GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 42. WARSZAWA, DNIA 14-go PAŹDZIERNIKA 1922 ROKU. ROK 4.

PROF. ZYGMUNT CYBICHOWSKI.

O zabezpieczeniu prawidłowości wyborów sejmowych.

II.

Głosowanie wyborców może być jawne lub tajne. Ocena obu systemów głosowania, pod względem prawidłowości wyborów, była już sporna w starożytności, a w dobie bieżącej najwybitniejsi myśliciele głoszą w tej sprawie zgoła odmienne poglądy, np. głośny uczony angielski Bentham opowiedział się za tajnością głosowania, gdy słynny jego ziomek John Stuart Mill, żądał zasady jawności. Zasada tajności uchodzi za gwarancję swobodnego głosowania wobec faktu, że olbrzymia większość wyborców jest gospodarczo zależna od osób, któreby mogły się mścić za głosowanie. W państwie pruskiem, za czasów monarchji, urzędnicy, którzy głosowali na socjalistów, otrzymywali dymisję, a pracownicy wielu przedsiębiorstw tracili chleb po oddaniu głosow na kandydatów stronnictw radykalnych. Nauka wykazała, że cechą społeczeństw współczesnych jest stałe wzrastanie liczby ludzi zależnych, czy to urzędników, czy to pracowników prywatnych. W Niemczech np. od r. 1882—1895 ilość urzędników politycznych i prywatnych, pracujących w rolnictwie, przemyśle i handlu, wzrosła o przeszło 100%, gdy ludność zwiększyła się w tym czasie tylko o 15%. Objaw ten, który nazwano funkcjonaryzacją społeczeństw, czyni zasadę tajności poprostu niezbędną, nawet z punktu widzenia partyj zachowawczych. Kupiec, który w dzielnicy robotniczej narazi się ludności głosowaniem, traci klientelę; urzędnik, popierający jawnie przy wyborach niemiłych rządowi kandydatów, utrudnia sobie stosunki z władzami w państwach, które nie odznaczają się tolerancją polityczną. Zasada jawności jest niebezpieczna w rękach kierunków najskrajniejszych, którym ułatwia używanie ulubionej broni teroru. Zasadzie tajności zarzucano, że obniża wartość „odwagi cywilnej" i znieprawia obywateli, wychowując ich na ludzi bez charakteru. Trudno jednak przypisać tak wielkie znaczenie wyborom, które odbywają się z reguły raz na kilka lat, u nas co 5 lat.

Zasada tajności obowiązywała we Francji już przed rewolucją. Wybory posłów trzeciego Stanu odbywały się jawnie do protokułu lub tajnie przez złożenie kartki. Wyboru elektorów, którzy głosowali na posłów, dokonywano przez aklamację ze względu na liczne rzesze analfabetów. Zgromadzenie narodowe uświęciło zasadę tajności, która się jednak nie utrzymała, bo konstytucja z 1793 r. pozwoliła wyborcom głosować jawnie lub tajnie. Obrady nad tą zasadą wykazały, że zasada jawności była też popierana przez radykałów, obiecujących sobie wiele po możności kontrolowania wyborców. Konstytucja dyrektorjalna z III roku przywróciła zasadę tajności, która odtąd obowiązuje we Francji, gdy w Anglji, tej kolebce parlamentaryzmu współczesnego i wolności obywatelskich, zasada tajności przyjęła się dopiero w r. 1872. Parlament uchwalił ustawę o reformie prawa wyborczego na żądanie opinji publicznej, choć posłowie przeważnie byli zwolennikami zasady jawności. W celu poparcia ustawy przytaczano argumenty następujące: trzeba uwolnić pracowników od kontroli pracodawców, utrudnić przekupstwa i zapobiec zakłóceniu spokoju. Na zgromadzeniach wyborczych, na których kandydaci poselscy przedstawiali się wyborcom przed głosowaniem, dochodziło dawniej często do zamieszek, o czem historyk Mac Carthie opowiada: „Muzyka kocia i bębnienie towarzyszyły nieraz usiłowaniom mówców dojścia do głosu. Cegły, zdechłe koty i zgniłe jaja latały, jak błędne meteory, naokoło głów polityków wrogich na trybunie. Wyborcy ożywiali z reguły rozprawy, okładając się wzajemnie razami". Przeważająca ilość autorów stwierdza, że zasada tajności podniosła poziom etyczny wyborów.

Przeprowadzenie zasady tajności wywołało mnóstwo najrozmaitszych przepisów, opartych na różnych systemach. Tajne głosowanie może się odbywać za pomocą kartki lub gałki. W Grecji i Serbji wielka liczba analfabetów spowodowała przyjęcie systemu gałek. W lokalu wyborczym jest tyle skrzynek, ilu jest kandydatów na posłów. Członek komisji wyborczej prowadzi wyborcę po kolei do każdej skrzynki, objaśniając dla kogo jest przeznaczona. Wyborca zanurza w każdej skrzynce rękę, w której trzyma gałkę z kauczuku, w skrzynce swego kandydata opuszcza gałkę, która upada bez szelestu. System ten jest żmudny i zabezpiecza tajemnicę głosowania, o ile wyborca zręcznie używa gałki. W krainie wynalazków, Ameryce Północnej, pojawiła się elektryczna maszyna do głosowania; ma tyle guzików, ilu jest kandydatów. Wyborca naciska guzik swego kandydata, maszyna zapisuje i jednocześnie liczy głosy, tak, że po skończonym okresie wyborczym wynik głosowania jest odrazu wiadomy. Maszyny znakomicie ułatwiają głosowanie i zabezpieczają jego prawidłowość; niestety są bardzo drogie, zwłaszcza, że chcąc je wprowadzić, trzebaby zakupić nietylko ilość niezbędną, lecz także pewną rezerwę na wypadek zepsucia się maszyny. Zagadnienie czystości wyborów łączy się z rozwojem techniki, która przez tanie i dobre wynalazki może uczynić zbędnemi różne przepisy i gwarancje prawne.

Kartki do głosowania mogą być urzędowe lub prywatne: pierwszych dostarcza wyborcom władza, drugich — stronnictwo lub też sporządza je sam obywatel. Kartka może spoczywać w urzędowej kopercie. Wreszcie napisanie lub naznaczenie kartki może się odbywać w miejscu ukrytem: w celi lub za zasłoną. Szereg państw, śród nich Anglja, Ameryka północna i Belgja, przyjął system urzędowych kart do głosowania, zwanych australijskiemi, ponieważ wynaleziono je w Australji.

Wyborca otrzymuje kartkę, na której są wydrukowane nazwiska lub listy kandydatów, zgłoszone przez stronnictwa lub grupy wyborców. Wyborca stawia znak obok nazwiska kandydata lub obok listy, na którą chce oddać głos, n. p. w Anglji stawia krzyżyk obok nazwiska kandydata. Francja, Włochy i szereg innych państw przyjęły system kart prywatnych, lecz urzędowych kopert. System cel lub zasłon obowiązuje w Anglji, Francji, Włoszech. Przepisy o kartach, kopertach i celach są teraz bardzo dokładne i mają na celu zachowanie tajemnicy głosowania. Jeśli władza publiczna przygotowuje karty lub conajmniej koperty, niezmiernie utrudnia stronnictwom lub ich agentom kontrolowanie wyborców, zwłaszcza gdy w lokalu wyborczym są urządzone cele lub zasłony. Prawo polskie z r. 1918 z trzech gwarancji tajności wybrało dwie, lecz uczyniło to fałszywie i dlatego musiało być jeszcze przed wyborami poprawione. Dekret o ordynacji wyborczej z dnia 28-go listopada 1918 roku żądał nietylko urzędowych kart do głosowania, lecz także urzędowych kopert. Koperty miały być bezpłatne, natomiast karty miały kosztować 5 fenigów (10 halerzy) i być sprzedawane w ciągu 5 dni przed wyborami w wolnym handlu oraz w lokalu wyborczym. Na karcie wyborca miał podkreślić numer listy, na którą chciał głosować. Zmonopolizowanie kart i kopert w rękach rządu obarczało administrację dużą pracą, nie zwiększając gwarancji tajności, co mogły uczynić cele lub zasłony, prawu polskiemu nieznane. Dekret z 26 grudnia 1918 r. utrzymał koperty urzędowe, lecz zniósł karty urzędowe, dając jednocześnie przepisy o kartach prywatnych. Karty miały zawierać jedynie numer listy kandydatów, na którą wyborca chciał głosować, mógł być drukowany lub pisany. Zatrzymanie urzędowych kopert, odrzucenie takichże kart, oraz cel i zasłon, jest też zasadą obowiązującej ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922 r. Ustawa polska głosi ponadto, że karty do głosowania powinny być koloru białego, zaś koperty powinny być sporządzone z papieru nieprzejrzystego, formatu 9×12 cm., mieć jednolitą barwę w tym samym obwodzie głosowania i być zaopatrzone w stempel przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Gwarancje tajności są u nas słabsze, aniżeli zagranicą, gdzie też zdarza się przepis, że nawet sąd nie może nikogo zmusić do uchylenia tajemnicy wyborczej.

Jeśli przy wyborach zdarzą się nadużycia, wyborca może zaprotestować przeciw wyborom. O słuszności protestu rozstrzygały dawniej przeważnie sejmy, choć jest rzeczą oczywistą, że nie mają kwalifikacji do tej pracy. Grono poselskie zbyt łatwo kieruje się, przy ocenie protestu, względami politycznemi, nie prawnemi, zatwierdzając np. na mocy kompromisu z opozycją, wybór wadliwy lub zwlekając naumyślnie z decyzją. Rozpoznanie protestu jest czynnością sędziowską i dlatego powinno należeć do kompetencji sądu prawa publicznego. Oddanie sądownictwa wyborczego sądom cywilnym lub karnym nie jest wskazane. Metody prawa publicznego różnią się zgoła od metod, przyjętych w prawie cywilnem i karnem. Sędzia przyzwyczajony do rozstrzygania zatargów cywilnych i karnych, może źle rozpoznać spór na tle prawa wyborczego, żądać więc trzeba, aby prawo decyzji miał bądź to odrębny trybunał wyborczy, bądź to trybunał prawa publicznego, jak trybunał administracyjny lub kompetencyjny. Projekt konstytucji polskiej, zredagowany przez autora niniejszego artykułu i przyjęty z niektóremi zmianami i uzupełnieniami przez komisję sejmowo-konstytucyjną Tymczasowej Rady Stanu głosił: ważność wyborów sprawdzają izby; o ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Trybunał Wyborczy, złożony z członków Trybunału Kompetencyjnego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego (art. 57). Postanowienie to powraca w projekcie konstytucji, zredagowanym również przeze mnie na mocy uchwał ankiety znawców, zaproszonych przez rząd polski, z tą zmianą, że protesty rozstrzyga Najwyższy Trybunał Administracyjny (art. 20). Projekt ten rząd przedstawił z poprawkami sejmowi, który go uchwalił 17 marca 1922 r. po dokonaniu szeregu zmian. Tak pozostał artykuł 19 naszej konstytucji, który głosi: „Sejm sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Sąd Najwyższy". Zasadę tę rozwija ordynacja wyborcza, głosząc, że nietylko wybory zaprotestowane przez wyborców, lecz także zakwestjonowane przez po-

słów w sejmie będą sprawdzane przez Sąd Najwyższy w komplecie 3 sędziów na posiedzeniu jawnem po wysłuchaniu prokuratora i interesowanych. Kompetencja tego sądu tłumaczy się tem, że Najwyższy Trybunał Administracyjny dopiero się organizuje, a funkcje jego sprawował dotychczas w znacznej mierze Sąd Najwyższy, który więc posiada dostateczną ilość sędziów, wyszkolonych w wymiarze sprawiedliwości prawno-publicznej. Na stałe jednakże Sąd Najwyższy tej kompetencji zatrzymać nie może. art. 19 Konstytucji marcowej wymaga więc zmiany, jak zresztą szereg innych postanowień, których wadliwość jest niewątpliwa. Każda Konstytucja nosi piętno chwili, w której powstała, dla tego też Konstytucja marcowa zawiera przepisy, które są wskazane w chwilach przełomowych, lecz w czasie normalnym działać muszą szkodliwie. Do nich należy artykuł o kompetencji Sądu Najwyższego w sprawach wyborczych, zwłaszcza że ta sama Konstytucja wyraźnie oświadcza: „Ustanawia się Sąd Najwyższy do spraw sądowych, cywilnych i karnych". (art. 84). W tym wypadku moja redakcja się utrzymała, w drugim uległa zmianie, lecz przez to powstała sprzeczność, którą trudno usprawiedliwić. Zadaniem Sądu Najwyższego jest sądownictwo cywilne i karne, nie zaś publiczno-prawne.

W Anglji wybory zaprotestowane sprawdza dwuch sędziów; w razie różnicy ich opinji, wybór uchodzi za ważny, a w innych wypadkach wyrok nie ma bezwzględnego znaczenia, bo nie wiąże izby gmin, która wszechwładnie rozstrzyga o prawie kandydata do objęcia mandatu. Prawo francuskie nie zna kontroli sędziowskiej i wyraźnie głosi; że „każda izba rozstrzyga o wybieralności swych członków i o prawidłowości ich wyboru" (ustawa konstytucyjna z 16 lipca 1875 art. 10).

Na straży prawidłowości wyborów stoją wreszcie przepisy karne, które nakazują ścigać obywateli, fałszujących wynik wyborów. Szczegółowe postanowienia zawiera dekret z 8 stycznia 1919 r. o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do sejmu. Dekret zabezpiecza sankcjami karnemi wolność głosowania i aktu wyborczego, swobodę komisji wyborczych, zakazuje sprzedaży głosu, częstowania wyborców w celu pozyskania ich głosu, fałszowania list i innych dokumentów, dotyczących wyborów, głosowania osób, pozbawionych prawa wyborczego.

Prawa zagraniczne są nieraz surowsze od polskiego, zawierając n.p. przepisy o karach za uchylenie się od głosowania; prawo polskie nie zna tego rygoru, lecz mimo to stwarza istotne gwarancje, że obywatele będą mogli spełnić swobodnie jeden z najważniejszych obowiązków publicznych.

Dr. JANUSZ STRZESZEWSKI.

Z Cyklu: „PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE".

Organizacja samorządu w Państwie Polskiem.

(Ciąg dalszy)

III. Dawny zabór austryjacki.

Prawo samorządowe galicyjskie tworzą, ustawa gminna z d. 12-VIII 1866 r. (Dz. U. Kr. L. 19), ustawa dla 30 miast z d. 13-III 1889 r. (Dz. U. Kr. L. 24), ustawa dla miast i miasteczek z d. 3-VII 1896 r. (Dz. U. Kr. L. 51), statut m. Lwowa z d. 14-X 1870 r. (Dz. U. Kr. L. 79) i statut m. Krakowa z d. 6-X 1901 r. (Dz. U. Kr. L. 106) z późniejszemi zmianami, oraz ustawa o reprezentacji powiatowej z d. 12-VIII 1866 r. (Dz. U. Kr. L. 21). Wszystkie te ustawy, jak już wyżej zaznaczono, niemal w całości obowiązują dotychczas na terenie b. Galicji.

Krajowe ustawy galicyjskie, dotyczące samorządu gmin i powiatów, wydane zostały na podstawie austryjackiej państwowej ustawy gminnej z d. 5-III 1862 r. i stanowią właściwie rozwinięcie zawartych w niej postanowień zasadniczych. W przepisach ustawy państwowej z 1862 r., która pochodzi z okresu przekształcania się ustroju monarchji habsburskiej i ścierania się prądów absolutystycznych z konstytucyjnemi, znalazła swój wyraz reakcja przeciw policyjnemu systemowi rządów, daleko idąca nieufność społeczeństwa do czynnika władzy rządowej i bardzo popularne naówczas hasło „wolnej gminy w wolnem państwie". Młody parlament austryjacki dążył do zabezpieczenia jednostkom samorządnym możliwie największej samodzielności i niezależności od państwa. Dlatego to właśnie przy redagowaniu ustawy z 1862 r. zwrócono wiele uwagi na zakres działania gminy i starano się przeprowadzić wyraźną linję demarkacyjną między zakresem działania poruczonym i własnym, określając ten ostatni, jako „zakres, w którym gmina z przestrzeganiem ustaw państwowych i krajowych samodzielnie zarządzać i rozporządzać może" i który „obejmuje wogóle wszystko, co bezpośrednio dotyczy interesu gminy i w jej granicach własnemi jej siłami może być załatwione i przeprowadzone" (art. V ust. gm. z 1862 r.). Gminie zapewniono, o ile chodzi o własny zakres działania, najzupełniejszą swobodę, z tym jedynie warunkiem, że przestrzegać będzie ustaw obowiązujących; nadzór państwowy zaś miał obejmować, oprócz prawa rozwiązywania reprezentacji gminnych, właściwie tylko czuwanie nad legalnością postanowień organów gminy. Ścisłe i bezwzględne rozróżnianie zakresu działania własnego i poruczonego (ten ostatni zresztą, scharakteryzowany w ustawie ogólnikowo, jako „obowiązek współdziałania w sprawach administracji publicznej", nie został dokładniej określony), a więc rozgraniczenie działalności państwa i samorządu, pociągające za sobą konieczność sztucznego klasyfikowania czynności administracyjnych,—musiało oczywiście w praktyce wywoływać różne wątpliwości, nieporozumienia i konflikty.

Dwojakiemu zakresowi działania gminy odpowiadał w zakresie administracji powiatowej i krajowej dualizm władz: państwowych i samorządowych,—samoistnych, równolegle działających i od siebie niezależnych. Jako organy administracji państwowej, działały Namiestnictwo i Starostwo, jako władze samorządowe — Rada Powiatowa i Wydział Powiatowy, oraz Sejm i Wydział Krajowy. Dwoistość administracji i wynikająca z niej dwoistość nadzoru nad samorządem utrzymała się dotychczas na terenie b. Galicji, pomimo że już b. Polska Komisja Likwidacyjna, utworzona w październiku 1918 r., jako tymczasowy rząd dla Galicji, czyniła pewne wysiłki w kierunku zniesienia tej dwoistości.

Na austryjackiej państwowej ustawie gminnej z 1862 r. wycisnęły silne piętno idee liberalizmu politycznego. Ustawa ta nie jest jednak bynajmniej demokratyczna; świadczy o tem np. art. XI, w myśl którego przy określaniu sposobu utworzenia reprezentacji gminnej winny być należycie uwzględnione interesy wyżej opodatkowanych. Galicyjskie ordynacje wyborcze gminne, ułożone zgodnie z postanowieniem wspomnianego artykułu, zachowały dotychczas moc obowiązującą.

Organizacja samorządu w b. Galicji przedstawia się obecnie w sposób następujący:

a) Samorząd gminny.

Galicyjska gmina wiejska jest gminą jednowioskową. Według § 5 ustawy z dnia 12. VIII. 1866 r. w brzmieniu, nadanem mu przez ustawę z dn. 26. VII. 1919 r. (Dz. U. № 67/1919 poz. 403), „każda nieruchomość musi należeć do związku pewnej gminy".

Między członkami gminy należy rozróżniać, w myśl krajowej ustawy gminnej z dn. 12. VIII. 1866 r., dwie kategorje: 1) mających prawo przynależności i 2) uczestników. Druga kategorja uzyskuje prawo uczestnictwa albo na zasadzie posiadania nieruchomości w obrębie gminy, albo na zasadzie opłacania podatków bezpośrednich w gminie. Członkowie gminy mają prawo swobodnego pobytu w gminie, oraz wszelkie prawa i obowiązki, wypływające ze związku gminnego; przynależnym służy ponadto prawo do wsparcia w razie zubożenia i niezdolności do pracy. Osoby, nie należące do dwuch powyższych kategorji, zaliczane są do obcych. Obcym, którzy wykażą swą przynależność do pewnej gminy, lub przynajmniej dowiodą, że poczynili potrzebne kroki ku wykazaniu swej przynależności, nie może gmina zabronić pobytu w swym obrębie, dopóki oni i mieszkający wraz z nimi członkowie ich rodzin prowadzą życie nieskazitelne i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej.

Rada Gminna według ustawy z dn. 12.VIII. 1866 r. składa się z 8 — 36 radnych, zależnie od liczby uprawnionych do wyboru. Mandaty radnych trwają lat 6. Prawo wybierania i obieralności, oraz sposób przeprowadzenia wyborów, określa ordynacja wyborcza. Czynne prawo wyborcze do Rad Gminnych służy albo na podstawie opłacania jakiegoś podatku bezpośredniego, a bez względu na stopień wykształcenia i przynależność, albo na podstawie osobistych kwalifikacji w połączeniu z przynależnością, a bez względu na podatek. Z tytułu osobistych kwalifikacji mają czynne prawo wyborcze np. duchowni wyznań chrześcijańskich, rabini, urzędnicy państwowi i krajowi, adwokaci, notarjusze, doktorzy fakultetów, profesorowie i t. d. Przed wyborami do Rady Gminnej naczelnik gminy sporządza spis osób, uprawnionych do głosowania, przyczem na czele listy umieszczone są te osoby, które na zasadzie osobistych kwalifikacji zaliczone są do I koła wyborczego, dalej wyborcy, opłacający podatki, w takim porządku, w jakim następują po sobie płacone przez nich kwoty podatkowe, poczynając od najwyższej kwoty, wreszcie przynależni, którzy żadnego podatku w gminie nie opłacają i do I koła wyborczego nie należą. Na podstawie spisu wyborców tworzone są 2, wzgl. 3 koła wyborcze. W tym celu wykazaną w spisie sumę kwot podatkowych dzieli się na dwie, wzgl. na trzy części; wyborcy, opłacający według porządku w jakim są na liście umieszczeni, pierwszą część powyższej sumy, zaliczeni są do I koła wyborczego, opłacający następne części — do następnych kół wyborczych. Każde koło wyborcze wybiera jednakową liczbę radnych, ($^1/_3$, wzgl. połowę). Mamy tu więc system wyborów niepowszechnych i nierównych, zbliżony do t. zw. trzyklasowego systemu pruskiego, od którego różni się tem tylko, że oprócz cenzusu majątkowego uwzględniony jest również w pewnej mierze cenzus umysłowy.

B. Polska Komisja Likwidacyjna rozporządzeniem z dn. 23. XI. 1918 r. rozszerzyła prawo wyborcze do Rad Gminnych, dodając IV koło wyborcze, któremu przyznano tyle mandatów, ile ich miało dotychczasowe jedno koło. Prawo wyborcze w IV kole otrzymali pełnoletni obywatele bez różnicy płci, nie mający tego prawa w dotychczasowych trzech kołach, a zamieszkali w gminie od roku, licząc od dnia rozpisania wyborów.

Pozbawione są prawa wybierania: osoby, uznane winnemi zbrodni, przestępstwa kradzieży, oszustwa, sprzeniewierzenia lub udziału w jednem z tych przestępstw, oraz osoby, pociągnięte z powodu zbrodni do śledztwa, dopóki trwa śledztwo.

Wybranym do Rady Gminnej może być członek gminy mężczyzna, mający czynne prawo wyborcze i ukończony 24 rok życia, i nie pozbawiony własnowolności. Nie mogą korzystać z biernego prawa wyborczego niektórzy urzędnicy państwowi i komunalni, ubodzy, pobierający wsparcie z funduszów publicznych, czeladź służebna, osoby, nie mające samoistnego utrzymania. Wykluczone są od obieralności, oprócz osób pozbawionych czynnego prawa wyborczego, osoby, uznane winnemi przekroczenia i przestępstwa, popełnionego z chciwości lub przeciw obyczajności publicznej, osoby, do których majątku otworzono konkurs lub zarządzono postępowanie ugodne, oraz osoby, wydalone ze służby publicznej za przekroczenie dyscyplinarne, popełnione z chciwości.

Do Rady Gminnej w gminach wiejskich wchodzą nietylko członkowie z wyboru; według § 16 kraj. ustawy gminnej z d. 12-VIII 1866 r. w brzmieniu, nadanem mu ustawą z 26-VII 1919 r. (Dz. U. Nr. 67/1919 poz. 403), członek gminy, opłacający przynajmniej $^1/_6$ część całej sumy podatków bezpośrednich, w gminie przypisanych, ma prawo być bez wyboru członkiem Rady Gm., jeżeli jest obywatelem Państwa Polskiego i nie zachodzi względem niego żadna okoliczność wykluczająca lub wyłączająca, wskazana w §§ 3, 10 i 11 ordynacji wyb. gminnej.

Rada Gminna jest w sprawach gminnych organem uchwalającym i nadzorującym; organem zarządzającym i wykonawczym jest *Zwierzchność Gminna*, która składa się z naczelnika gminy i przynajmniej 2-ch asesorów (przysięgłych). Członkowie Zwierzchności Gminnej należą do Rady Gminnej; Rada Gminna wybiera

ich na lat 6 ze swego grona. Naczelnik gminy przewodniczy na posiedzeniach Rady Gminnej i kieruje czynnościami Zwierzchności Gminnej; asesorowie lub przysiężni są pomocnikami naczelnika gminy i wykonywują według jego zarządzenia i pod jego odpowiedzialnością czynności, które im przez niego zostaną poruczone.

W b. Galicji istniały do ostatnich czasów obszary dworskie, jako osobne jednostki administracyjne, wyłączone ze związku gminnego. Powstały one z t. zw. gruntów dominikalnych, które po uwłaszczeniu włościan w Austrji i wyłączeniu wsi z pod dominium szlacheckiego, zostały od gminy oderwane. Przełożony obszaru dworskiego, którym mógł być albo sam właściciel, albo osoba przez niego mianowana, pełnił na tym obszarze funkcje naczelnika gminy, nie miał tylko przyznanego naczelnikowi gminy przez ustawę gminną, prawa karania. Obszar dworski miał te same uprawnienia i obowiązki, co gmina; jednak policja miejscowa w karczmach i szynkowniach, choćby się one znajdowały na obszarze dworskim, należała do gminy. Ustawą z d. 26-VII 1919 r. (Dz. U. Nr. 67/1919 poz. 404) zniesiono odrębność tych obszarów dworskich i wcielono je do związku gminnego; ustawa ta jednak we wschodniej Małopolsce nie została dotychczas wykonana.

Krajowa ustawa gminna z d. 12-VIII 1866 r. nie odróżniała gmin wiejskich od miejskich, nadawała jednakową organizację wsiom i miastom, z wyjątkiem tylko miast Lwowa i Krakowa. Ponieważ jednak odmienne zadania gospodarcze i środki finansowe miast, oraz wyższy naogół poziom umysłowy ich mieszkańców domagały się specjalnego uwzględnienia — przeto wydano w r. 1889 ustawę gminną dla 30 miast, a w r. 1896 ustawę gminną dla 131 miast i miasteczek, do których później dodano jeszcze 7 miasteczek. Dla reszty miasteczek utrzymana została w mocy ustawa z 1866 r.

Przepisy ustaw z r. 1889 i 1896 nie różnią się wiele od przepisów ustawy z r. 1866; różnice dotyczą szczegółów organizacji, nie zaś podstaw ustroju. W 30 większych miastach organem uchwalającym i nadzorującym jest *Rada Miejska*, która składa się z 36 członków, wybieranych na lat 6 w 3-ch kołach wyborczych (każde koło wybiera 12 radnych). W skład Rady Miejskiej wchodzą tylko członkowie z wyboru. Rada Miejska wybiera *Magistrat*, który tworzą: burmistrz, jego zastępca i 3-ch asesorów. *Burmistrz* jest w sprawach miasta organem zarządzającym i wykonawczym, Magistrat zaś jest organem doradczym i wykonawczym burmistrza. Magistrat pod kierunkiem i odpowiedzialnością burmistrza zawiaduje sprawami miasta i załatwia przekazane sobie czynności bieżące; niektóre powierzone mu sprawy może załatwiać kolegjalnie. W miastach i miasteczkach, podlegających ustawie z r. 1896, *Rada Gminna* składa się z 18—36 członków, oraz z osób, opłacających $^1/_3$ część podatków bezpośrednich w gminie. Rada Gminna wybiera *Zwierzchność Gminną*, składającą się z naczelnika gminy, który jest organem zarządzającym i wykonawczym, jego zastępcy i dodanych mu do pomocy 2—5 asesorów.

Miasta Lwów i Kraków zarządzane są na podstawie osobnych statutów.

Rada m. Lwowa składa się ze 100 członków, wybieranych na lat 6 w jednem kole wyborczem (wyjątek od przyjętej w galicyjskich ustawach samorządowych zasady uprzywilejowania osób, wyżej opodatkowanych); prawo wyborcze opiera się na cenzusie majątkowym, wzgl. umysłowym. Rada m. Krakowa składała się do jesieni 1918 r. z wybieranych na 6 lat 103 radnych, z których 72 przypadało na t.zw. „stary Kraków", a 31 na nowe dzielnice; na jesieni 1918 r., w myśl wspomnianego rozporządzenia b. Polskiej Komisji Likwidacyjnej o rozszerzeniu prawa wyborczego, kooptowano wzorem mniejszych gmin radnych, •delegowanych przez organizacje robotnicze. Wyborcy do krakowskiej Rady Miejskiej dzielą się na 3 koła: 1) inteligencji, 2) właścicieli i dożywotników nieruchomości i 3) przemysłowców i kupców. Nadto II koło dzieli się jeszcze na 2 oddziały: wyżej i niżej opodatkowanych, koło zaś III na 3 oddziały: wielki handel i przemysł, grupa rękodzielnicza, mały handel i przemysł. Radni, reprezentujący wcielone do m. Krakowa w okresie 1909—1915 r. gminy podmiejskie, wybierani są bez podziału na koła.

Magistrat m. Lwowa składa się z wybieranych przez Radę Miejską: prezydenta, wiceprezydentów i delegatów miejskich, oraz mianowanych przez nią: dyrektora i radców Magistratu, tudzież urzędników pomocniczych; w m. Krakowie w skład Magistratu wchodzą wybrani przez Radę Miejską prezydent i wiceprezydenci, oraz mianowany przez nią dyrektor i radcy Magistratu, tudzież inni urzędnicy.

Magistraty miast Lwowa i Krakowa są władzami politycznemi I instancji i w sprawach administracji państwowej podlegają bezpośrednio Wojewodom.

Niektóre sprawy miejskie, przekazane sobie przez prezydenta lub przez Radę Miejską, załatwiają Magistraty kolegjalnie. Zakres działania prezydenta, jako reprezentanta miasta, kierownika całej administracji i gospodarki miejskiej, przewodniczącego Rady Miejskiej i Magistratu, oraz przełożonego urzędów i zakładów miejskich, jest bardzo szeroki. Wybór prezydenta musi być zatwierdzony przez Naczelnika Państwa.

Nadzór nad gminami wiejskiemi i miejskiemi jest, jak wiadomo, podwójny: ze strony Państwa wykonywuje go obecnie Starosta, Wojewoda i Ministerstwo, ze strony samorządu — Rada Powiatowa, Wydział Powiatowy, oraz Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Bezpośredni nadzór nad samorządem miast o własnych statutach t. j. Lwowa i Krakowa, należy do Wojewody i Tymczas. Wydziału Samorządowego. Władze państwowe mają prawo i obowiązek czuwać, aby gmina nie przekraczała swej kompetencji i nie naruszała ustaw obowiązujących, tudzież aby wykonywała obowiązki, wypływające z poruczonego zakresu działania. Prawo rozwiązywania Rad Gminnych i Miejskich służy Wojewodzie, od którego decyzji można odwołać się do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Zezwolenia władz nadzorczych wymagają uchwały o łączeniu się gmin i o zmianie ich granic. Według kraj. ustawy gminnej z dn. 12 VIII 1866 r. gminy, należące do tego samego powiatu politycznego, mogą się łączyć za zezwoleniem Rady Powiatowej w jedną gminę, o ile Wojewoda ze względów publicznych temu się nie sprzeciwi; zezwolenie Rady Powiatowej i zgoda Wojewody potrzebne są również do przeprowadzenia zmiany granic gminy. Rozłączenie osad, połączonych w jedną gminę, może nastąpić tylko w drodze ustawowej. W myśl ustaw z r. 1889 i 1896 do gminy miejskiej może być wcielona graniczącą z nią gmina, lub część takiej gminy, jeżeli reprezentacje obu zainteresowanych gmin zgadzają się i jeżeli Tymczasowy Wydział Samorządowy w porozumieniu z Wojewodą na to wcielenie zezwoli. Inkorporacja może nastąpić na mocy ustawy nawet wbrew woli gmin, jeżeli wymaga tego należyte wykonanie policji miejscowej. Do zmiany granic m. Lwowa potrzebne jest zezwolenie Tymczas. Wydziału Samorządowego w porozumieniu z Wojewodą; zmiana granic m. Krakowa może nastąpić tylko w drodze ustawowej. (C. d. n.)

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy.)

—:o:—

ROZDZIAŁ V.

Prostytucja u szczytu. — Okresy lat 1879—1884; 1895—1898 i 1899—1904. — Kategoryzacja od dam kameljowych do „wilczyc" — na pustkowiach podmiejskich.

Wojna turecka w latach 1877/8-ym dała kolosalny impuls w rozwoju przemysłu krajowego, handlu ze Wschodem i przez czas dłuższy, gdyż aż przez lat sześć niezmiernie wzbogaciła stan ziemiański. Wszystkie te korzyści, które zaważyły na bilansie handlowym państwa Rosyjskiego, przedewszystkiem przypadły przynależnej do tego państwa dzielnicy Polski. Powstawały fabryka za fabryką, a w Warszawie zakwitnął przemysł żelazny, któremu w lat kilka taki cios zadało zagłębie Dnieprzańskie; Łódź rosła od lat tych jak na drożdżach; całe kupiectwo polskie rzuciło się na Rosję z towarem warszawskim i łódzkim. Interesa ziemiaństwa były zaś prześwietne, gdy w państwowym systemie niemieckim prawie nie istniały cła wwozowe od produktów rolnych, w myśl Bismarka, ażeby po wojnie z Francją, wzbogaciły się wszelkie warstwy ludności niemieckiej i zaopatrzone w tanią żywność, tem gorliwiej stanęły do pracy, której produkcja wkrótce zalała świat cały. Okres ten skończył się z rokiem 1884-ym, gdy teniż Bismark widząc wzrastający dobrobyt w Królestwie Polskiem, a przedewszystkiem bogacenie się stanu ziemiańskiego polskiego, zaprowadził ochronne cła zbożowe, które wkrótce zrujnowały większych posiadaczy producentów eksportowych. Lud zaś niemiecki już dostatecznie zamożny, zwłaszcza z rozwojem zamorskich kolonji państwowych, nie reagował na cła wwozowe od produktów i pogodził się bezwłocznie z nowym stanem rzeczy. Na ten okres czasu właśnie przypada w Warszawie najwyższy rozwój prostytucji, pochłaniającej od wszelkich warstw ludności i w najróżnorodniejszej formie środki materjalne.

Drugi okres, zakończony wprowadzeniem monopolu trunkowego w roku 1898-ym, spowodował upadek domów publicznych, pozbawionych prawa handlu trunkami, w tym okresie fatalnym dla ziemiaństwa zaczęło się źle dziać w przemyśle. Zamykano jedne po drugich zakłady metalurgiczne, przenoszone nad Dniepr. Warszawę spotkał zalew litwacki po masowem wyrzuceniu żydów z Rosji z rozkazu Aleksandra III-go. Przemysł i handel polski znalazły się w stanie przejściowym w poszukiwaniu nowych dróg, wobec zaciekłego współzawodnictwa litwackiego; upadły jarmarki wełniane, gdy zmniejszała się produkcja wełny krajowej z parcelacją większych posiadłości, a wszystko to odbiło się przedewszystkiem na interesach materjalnych prostytucji.

Trzeci okres od roku 1888-go do 1905-go, gdy wybuchnęła rewolucja, był znowu nieco pomyślniejszym dla wszelkich handlarzy żywym towarem i prostytutek, gdy Warszawa stała się potężnym a nieustającym jarmarkiem, przybywających z całej Rosji komisantów i kupców, zaopatrujących się w Warszawie i w Łodzi w towary. Lecz rewolucja zatrzymała na lat kilka machinę państwową, a zaburzenia ściągnęły pogrom domów publicznych i niemal wszystkich prostytutek w Warszawie i odtąd zaczął się masowy wyjazd kobiet publicznych do Rosji. Na miejsce otwarcie prowadzonych domów publicznych, powstały sekretne, z potajemną sprzedażą trunków, ścigane przez policję i ten okres aż do ewakuacji moskali z Warszawy można już nazwać upadkiem prostytucji w jej formach dawniejszych, aczkolwiek dane cyfrowe z gwałtownym wzrostem ludności przedstawiały stan ten inaczej.

Zacznijmy od siedmiu lat „tłustych" prostytucji w Warszawie, to jest od końca wojny tureckiej w roku 1878-ym do końca roku 1884-go — upadku najrozrzutniejszej i najbogatszej klijenteli ziemiańskiej i zmiany fizjognomji miasta naszego, będącego do tego czasu istotną stolicą ziemiaństwa.

Nasze domorosłe damy kameljowe tej epoki dalekie były od prototypu Margarity Gauthier. Daremnie tam było szukać poezji; daremnie szukać dowcipu i inteligencji kurtyzan greckich. Ciała były piękne, czasem zachwycające, formy zewnętrzne nawet poprawne, lecz niech to zaświadczy najstarsze pokolenie: wszystko to razem wzięte nie budziło wśród starych viveurów, oprócz dreszczy zmysłowych, rozkosznych wspomnień miłosnego upojenia i napewno wśród nich nie wydarzali się Raule, oddający bez zastrzeżeń pierwszą swą czystą miłość warszawskim damom kameljowym.

Lud warszawski przez lat sto trzymany w niewoli, ciemnocie i nędzy głodowej, przez moskali, nie wydawał nigdy na świat typu uświęcanych przez poetów gryzetek, nie błyszczały jego córy jako wytworne kurtyzany, którym tłum hołdy oddawał, a rodził, opływające w większe lub mniejsze dostatki, utrzymanki lub uliczne prostytutki, lecz jedne i drugie darzył pogardą, wyrzucając je z pośród siebie. Lud warszawski płacąc daninę z ciała kobiecego na ofiarę prostytucji, nie chlubił się z tego nigdy i pochodzące z krwi własnej wyklęte córy odrzucał, jak zgangrenowane a odcięte nożem lekarza członki.

I rzecz wielce znamienna. Statystyka rejestracyjna prostytutek warszawskich wykazywała potężną większość przybyłych z prowincji, a w domach publicznych, oprócz żydówek miejscowych, dziewcząt urodzonych w Warsza-

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ II.

O postępowaniu policji kryminalnej w walce z przestępcą.

ROZDZIAŁ I.

Na co należy zwrócić uwagę przy oględzinach miejsca przestępstwa i o zabezpieczeniu śladów*).

O ile zostało popełnione przestępstwo, które z natury swojej pozostawia pewne widoczne ślady — urzędnik policji kryminalnej winien natychmiast udać się na miejsce spełnionego przestępstwa, aby osobiście ślady te obejrzeć i przesłuchać naocznych świadków. Pod żadnym warunkiem nie wolno mu ograniczyć się do otrzymania pisemnego lub ustnego zameldowania innych urzędników. Zdolny urzędnik kryminalny zechce wszystko sam obejrzeć i wysłuchać, dlatego, że nieraz najmniejszy szczegół może dlań służyć źródłem nowych kombinacyj, skierowanych ku wykryciu przestępców.

Pierwsze pytanie, jakie po przybyciu na miejsce przestępstwa winien sobie zadać urzędnik policyjny będzie: *czy przestępstwo zostało rzeczywiście popełnione, czy też symulowane?* Praktyka wykazuje, jak liczne są wypadki symulowania przestępstw, n. p. bankruci symulują spełnienie u nich kradzieży, w celu zamaskowania pustej kasy. To też urzędnik policyjny winien uważnie zastanowić się nad osobą poszkodowanego. O ile kupiec, posiadający wiele długów, kilka dni przed datą ich płatności zamelduje policji, iż został okradziony z całej posiadanej gotówki — to fakt taki nasuwa pewne podejrzenia. Ma się rozumieć pod tym względem wskazana jest jak najdalej idąca ostrożność. Urzędnik, któryby w każdym przestępstwie podejrzewał symulację, zamiast tropienia przestępcy, całą swą energję skierowałby na osobę poszkodowanego.

Oględziny miejsca przestępstwa mogą bardzo często wyjaśnić, czy przestępstwo zostało rzeczywiście spełnione, czy też symulowane. Wiadomo, że przestępca naogół przy dokonaniu przestępstwa zużywa tyle energji, ile jej rzeczywiście dana czynność wymaga. O ile w miejscu, w którem została popełniona kradzież, różne meble zostały połamane, ślady przestępstwa są zbyt widoczne, przejaskrawione zamki w drzwiach powycinane (gdy wystarczyło otworzenie ich wytrychem), to okoliczności takie nasuwają podejrzenie. O ile zostały wybite szyby, to należy zwrócić uwagę dokąd spadły one, również należy zwrócić uwagę, w jakim kierunku uczepione są pajęczyny, o ile takowe się znajdują. Z tych danych będzie można ustalić, czy szyba została wybita z zewnątrz, czy z wewnątrz, zwłaszcza przy podpaleniu należy ustalić, czy nie dokonał tego przestępstwa sam poszkodowany. Również przy przestępstwach politycznych spotykamy symulację ze strony denuncjantów.

Gdy urzędnik policji kryminalnej powziął niezbite przekonanie, iż przestępstwo zostało rzeczywiście dokonane, wówczas winien on odnaleźć nawet najdrobniejsze ślady dokonania przestępstwa i takowe dla dalszego śledztwa zabezpieczyć.

Okolicznością wielce istotną i będącą często podstawą do wykrycia przestępcy są zrabowane przedmioty. Należy też otrzymać od właściciela jaknajściślejszy opis takowych. O ile sam właściciel nie może ich dostarczyć, z powodu, że nie zwrócił uwagi na szczegóły, należy szczegóły te zasięgnąć u innych osób.

I tak np. skradziono zegarek: poszkodowany nie zna ani firmy, ani numeru skradzionego zegarka, szczegółów tych może dostarczyć zegarmistrz, u którego zegarek kupiono. Tak samo przy kradzieży kosztownych przedmiotów i biżuterji: właściciel może nia znać rozmiaru ukradzionych kamieni, szczegółów tych dostarczy jubiler, u którego je nabyto. Okoliczność taka rzadką jest przy kradzieży papierów wartościowych, gdyż zwykle właściciel notuje sobie numery, posiadanych papierów. Jednakże może się zdarzyć, iż złoczyńcy wraz z papierami skradli ich wykaz, lub też nieostrożny właściciel ich wykazu takiego nie posiada. W obu tych wypadkach można numery te ustalić u bankiera, u którego papiery te w swoim czasie nabyto. Prócz tego przedmioty o wysokiej wartości posiadają często specjalne oznaki, dzięki którym ułatwionem jest ich poszukiwanie, np. na wielkich przekazach bankowych istnieją często kleksy atramentowe, lub specjalnie dopisane na mało widocznym miejscu litery lub cyfry. Szczegóły takie mogą wskazywać również na to, czy przedmiot jest falszowany, czy też oryginalny.

Gdy urzędnik policji kryminalnej ustali, co sobie przestępca przywłaszczył, winien on ustalić, *co tenże na miejscu przestępstwa pozostawił.*

Zwykle na miejscu czynu pozostawia przestępca narzędzie zbrodni, bądź z powodu pewnego lęku i wstrętu do tego przedmiotu, bądź też, że nie chce się obarczać niepotrzebnymi przedmiotami, aby zamiast nich zabrać rzeczy

*) W tej sprawie zabierali już głos w naszej gazecie wybitni kryminolodzy, ostatnio dr. Olbrycht, docent Uniw. Krak. Pracę dr. Schneickert'a, powagi w dziedzinie kryminalistyki, drukujemy dla porównania zasad i metod w traktowaniu przedmiotu przez tych autorów.

---

wie, mimo wszelkiej rozpusty i grzechów młodego pokolenia, nie spotykało się prawie nigdy.

Ten, który chciał idealizować warszawskie kurtyzany dopatrując się w nich ukrytych skarbów duszy pod maską wymuszonej okolicznościami życia rozpusty, był tylko fantastą. Literatura polska nigdy w tym kierunku nie dążyła, nie znalazł się nigdy poeta opiewający urok polskich kurtyzan. Nie jeden wszakże stary gawędziarz w wyznaniach swych stara się zawsze zabarwić swoje wspomnienia romansowe z publicznemi dziewkami kolorytem sentymentu i ukrytych dla świata zalet duszy upadłej istoty.

Wszystko to nieprawda, bo jeżeli ta i owa utrzymanka darmo się oddała, a bogatsze potrafiły utrzymywać kochanków, jest to zjawisko najzupełniej powszednie u prostytutek, z którym ludzie najbardziej w świecie pozytywni, którzy traktują kobietę tylko jako towar, a mianowicie handlarze żywego towaru, są obeznani doskonale i muszą tolerować ten objaw u swoich pensjonerek, wiedząc, że zezwalając na taką słabość łatwiej jest im prostytutką powodować i eksploatować jej zarobkowość. I chyba niema takiej prostytutki, któraby nie miała jakiejś słabości do wybranego mężczyzny bądź w postaci klienta, któremu się bezinteresownie oddaje, bądź kochanka sutenera, któremu oddaje grosz utajony przed swym eksploatatorem. Tylko prostytutki na schyłku, najzupełniej zobojętniałe po wielu latach rzemiosła rozpusty, zatracają tą słabość do rodzaju męskiego, lecz prawie natychmiast przelewają chorobliwie uczucie swe na najmłodsze towarzyszki zawodowe.

Jeszcze lat temu trzydzieści baleryny warszawskie zajmowały naczelne miejsce wśród dam kameljowych, i był to najkulturalniejszy pierwiastek świata kobiecego, nieliczącego się ze swoją cnotą.

Przez wiele lat baleryny warszawskie były bardzo modne i wśród złotej młodzieży należało do dobrego tonu utrzymywanie takiego stosunku. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem urok teatru i uwydatnienie wdzięków kobiecych ze sceny, następnie nieszczęsna tradycja mikołajewska nakazująca teatrom rządowym w obu stolicach rosyjskich i w stolicy polskiej utrzymywać balet wraz ze szkołami baletowemi dla celów prostytucyjnych sfer dworskich, wojskowych i wyższej sfery towarzyskiej. Wreszcie jednym z główniejszych czynników było tak do niedawna praktykowane śmiesznie małe uposażenie. Tancerka corpsdebaletu pobierała nie więcej jak 15 rubli miesięcznie, koryfejki do 30 rubli, a prymabaleryny najwyżej do półtoratysiąca. Sztuka tancerska na scenie warszawskiej z tych powodów nie była kapłaństwem. Dziewczęta z ludu, wyłącznie warszawianki były zgrabne, giętkie, muzykalne, pojętne w dyrektywie tańców, lecz balet warszawski nigdy nie stał na wysokości klasycznego tańca, do czego doszedł balet petersburski, w którym sztuka tańca istotnie posunięta tam została do niedoścignionych wyżyn artyzmu.

O to wszystko w Warszawie nikt się nie starał i nie wyzyskał bardzo zdolnych sił artystycznych, jakie wydawała warszawska szkoła baletowa. Stanowisko w balecie po rozwinięciu fizycznem uprawniało natomiast do uprawiania i wyzyskiwania stosunków nielegalnych i uważano to za rzecz całkowicie naturalną. Nie wolno jednak twierdzić o balerynach warszawskich, że uprawiały one zawodowo rozpustę. Lecz przeznaczeniem ich dobrowolnem było stawać się bardzo miłemi przyjaciółkami życia ludzi zamożnych bez wymagania prawnych związków małżeńskich. Mimo to bardzo wiele baleryn warszawskich wychodziło za mąż nie tylko w świecie dygnitarzy rosyjskich, wielce pożądliwych na tego rodzaju związki małżeńskie, starsze zaś wiekiem po zejściu ze sceny pędziły żywot jak zacne matrony, mające swój zastęp szczerych przyjaciół, zwłaszcza gdy mniej więcej każda z nich zabiegliwością swą była zabezpieczoną materjalnie. A topniały wielkie fortuny w ofierze baletowi warszawskiemu.

Pamiętny jest żywot i czyny dziedzica miasta Kutna z kilkonastoma przyległemi folwarkami p. Mniewskiego, który stracił na baleryny warszawskie cały swój majątek i w porę zmarł z resztkami pieniędzy. Kroniki ówczesne notowały wypadek z życia tego typowego utrjacjusza, gdy kapryśna baleryna, w kłótni ze swym wielbicielem, wyrzuciła przez okno na ulicę kolję brylantową, którą tylko co od niego otrzymała.

Dużo włók polskiej ziemi, dużo gotowizny bankowej, wiele kamienic pochłonął balet warszawski w epoce, gdy wystawienie na scenę teatru wielkiego baletów „Joty", „Meluzyny", „Flick Fioka" lub „Córki źle strzeżonej" stanowiło ewenement, a pierwsze rzędy na balecie w niedzielę i czwartki były stale abonowane przez najwytworniejszych przedstawicieli świata eleganckiego.

A fortuny rosyjskie pułków gwardji konnej w Warszawie także topniały przy zetknięciu się z baletem, i nie jedna zaś baleryna przyjąwszy na kobiercu ślubnym w cerkwi tytuł i nazwisko dygnitarza rosyjskiego była uroczyście przyjmowaną w towarzystwach rosyjskich, chociażby przez samego namiestnika lub odjeżdżała do stolic rosyjskich, by tam odbierać chołdy należne w sferach artystycznych. Wśród arystokracji polskiej rzadziej się to zdarzało i tylko jedna baletnica Koflerówna dwukrotnie wychodziła za mąż, za każdym razem za wysoko utytułowanych magnatów i o przyjęcie w jej salonach dobijali się ludzie. Pamiętne też były w Warszawie jenerałowa Czerkasowa lub hrabina Frydrychsowa, które wprost ze sceny dostały się, przy boku swych małżonków, na salony zamkowe.

(C. d. n.)

cenne. Praktyka wykazuje, że zbrodniarze zwykle zostawiają obok ofiary nóż, sztylet lub rewolwer.

Również często na miejscu kradzieży można znaleźć wytrychy, świdry, łomy, papiery pokryte klejem, które złodzieje przylepiają do szyb, aby je usuwać bez hałasu. Ważniejsze od poprzednich przedmiotów są zgubione lub zapomniane wypadkowo przez przestępcę jego własne rzeczy, jako to czapka, chusteczka do nosa, zapisane kartki. Rzeczy takie mogą często w sposób decydujący rozwiązać zagadkę przestępstwa.

Urzędnik policji powinien zwrócić baczną uwagę na pozostałe ślady stóp, palcy i dłoni i takowe odpowiednio zabezpieczyć. Również bardzo ważne dla sprawy są znalezione na miejscu przestępstwa plamy stearynowe, gałganki ze śladami krwi lub materji z ropiejących wrzodów i t. p. Niektórzy przestępcy zostawiają też na miejscu przestępstwa swoje ekskrymenty, bądź z bezczelnej i wstrętnej złośliwości, bądź też z zabobonu (pozostawienie ekskrymentów na miejscu przestępstwa ma ich zabezpieczyć od ujęcia).

Często najdrobniejszy ślad, na który laik nie zwróci uwagi, może urzędnika policji skierować bezpośrednio do wykrycia przestępcy. Jednakże należy uważać, aby nie paść tu ofiarą symulacji ze strony przestępcy. Np. wykryto, że jeden znany rzezimieszek berliński po dokonaniu kradzieży, gdzie zostały szyby wybite, polewał podłogę i różne sprzęty krwią, którą przynosił ze sobą w buteleczce, aby skierować uwagę policji na przestępców, którzy mają zranione ręce. I rzeczywiście policja poszukiwała zwykle po takich przestępstwach rzezimieszków, mających ślady na rękach. Również, służąca, która okradła swego pana, pozostawiła na miejscu kradzieży niedopałek cygara, aby w ten sposób symulować, że kradzież została popełniona przez mężczyznę. Wogóle przestępca podsuwa fałszywe ślady, aby zmylić tropiącą go policję.

(C. d. n.).

Dr. ZBIGNIEW HREHOROWICZ.

Stan prawny kwestji mieszkaniowej.

(Ciąg dalszy).

Art. 15 ust. z 4-IV-1922 r. o obowiązku gmin dostarczania pomieszczeń wymienia taksatywnie 3 wypadki, w których właściciel domu względnie lokalu po przeprowadzeniu dowodu, stwierdzającego zajście pewnych okoliczności, może uzyskać zwolnienie lokalu od zajęcia; do okoliczności tych należą: 1) powrót repatrjantów należących do rodziny właściciela lokalu, lub też powrót ich do własnego lokalu, zajętego podczas ich nieobecności przez rekwizycje; 2) przyrost rodziny (ożenek, zamążpójście, urodziny); 3) skupienie się rodziny w celu stałego zamieszkania w jednym mieszkaniu, częściowo przez Urząd mieszkaniowy zajętem na rzecz rekwizycji, zwłaszcza, jeśli skutkiem takiego skupienia się zostają inne mieszkania opróżnione. W tych wypadkach, nawet w czasie trwania rekwizycji, t. j. w chwili zamieszkiwania lokalu przez kogoś uprawnionego z rekwizycji, lokal może być na mocy orzeczenia gminy zwolniony, lokator musi się wyprowadzić, gmina winna mu jednak dać inne mieszkanie, zaś ten, dla kogo mieszkanie się opróżnia, ponieść ma koszta przeprowadzki uprawnionego z rekwizycji. Stosunek między oddającym lokal do zamieszkania, na zasadzie orzeczenia rekwizycyjnego, a między jego lokatorem, podlega w czasie trwania jak wyżej wspomniano, przepisom ustawy cywilnej, a więc obowiązki obu stron są takie, jak ustawa cywilna je określa: właściciel lokalu obowiązany jest oddać lokal upoważnionemu, utrzymać go w stanie zdatnym do użytku, zapewnić mu spokojne używanie, wszystko to w ramach i granicach ustawy cywilnej, nawzajem lokator, obowiązany jest używać lokalu zgodnie z mieszkalnym jego przeznaczeniem i płacić regularnie należne komorne.

Jak długo wymienione wyżej obowiązki obustronnie są dopełniane, stosunek trwać musi w zasadzie do czasu przez ustawę wyraźnie określonego, więc albo ustawa sama traci moc obowiązującą, albo okoliczności z art. 15 mają zastosowanie; natomiast nie rozstrzyga wyraźnie ustawa z 4-IV 1922 r., co się dzieje w razie śmierci lokatora uprawnionego z rekwizycji? Z brzmienia ustawy i wedle „ratio legis" uprawnienie z rekwizycji związane jest z charakterem lokatora jako urzędnika państwowego; jak długo posiada on ten charakter, tak długo służy mu prawo, z chwilą zaś, kiedy przestaje pełnić funkcje, uzasadniające przydział lokalu, ten ostatni dostaje się innej osobie uprawnionej; ustawa wyraźnie zaznacza, że prawa te nie mogą być przenoszone na inne osoby, nawet do rodziny uprawnionego należące. Istotnie rozumie się, że mowa tu o przeniesieniu *za życia*, co zresztą przepisy wykonawcze (§ 10) wyraźnie potwierdzają. Jeśli jednak zdarza się, jak wspomniano, wypadek śmierci uprawnionego z rekwizycji i to nie samotnego, bo w tym razie rzecz prosta, lokal jako niezamieszkany przechodzi do rąk innej uprawnionej osoby — ale przeciwnie pozostaje rodzina np. żona i dzieci, czy w tym wypadku miałaby ona obowiązek opróżnienia mieszkania i w warunkach tak pod każdym względem ciężkich pozostania bez dachu nad głową? Ściśle interpretując ustawę z 4. IV. 1922 r. powinnaby po pewnym czasie odpowiednim opróżnić lokal, z którym łączy się prawo rekwizycji; ustawa zaznacza przecież, że prawo nie może być przeniesione nawet na członków rodziny, że przydział następuje tylko na czas trwania funkcji, oraz, że mieszkanie zajęte przez osobę nie pełniącą już funkcji, uzasadniającej przydział, może być innej osobie przydzielone. Tak jednak być nie może: wdowa z sierotami skazana może na nędzną egzystencję nie może być w kulturalnem społeczeństwie wyrzuconą na bruk; to niedomówienie ustawy z 4-IV 1922 r. musi bezwarunkowo być zastąpione humanitarnym przepisem art. 1742 kod. cyw., który głosi, że śmierć nie rozwiązuje stosunku najmu. Posiłkowanie się zasadą w ustawie już wypowiedzianą, że lokal zwolniony z rekwizycji zostaje uwolniony od lokatora, po uprzednim przydzieleniu mu przez zarząd gminy innego lokalu, byłoby pozbawione praktycznego pożytku, a narażałoby tylko osoby przepisem tym uciążone na trudy i koszta przeprowadzki. Jedynym przeto rozwiązaniem kwestji w pomienionym wypadku, w braku wyraźnej normy w ustawie z 4-IV 1922 r. jest zastosowanie przepisów ustawy cywilnej w całej rozciągłości.

Rozpatrując w dalszym ciągu przyczyny rozwiązania stosunku najmu powstałego z rekwizycji, prócz wymienionych wyżej, mamy te które ustawa przykładowo wymienia, biorąc niejako w obronę właściciela lokalu, a mianowicie, uporczywe i rażące przekraczenie porządku domowego, bezwględnie nieprzyzwoite i wogóle nienależyte zachowanie się lokatora lub osób przez niego do lokalu wprowadzonych, uzasadniają prawo właścicieln lokalu do wymówienia lokalu *temu* lokatorowi w drodze postępowania przed Urzędem rozjemczym, a tam, gdzie go niema, przed Sądem: lokal jednak zostaje przydzielony innej osobie uprawnionej z rekwizycji. We wszystkich wypadkach w których władza lub Urząd mieszkaniowy ma coś wykonać w myśl przepisów ustawy i to tak względem *osób cywilnych jak wojskowych*, organem wykonawczym jest Policja państwowa. Przedewszystkiem występować winna policja w tych sprawach mieszkaniowych gdzie popełniony został jakiś czyn przestępny. Rzeczą Policji jest przerwać trwające przestępstwo, przywrócić stan legalny i przedsięwziąć kroki, celem ujawnienia winnego, udowodnienia mu winy i skierowania sprawy na drogę właściwą t. j. do sądu. Specyficzne czyny występne popełnione na tle kwestji mieszkaniowej są: wtargnięcie do cudzego mieszkania, bezprawne przebywanie w cudzem mieszkaniu wbrew woli właściciela i zmuszanie za pomocą groźby lub gwałtu na osobie do zrzeczenia się korzystania z praw. Czyny te jednak ścigane być mogą tylko z oskarzenia prywatnego, ale jeżeli już takie oskarzenie nastąpi, to Policja nie ma prawa ograniczyć się tylko do skierowania go na drogę sądową, lecz jest obowiązaną pomóc poszkodowanemu w odzyskaniu pogwałconych praw i fakt prawnego posiadania lokalu winien mieć dla Policji znaczenie ważniejsze, aniżeli formalne prawo własności; oczywiście bezprawne posiadanie jest samo w sobie czynem przestępnym i stanowi przedmiot dochodzenia. Nie od rzeczy będzie podać kilka przykładów zatargów na tle mieszkaniowym np.:

Właściciel zabrania siłą lokatorowi korzystania z zajmowanego lokalu przez niewpuszczenie osób, mebli, towarów, niedopuszczenie do ogólnej studni lub ustępu, przez zamknięcie wodociągu, wystawienie drzwi lub okien, utrzymując, że lokator nie ma prawnego tytułu do zajmowania lokalu. Jeżeli po sprawdzeniu okazuje się, że lokator nie zajął lokalu za pomocą przestępstwa, Policja winna okazać mu pomoc i pociągnąć do odpowiedzialności właściciela domu. Analogiczne winno być działanie Policji na skutek skargi posiadacza sklepu, składu, magazynu, warsztatu i t. d., któremu właściciel domu zabrania siłą używania pomieszczenia lub urządzeń domowych zgodnie z ich przeznaczeniem.

W razie podobnego zatargu między lokatorem a sublokatorem, winna Policja postępować tak samo, mając jednak na uwadzę, że sublokator w myśl prawa zwyczajowego może korzystać bez specjalnej umowy z wodociągu, ustępu, wejścia frontowego, natomiast korzystanie z kuchni, łazienki, światła i telefonu może mieć miejsce na skutek wyraźnej umowy (ustnej czy piśmiennej).

Inny przykład mianowicie: sublokator wyjeżdża i zamyka swój pokój, albo nawet zostawia go otworem, ale uprzedza swego gospodarza (głównego lokatora) *wyraźnie*, że pokój zatrzymuje, ewentualnie okoliczność powyższa *wynika niedwuznacznie* z sytuacji np. zostawia rzeczy, płaci z góry komorne za pewien czas. Jeśli po powrocie zastaje rzeczy swe usunięte a pokój zajęty przez inną osobę, Policja winna wprowadzić sublokatora z powrotem do jego pokoju. Jeśli jednak zostanie udowodnione przez gospodarza (lokatora głównego), że sublokator wyjeżdżając, zrzekł się swego pokoju w sposób wyraźny, lub domniemany np. przez zajęcie innego mieszkania, przy równoczesnem zaniedbaniu odnowienia komornego, a tylko pewne rzeczy zostawił w swem dawnem mieszkaniu (dla ubocznych celów, albo prosił o przechowanie rzeczy), wówczas Policja nie powinna udzielać mu pomocy w przymusowem odebraniu dawnego mieszkania.

O ile w czasie chwilowej nieobecności sublokatora pokój jego zajmą inne osoby z wiedzą lub bez wiedzy głównego lokatora, winna Policja, na żądanie uprawnionego, osoby te z lokalu usunąć.

Wszystkie wyliczone wypadki mają o tyle znaczenie, o ile żadna ze stron nie wykazuje się przed organami policyjnemi orzeczeniem kompetentnej władzy, takie bowiem orzeczenie jest dla Policji zupełnie wystarczającym tytułem. W każdym jednak zajściu, których różnorodność nie pozwala na wyliczenie; miarą i wskazówką dla działania organów bezpieczeństwa będzie łatwo wyśledzić się dający stan prawny.

(C. d. n.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 5 sierpnia 1922 r. o podwyższeniu dodatku za wysługę lat cywilnych funkcjonarjuszów państwowych.

Art. 1. Przez czas trwania wyjątkowych, wojną wywołanych, warunków ekonomicznych, dodatek za wysługę lat, przyznany urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom państwowym, pracownikom kolei państwowych, wyższym i niższym funkcjonarjuszom policji państwowej, nauczycielom publicznych szkół powszechnych i nauczycielom przedmiotów ogólnokształcących oraz przedmiotów pomocniczych w państwowych niższych szkołach zawodowych — na zasadzie ustaw z 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65, poz. 429, 430, 431, 434 i 435), jakoteż profesorom i pomocniczym siłom nauczycielskim w szkołach akademickich — na zasadzie ustawy z 31 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 28 poz. 226) — zwiększać się będzie w stosunku, w jakim pozostaje każdoczesny mnożnik dodatku drożyźnianego dla miejscowości I klasy do mnożnika 150 (sto pięćdziesiąt).

Art. 2. Przez czas, wskazany w art. 1, dodatek za trzylecie, przyznany na zasadzie ustaw z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65, poz. 433 i 435) nauczycielom państwowych szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, nauczycielom i instruktorom państwowych szkół zawodowych — zwiększać się będzie w ten sposób, że zwiększeniu, unormowanemu w art. 1, podlegać będzie co trzy lata połowa dodatku za trzylecie.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Prezydentowi Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. 1 października 1922 r.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Julyan Nowak*
Minister Skarbu: *Jastrzębski*

Okólnik (114) Ministra Spraw Wewnętrznych do Wojewodów i Delegata Rządu w Wilnie w sprawie legalizacji podpisów.

Niejednokrotnie zgłaszają się do Ministerstwa petenci w sprawie zaświadczenia na wnoszonych przez nich do Ministerstwa Spraw Zagranicznych dokumentach autentyczności podpisów organów samorządowych. W niektórych wypadkach autentyczność tych podpisów jest zaświadczona przez Starostę, a prawie nigdy podpis Starosty nie bywa potwierdzony przez Wojewodę.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, nie chcąc narażać interesantów na stratę czasu i koszta przejazdu częstokroć, gdy sprawa jest rzeczywiście pilna, zaświadcza bezpośrednio znane podpisy organów samorządowych i starostów.

Dla zachowania jednak na przyszłość normalnego porządku przy dokonywaniu legalizacji, resp. superlegalizacji dokumentów, zechce Pan Wojewoda:

1) zarządzić, aby władze samorządowe, uprawnione do wystawiania dokumentów, które petenci mają złożyć do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, każdorazowo dokładnie informowały petentów, że podpis na dokumencie winien być zaświadczony przez Starostę odnośnego powiatu, podpis Starosty — przez właściwego Wojewodę i dopiero podpis Wojewody — przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dokumenty, wystawione przez właściwe władze w miastach, wydzielonych z powiatów, petenci winni przedstawiać do zaświadczania podpisu właściwemu Wojewodzie, a następnie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych) i

2) pouczyć podległych mu Starostów, aby urzędnicy po zaświadczeniu autentyczności podpisu przez Starostę, wydając takie dokumenty informowali petentów, że o ile na dokumencie ma być dokonana legalizacja podpisu przez Ministerstwo, podpis Starosty winien być uprzednio zaświadczony przez Wojewodę.

Niezależnie od tego Ministerstwo zauważyło brak przy niektórych legalizacjach, sporządzanych w Urzędach Wojewódzkich i Starostwach daty i numeru sporządzenia aktu legalizacji, a także niekiedy brak marki stemplowej, resp. adnotacji, że została pobrana ustalona opłata stemplowa od legalizacji podpisu (obecnie stosować należy Ustawę z dnia 7 kwietnia r. b. Dz. Ust. № 38, poz. 315 i 317).

Jednocześnie zaznacza się, że prawo legalizowania podpisów mają:
w Urzędach Wojewódzkich tylko Wojewodowie lub ich urzędowi zastępcy, w Starostwach zaś — Starostowie lub ich urzędowi zastępcy.

Warszawa, d. 19 lipca 1922 r. (PO. 6938).

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Ant. Kamieński.*

Okólnik (122) Ministra Spraw Wewnętrznych do Wojewodów: w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Białymstoku, Nowógródku, Brześciu n/B. i Łucku, Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę, oraz Delegata Rządu w Wilnie w sprawie wydawania pozwoleń na broń wójtom i sołtysom.

Ze względu na wynikłe wątpliwości, co do wydawania pozwoleń na broń wójtom i sołtysom, wyjaśniam niniejszem, że pozwolenia na broń krótką dla obrony osobistej mogą być wydawane wójtom i sołtysom bezpłatnie w myśl postanowień p. 5 okólnika № 201 z dnia 14 czerwca 1920 r.

Jednakże władze administracyjne I instancji winny sprawy tego rodzaju traktować indywidualnie i zwolenia bezpłatne wydawać tylko tym wójtom i sołtysom, którzy rzeczywiście broni takiej potrzebują ze względu na spełniane przez nich czynności urzędowe i którzy w zupełności zasługują na zaufanie.

Warszawa, d. 12 sierpnia 1922 r. (BP. 3507).

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) w/z *Dunikowski.*

Okólnik (123) Ministra Spraw Wewnętrznych do wszystkich Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie i Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę w sprawie odznak orderu „Odrodzenia Polski".

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości, że Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7 sierpnia 1922 r. ustaliła na wniosek Kapituły Orderu „Odrodzenia Polski" w myśl art. 14 ustawy z dnia 4 lutego (Dz. Ust. R. P. № 24, poz. 137) koszta wykonania odznak orderowych, a mianowicie:

Za Wielką Wstęgę . . . . . 50.000 mk.
Za Komandorję z Gwiazdą . . 25.000 mk.
Za Komandorję . . . . . . 15.000 mk.
Za Krzyż Oficerski . . . . 10.000 mk.
Za Krzyż Kawalerski . . . . 8.000 mk.

Powyższe koszta obowiązywać będą tych Kawalerów Orderu „Odrodzenia Polski", którzy odznaczeni zostaną po dniu ustanowienia wspomnianych kosztów przez Radę Ministrów, a nie będą zwolnieni od ich ponoszenia.

Równocześnie Rada Ministrów ustaliła ceny za rozetki, a mianowicie:

Do noszenia na ubraniach cywilnych:
W klasie I, II i III . . . po 800 mk.
W klasie IV . . . . . po 385 mk.
W klasie V . . . . . po 165 mk.

Do noszenia na mundurze (uniformie):
W klasie I, II i III . . . po 1000 mk.
W klasie IV . . . . . po 555 mk.
W klasie V . . . . . po 185 mk.

Kawalerowie Orderu „Odrodzenia Polski" mogą nabywać odznaki i rozetki w Wydziale Finansowo-Gospodarczym Prezydjum Rady Ministrów (Dział Kapituły Orderu „Odrodzenia Polski") po złożeniu odnośnej należytości w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) na rachunek Kapituły Orderu „Odrodzenia Polski" konto 30275.

Warszawa, d. 12 sierpnia 1922 r. (PO. 9115).

Za Ministra Spraw Wewnętrznych
(—) *Dunikowski*
Podsekretarz Stanu.

Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 1 sierpnia 1922 r. o zaprowadzeniu wzajemnej wymiany paczek pocztowych między Polską a Łotwą.

Na mocy art. 10 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. P. P. P. № 44, poz. 310) zarządza się co następuje:

§ 1. Od dnia 15 sierpnia 1922 r. zaprowadza się wzajemną wymianę paczek pocztowych między Polską a Łotwą.

§ 2. W obrocie wzajemnym dopuszcza się paczki bez podanej wartości i paczki z podaną wartością do 1000 franków w złocie.

§ 3. Waga paczek nie może przekraczać 10 klg. Rozróżnia się przytem paczki: do 1 klg. od 1 do 5 klg. i od 5 do 10 klg.

§ 4. Z obrotu wyklucza się paczki pospieszne i pilne, paczki ochronne, paczki za pobraniem i paczki bez pobierania opłat celnych i pocztowych.

§ 5. Do każdej paczki ma być dołączony 1 adres pomocniczy i 2 deklaracje celne.

§ 6. Paczki muszą być opłacane zgóry przy nadaniu.

Opłaty w łącznej kwocie do podziału między obydwa zarządy wynoszą:

a)

Waga paczek	Dla Polski		Dla Łotwy		Razem	
	Fr.	cs.	Fr.	cs.	Fr.	cs.
do 1 klg.		30	1	25	1	55
ponad 1 do 5 klg.		50	1	25	1	75
ponad 5 do 10 klg.		90	2	05	2	95

b) Przy paczkach z podaną wartością oprócz opłat wymienionych pod literą a) pobiera się należność asekuracyjną
za każde 300 franków lub część 300 franków 50 centymów w złocie.

c) Ponadto za paczki z podaną wartością pobiera się ryczałtowo należność ekspedycyjną w kwocie 50 centymów w złocie za każdą paczkę.

§ 7. W razie ubytku, uszkodzenia lub zaginięcia paczki wypłaca się odszkodowanie według zasad art. 16 konwencji madryckiej.

Za Tymczasowego Kierownika
Ministerstwa Poczt i Telegrafów:
Dobrowolski

Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lipca 1922 r. o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych.

(Ciąg dalszy).

E. *Przepisy dotyczące kierowców pojazdów mechanicznych*

§ 24. Do samodzielnego prowadzenia pojazdów mechanicznych na drogach publicznych mogą być dopuszczone tylko te osoby, które uzyskały na to pozwolenie Urzędu wojewódzkiego (Okręgowej Dyrekcji robót publicznych), w obrębie którego znajduje się miejsce ich zamieszkania lub miejsce, gdzie uczyły się prowadzenia pojazdów. Pozwolenie według załączonego wzoru (Załącznik № 3), ważne na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, może być wydane kandydatom na podstawie wykazanych przy egzaminie zdolności prowadzenia pojazdu mechanicznego i o ile nie istnieją okoliczności, które czynią kandydata niezdolnym do prowadzenia pojazdu, czy to pod względem moralnym, czy fizycznym.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

a) mieć skończonych 18 lat życia,

b) umieć biegle czytać i pisać po polsku,

c) nie podlegać nałogom, obniżającym ich wartość fizyczną i moralną,

d) nie posiadać wad organicznych lub chorób utrudniających prowadzenie pojazdu i

e) odbyć przynajmniej sześciomiesięczną praktykę w warsztatach pojazdów mechanicznych jako wyzwolony czeladnik, oraz uczyć się prowadzenia pojazdów w ciągu trzech miesięcy, albo ukończyć specjalną szkołę szoferską z programem, zatwierdzonym przez Ministerstwo Robót Publicznych, lub jakąkolwiek szkołę średnią techniczną albo mechaniczną, lub też szkołę inżynierską.

Od zadośćuczynienia postanowieniom punktu e) mogą być zwolnieni kandydaci, będący właścicielami pojazdów względnie niezawodowymi sportowcami, nie uprawiającymi kierowania zarobkowo, o zdolnościach i kwalifikacjach których decyduje komisja egzaminacyjna (§ 26).

Na pozwoleniach, wydanych takim kierowcom, winno być umieszczone specjalne zastrzeżenie.

§ 25. Podania o pozwolenie na prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych należy wnosić do właściwego wojewody za pośrednictwem miejscowego starostwa.

Do podania winny być dołączone:

a) wyciąg świadectwa urodzenia,

b) dwie fotografje nie naklejone,

c) świadectwo lekarza urzędowego stwierdzające, że kandydat nie posiada wad organicznych lub chorób, utrudniających prowadzenie pojazdu;

d) świadectwo stwierdzające, że kandydat posiada potrzebne wykształcenie fachowe i praktyczne, z podaniem czasu nauki;

e) dowód wpłacenia do kasy skarbowej kwoty 3.000 marek na koszta egzaminacyjne.

Starostwo zbiera informacje o petencie w celu ustalenia jego kwalifikacji moralnych, zwracając zwłaszcza uwagę, czy i za jakie przestępstwa był poprzednio karany, czy nie oddaje się pijaństwu i jakiego jest prowadzenia, i po zebraniu potrzebnych danych przesyła podanie wraz ze swą opinją do Urzędu wojewódzkiego.

§ 26. Egzamin odbywa się przed komisją egzaminacyjną, wyznaczoną przez wojewodę, w skład której wchodzą:

1) przedstawiciel Okręgowej Dyrekcji robót publicznych,

2) urzędnik z wydziału administracyjnego województwa i

3) jeden rzeczoznawca.

Ponadto może brać udział w komisjach delegat Klubu automobilistów.

Przy egzaminie kandydat musi wykazać:

1) znajomość ustawowych przepisów porządkowych na drogach publicznych, oraz rozporządzeń policyjnych ważnych dla kierowców pojazdów mechanicznych;

2) znajomość sposobów przechowywania i obchodzenia się z benzyną i innemi materjałami spalinowemi;

3) znajomość konstrukcji maszynowej pojazdów obranego rodzaju i

4) praktyczne wyrobienie do kierowania pojazdem przy jeździe próbnej.

W razie pomyślnego wyniku egzaminu, wydaje kandydatowi wojewoda, na zasadzie świadectwa komisji egzaminacyjnej, pozwolenie na prawo kierowania określonym rodzajem pojazdów mechanicznych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (§ 24 ust. 1), ważne do końca roku, w którym zostało wydane. Następnie corocznie, najdalej do pierwszego kwietnia, kierowca winien postarać się o prolongowanie pozwolenia.

Kierowca, pragnący otrzymać pozwolenie na prowadzenie innych rodzajów pojazdów mechanicznych, nie wyszczególnionych w pozwoleniu, winien zażądać od uznania komisji egzaminacyjnej poddać się ponownemu egzaminowi.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminu, może kandydat poddać się powtórnemu, tylko raz i w terminie nie krótszym, niż 6 miesięcy po pierwszym egzaminie.

Do egzaminu winien kandydat dostarczyć pojazd tego rodzaju, jakiego kierowcą chce zostać.

§ 27. W razie stwierdzenia po wydaniu pozwolenia, że kierowca nie odpowiada warunkom § 24, lub że w inny sposób stał się niezdolny do prowadzenia pojazdu, wojewoda może zarządzić cofnięcie pozwolenia na stałe lub na pewien przeciąg czasu. W tym ostatnim wypadku ponowne wydanie pozwolenia może być uzależnione od powtórnego złożenia egzaminu lub wypełnienia innych warunków, wskazanych przez wojewodę.

§ 28. Do wydawania i odbierania pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych wojskowych przez osoby wojskowe stosują się następujące przepisy:

Minister Spraw Wojskowych ustanawia, które władze wojskowe mają być uprawnione do egzaminowania wojskowych kandydatów na kierowców oraz do wydawania i odbierania pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, z zachowaniem również warunków. wyszczególnionych w ustępie trzecim par. 26. Wzory tych pozwoleń władze wojskowe komunikują władzom administracyjnym drugiej instancji.

W skład odnośnej komisji egzaminacyjnej wojskowej wchodzi jeden z członków cywilnych komisji egzaminacyjnej, ustanowionej w myśl par. 26 niniejszego rozporządzenia, z głosem decydującym w zakresie wymagań ustępu trzeciego tegoż paragrafu.

W dokumentach, wydawanych przy zwolnieniu kierowców wojskowych ze służby czynnej, władze wojskowe zaznaczają na jaki rodzaj pojazdów mechanicznych. było wydane pozwolenie, wraz z zaświadczeniem czasu i wyników odbytej praktyki wojskowej, oraz z opinją o kwalifikacjach zwolnionego.

Jeżeli posiadacz takiego dokumentu pragnie uzyskać pozwolenie władz cywilnych na prowadzenie tego samego rodzaju pojazdów mechanicznych, to winien wnieść stosowne podanie do właściwego Urzędu wojewódzkiego (Okręgowej Dyrekcji robót publicznych), z załączeniem wyżej wymienionych dokumentów, na mocy których bez składania egzaminu otrzymuje pozwolenie według załączonego wzoru № 3 (do par. 24).

O ile podanie nie zostanie złożone przed upływem rocznego terminu od daty zwolnienia ze służby czynnej, oraz w razie ujemnych kwalifikacji władz wojskowych, dawny kierowca wojskowy podlega ogólnym postanowieniom §§ 24 — 26 niniejszych przepisów. Postanowienia tego ustępu będą obowiązywały w rok od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

(C. d. n.)

Miary na obszarze Ziemi Wileńskiej.

Na mocy art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. № 26 poz. 213), oraz na podstawie art. 1, 18, 20 i 23 dekretu o miarach z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 15 poz. 211), oraz rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 100 poz. 716) i z dnia 16 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52 poz. 470), rozciągających moc obowiązującą dekretu o miarach z dnia 8 lutego 1919 r. na Ziemię Wileńską, zarządził Minister Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z dnia 11-VIII 1922 r. że na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego, rozciąga się moc obowiązującą:

1) statutu urzędów miar z dnia 7 sierpnia 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74 poz. 429) z wyjątkiem art. 13;

2) rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 kwietnia 1919 r. o legalnych jednostkach miar (Dz. P. P. P. Nr. 41 poz. 299);

3) rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 maja 1919 r. o koncesjonowaniu wyrobu i sprzedaży narzędzi mierniczych i o nadzorze nad niemi (Dz. P. P. P. Nr. 57 poz. 346);

4) rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 13 maja 1922 r. o opłatach za czynności urzędów miar (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 326);

5) rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12 czerwca 1922 r. o uzupełnieniu rozporządzenia z dnia 13 maja 1922 r. o opłatach za czynności urzędów miar (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 460);

6) rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 8 lipca 1922 r. w przedmiocie podwyższenia opłat za czynności urzędów miar (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 513);

7) rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 24 maja 1922 r. w przedmiocie opłat pobieranych przez Urzędy miar za przewóz narzędzi mierniczych, zatrzymanych przy rewizjach handlu (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 343).

Termin, określony w art. 6 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 maja 1919 r. o koncesjonowaniu wyrobu i sprzedaży narzędzi mierniczych i o nadzorze nad niemi (Dz. P. P. P. Nr. 57 poz. 346), liczy się od dnia 26-VIII 1922 r.

Na mocy art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. № 26, poz. 213) oraz na podstawie artykułów 1 i 24 dekretu o miarach z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 15, poz. 211), oraz rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1921 r. (Dz. U. R. P. № 100, poz. 716) i z dn. 16 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 470), rozciągających moc obowiązującą dekretu o miarach z dnia 8 lutego 1919 r. na tereny Ziemi Wileńskiej zarządziło Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z dnia 11-VIII 1922 r. że na obszarze powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego dozwolono używać, aż do odwołania, dla pomiarów objętości jako jednostek legalnych garnca równego czterem litrom i kwarty równej jednemu litrowi.

W obrocie publicznym dozwolono posługiwania się na obszarze, określonym w § 1, wzorcami miar, wyrażającemi miary, dotychczas na tymże obszarze używanemi, a niewymienionemi w dekrecie o miarach (Dz. P. P. P. r. 1919 Nr. 15, poz. 211) lub rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 kwietnia 1919 r. o legalnych jednostkach miar (Dz. P. P. P. Nr. 41, poz. 299), rozciągniętem na obszar określony w par. 1, rozporządzeniem z dnia 11 sierpnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 629), do dnia 31 grudnia 1922 r. o ile wzorce te były legalizowane we właściwym urzędzie miar, cecha legalizacji nie jest według przepisów tegoż urzędu przedawniona i wzorce same pozostają legalne i rzetelne.

Rozporządzenie niniejsze otrzymało moc obowiązującą dnia 9-IX 1922 r. *(Vide Dz. Ust. R. P. nr. 70 z dnia 26-VIII 1922 r. nr. 70 poz. 629 i 630).*

Pochwały

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku Nr. 46, z dn. 28-IX-1922 r. czytamy:

„Pan Wojewoda Nowogródzki podczas wizytacji stacji Kontrolnej w Baranowiczach, wyraził uznanie kierownikowi tejże stacji Podkomisarzowi P. P. Kazimierzowi Kupke, który w stosunkowo bardzo krótkim czasie doprowadził stację Kontrolną do należytego stanu.

Podając powyższe z przyjemnością do wiadomości udzielam jednocześnie, w imieniu służby, Podkomisarzowi P. P. Kazimierzowi Kupke pochwały, za wykazaną owocną pracę.

Pan Wojewoda Nowogródzki podczas wizytacji posterunku P. P. gminy Połoneczka, powiatu Baranowickiego, udzielił pochwały posterunkowemu Dąbrowskiemu Piotrowi, za okazaną orjentację i rzeczowe odpowiedzi.

Podając powyższe z przyjemnością do wiadomości, polecam post. Dąbrowskiego Piotra delegować na najbliższy kurs do Okręgowej Szkoły P. P. w Nowogródku".

Wotowski m. p. Okr. Kmdt.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku № 46, z dn. 16-IX-1922 r. czytamy p. t.:

„W związku z ujęciem bandy Brykacza, herszta bandy grasującej od wiosny r. b. na terenie powiatu lidzkiego oraz wykryciem i aresztowaniem całej organizacji litewsko-białoruskich partyzantów na terenie tegoż powiatu udzielam pochwały komisarzowi Makowiejowi Andrzejowi za ogólne umiejętne kierownictwo akcją przeciwbandycką, zaś kierownikowi Ekspozytury Śledczej powiatu lidzkiego st. przod. Maciaszkowi Antoniemu, post. tejże ekspozytury Przybyszowi Bolesławowi, post. oddziału konnego łódzkiej policji Szmigrodzkiemu Stefanowi i przodownikowi tegoż oddziału Zimnemu Antoniemu, delegowanym do Lidy jako pomoc, udzielam pochwały za umiejętną i pełną poświęceń pracę.

Nadto za wykazane wielkie zasługi przy odnalezieniu Brykacza i nawiązanie z nim kontaktu, post. pol. śledczej Przybysza Bolesława mianuję z dniem 1-IX b. r. przodownikiem sł. śledczej, zaś gajowemu Bartlukiewiczowi za wydatną pomoc okazaną organom śledczym udzielam 50 tysięcy marek tytułem nagrody".

Wotowski m. p. Okr. Kmdt P. P.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych wyraził uznanie i udzielił pochwały Nadkomisarzowi Sylwestrowi Parzybokowi za gorliwą i pełną poświęcenia współpracę przy organizacji policji górnośląskiej. (Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Toruniu № 10 z dn. 9-IX-1922 r.).

KRONIKA URZĘDOWA.

GODZINY PRZYJĘĆ W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Prezydent Ministrów przyjmuje wyłącznie we wtorki i piątki od g. 11 — 13 po zgłoszeniu się dnia poprzedniego w sekretarjacie.

Podsekretarz stanu Studziński przyjmuje codziennie od g. 12 — 13.

Poszczególne wydziały prezydjum Rady Ministrów przyjmują interesantów codziennie od g. 12 — 13.

ZAOPATRZENIE EMERYTALNE WOJSKOWYCH I ICH RODZIN.

W Dz. Ust. R. P. Nr. 68 ukazała się ustawa z dnia 5 sierpnia b. r. o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin. Zawiera ona 6 rozdziałów z których 1-szy obejmuje postanowienia wstępne, 2-gi traktuje o uposażeniu emerytalnem, 3-ci o innych świadczeniach ze strony Państwa, tudzież ulgach przyznanych emerytom. Rozdział 4 zawiera postanowienia dotyczące zaopatrzenia rodzin, pozostałych po poległych i zmarłych wojskowych zawodowych, rozdział 5 zawiera postanowienia przejściowe, 6 zaś i ostatni postanowienia ogólne. Całość ujęta w 61 paragrafów weszła w życie z dniem 1 października b. r.

Z uwagi na znaczny rozmiar rzeczonej ustawy, nie jesteśmy w możności przedrukowania jej w oryginale i dlategoteż interesowane osoby odsyłamy do *Dz. Ust. R. P. Nr. 68 z dnia 23 sierpnia b. r. poz. 615.*

PRZYJMOWANIE PODARTYCH LUB ZNISZCZONYCH BANKNOTÓW W TRAMWAJACH.

Wobec zatargów między służbą tramwajową i pasażerami na tle przyjmowania zniszczonych i podartych banknotów, przy których to zatargach częstokroć wzywani są do interwencji funkcjonarjusze policji, podaje się do wiadomości okólnikowe rozporządzenie Dyrekcji Tramwajów Miejskich wydane służbie tramwajowej w celu stosowania przy wspomnianych zatargach z pasażerami:

„Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu uszkodzone banknoty mogą być przyjmowane, o ile:

a) posiadają więcej niż połowę powierzchni papieru banknotowego,

b) posiadają wszystkie numery, względnie serje i numery i conajmniej jeden z podpisów. Bilety zniszczone, na których poszczególne cyfry numeru są zatarte wskutek normalnego zużycia, względnie środkowe cyfry numeru (przy banknotach okupacyjnych, posiadających jeden numer na środku) wykruszone wskutek składania przez pół i sklejania zniszczonych banknotów, należy uważać jako posiadające te numery.

c) bilety sklejone nie mogą składać się z części różnych biletów, o ile jednak banknot jest sklejony z połówek dwóch różnych biletów tej samej wartości i tej samej emisji, a nie wykazuje braku jakiejkolwiek części, należy przyjąć go, względnie wymienić". *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 225 z dn. 6. X. 922 r.).*

NOWE USTAWY O ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Na mocy art. 5 ustawy z dn. 6. 4. 922 r. o objęciu władzy państwowej na Ziemię Wileńską (Dz. Ust. R. P. № 26 poz. 213 z 922 r.) zarządziła Rada Ministrów:

a) rozporządzeniem z dnia 1. 7. 1922 r., że moc obowiązującą ustawy z dn. 16 lipca 1920 r. o upoważnieniu Ministra Przemysłu i Handlu do wydawania zarządzeń w zakresie nadzoru nad przemysłem złotniczym i handlem wyrobami złotniczemi oraz organizacji urzędów probierczych na obszarach b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego (Dz. U. R. P. z 1920 r. № 70 poz. 470) rozciągnięto na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego. Uchylono zaś wszelkie przepisy sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem, obowiązujące dotychczas na wymienionych powyżej obszarach. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poruczono Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu;

b) rozporządzeniem z dn. 18. 7. 1922 r., że moc obowiązującą ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o zmianie cen za dostarczanie energji elektrycznej (Dz. U. R. P. № 70, poz. 466) rozciągnięto na obszar powiatów, pod a) wymienionych. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poruczono Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych:

c) rozporządzeniem z dn. 7. 8. 1922 r., że na obszar pod a) i b) wymienionych powiatów rozciągnięto moc obowiązującą ustawy z dnia 31-go maja 1921 r. o nadzorze nad kotłami parowemi w brzmieniu ustawy z dnia 6 grudnia 1921 r. (Dz. U. R. P. № 108, poz. 786). Wszelkie przepisy sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem straciły moc obowiązującą.

d) rozporządzeniem z dn. 10. 8. 1922 r., że moc obowiązującą ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczaniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. № 44, poz. 272) rozciągnięto na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego. Minister Pracy i Opieki Społecznej wyda przepisy, ustalające termin wprowadzenia w życie niniejszego rozporządzenia dla poszczególnych powiatów, wymienionych powyżej. Z terminem tym stracą moc wszelkie do tego czasu obowiązujące w tych powiatach ustawy, dekrety i rozporządzenia w przedmiocie ubezpieczenia na wypadek choroby.

Rozporządzenia pod a), b) i c) wymienione obowiązują od dn. 25. 8. 1922 r.

(Dz. Ust. R. P. № 69 z dn. 25. 8. 922 r. poz. 619, 620 i 621 oraz № 70 z dn. 26. 8. 922 r., poz. 627).

BANKNOTY PO 10.000 MAREK.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że od 15 września r. b. wypuszcza w obieg nowe banknoty po mkp. 10.000 wymiaru 199 × 102 mm., drukowane na papierze z wodnym znakiem.

Rysunki po obu stronach banknotu złożone są ze skomplikowanych winiet i giloszów w kolorze szarym.

Tło z prawej strony banknotu składa się z orzełków i liczb „10.000", umieszczonych naprzemian w równoległych linjach, zaś z lewej strony tło formują szeregi liczb „10.000", zamkniętych w owalnych ogniwach łańcucha.

Rysunek przedniej strony banknotu składa się z trzech części:

1) Owalu otoczonego ozdobną ramką, a pokrytego skomplikowanym rysunkiem z ciemnych punktów, tworzącym tło dla jasnych liter napisów. Pierwszy napis: „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa" umieszczony równolegle do górnej ramki owalu. Dalej następują napisy dużemi literami: „Dziesięć tysięcy" i mniejszemi: „Marek Polskich", po środku zaś duża liczba „10.000" pod nią drobne napisy: Warszawa, dnia 11 marca 1922 roku, Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej" i podpisy: „Bigo, Dr. Mokrzycki" poniżej napis „Skarbnik Główny" i podpis „M. Karpus".

2) Medaljonów, znajdujących się po bokach owalu utworzonych z winiet i kompozycji giloszowych, w których na tle szarem widnieją dwie główki kobiece z falisto rozpuszczonemi włosami, zwrócone twarzami do owalu. Nad lewym medaljonem umieszczona jest pośrodku liczba „10.000", u dołu zaś napis „dziesięć tysięcy". Z prawej strony banknotu na dolnej części medaljonu liczba „10.000" i pod nią napis „dziesięć tysięcy".

3) Napisu: Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu, na przyszłą walutę polską według stosunku, który dla Marek Polskich uchwali Sejm Ustawodawczy", znajdującego się pod owalem w ozdobnej ramce na tle ciemnem, na środku ramki pod napisem obowiązującym mała liczba „10.000".

Numeracje w kolorze czarnym, t. j. literę Serji i Nr., dwa razy powtórzone umieszczono nad górną częścią owalu z lewej strony i pod dolną z prawej strony.

Rysunek odwrotnej strony banknotu obramowany jest falistemi linjami, występującemi ostro do wewnątrz; po środku banknotu na szarem tle tarcza z godłem Państwa, okolona winietą; z obu stron tarczy bogate ornamentacje, utworzone z ozdobnych gilloszów, po środku których liczba „10.000" dużemi cyframi, zaś w czterech narożnikach giloszów, otaczających ornamentacje i na ramce tarczy nad orłem mniejsze liczby „10.000".

W górnej części banknotu nad rysunkiem, znajduje się napis dużemi literami: z lewej strony tarczy „Polska Krajowa" — z prawej zaś „Kasa Pożyczkowa". Na dole pod tarczą z godłem Państwa umieszczono ozdobną tabliczkę z napisem: „kto podrabia lub fałszuje bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, albo puszcza w obieg, lub usiłuje puścić w obieg podrobione, lub fałszowane bilety podlege karze ciężkiego więzienia", zaś po obu stronach tabliczki widnieją napisy większemi literami: „dziesięć tysięcy" i mniejszemi: „marek polskich". *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 210 z dn. 19-IX-1922 r.)*

WPISY DZIECI URZĘDNIKÓW.

Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 4 września 1922 r. pokryć przez skarb państwa w całości opłatę wpisowego w I półroczu roku szkolnego 1922/23 za dzieci niezamożnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych oficerów (równorzędnym), uczęszczające do prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. W wykonaniu powyższej uchwały Ministerstwo Skarbu rozesłało okólnik do kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa, biura sejmu, prezydjum rady ministrów, do wszystkich ministerstw, najwyższej izby kontroli, głównego urzędu ziemskiego i prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej z prośbą o bezwłoczne wydanie podwładnym urzędom zarządzenia o wypłacie urzędnikom państwowym wpisów za ich dzieci, kształcących się w szkołach prywatnych. Urzędnicy państwowi i zawodowi winni składać w drodze służbowej do swych przełożonych władz, asygnujących odpowiednie podania z załączeniem zaświadczenia dyrekcji prywatnej szkoły, ile wynosi wpis i oświadczenia petenta umotywowanego, że nie jest w możności pokryć wpisu z własnych dochodów. Przyznaną zapomogę winna władza asygnująca bezzwłocznie wypłacić funkcjonarjuszowi na pokrycie opłaty wpisowego i to bez potrzeby uprzedniego wykazania ze strony funkcjonarjusza, czy i w jaki sposób i wysokości wpisowe z własnych funduszów już uiścił. Każde ministerstwo przesyła bezpośrednio do ministerstwa oświecenia wykaz udzielonych zapomóg. Jednocześnie kasy skarbowe otrzymały polecenie, aby honorowały asygnacje na wypłatę wpisów. O ileby wyznaczony na ten cel kredyt okazał się niewystarczający, nastąpi wyasygnowanie kredytu dodatkowego. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 221 z dn. 2-X. 922 r.).*

RUCH SŁUŻBOWY.

A) *W administracji.*

Wojew. Tarnopol:

Gronsiewicz Zygmunt, starosta w Złoczowie, mianowany urzędnikiem V st. służb. „ad personam".

Wojew. Lwów:

Smółka Adam, Radca Dyrekcji Policji, przeniesiony na emeryturę.

Wojew. Warszawa:

urzędnik VII st. sł. Urz. Woj. w Warszawie. Tomasini Józef przeszedł na etat Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z dn. 1-IX. 22 r.

st. referent Urzędu Woj. w Warszawie Dr. Bigo Tadeusz zwoln. z dniem 30-IX. 22 r. z powodu mianowania go na asystenta Uniw. Jana Kazimierza.

ref. Urz. Woj. w Warszawie Emeryk Jan — mian. kierownikiem starostwa w Lubomlu w VII st. sł.

prow. urz. VII st. sł. w Star. w Mławie Major Witold — zwoln. z powodu przejścia do służby w Min. Sprawiedliwości z dn. 30-IX. 22 r.

urzędnik VII st. sł. Ołpiński Józef—przeniesiony ze Starostwa w Sochaczewie do Urz. Woj. w Warszawie;

urzędnik VIII st. sł. Kom. Głównej Policji Państwowej Dr. Budziak Tomasz—przeniesiony do Urzędu Woj. w Warszawie;

Wojew. Łódź:

referent Urz. Woj. w Łodzi Łabudzki Jan — mianowany urzędn. VI st. sł.,

referent Starostwa w Turku Dzianott Karol—przeniesiony do Starostwa w Równem.

Wojew. Lublin:

prow. urz. VII st. sł. Doleżko Franciszek — przeniesiony ze Starostwa w Hrubieszowie do Star. w Janowie Lub.

urz. VII st. sł. Czernik Franciszek — przen. ze Starostwa w Janowie Lub. do Starostwa w Brześciu n/Bugiem.

Wojew. Kielce:

referent Starostwa Iłżeckiego Dr. Gramatyka Józef—zwolniony z dn. 30-IX. 1922 r. na własną prośbę.

Wojew. Białystok:

prow. urz. VII st. sł. Krejbich Antoni — przeniesiony ze Starostwa w Sokółce do Starostwa w Grodnie;

prow. urz. VII st. sł. Starostwa w Grodnie Stępniewski Edward—zwolniony na własną prośbę;

pow. urzędnik VI st. sł. Urzędu Woj. w Białymstoku Bieńkiewicz Henryk—mianowany prow. Starostą na pow. Sejneński;

Tchórzewski Kazimierz Józef — mianowany prowizorycznym urzędnikiem VII st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

W innych dzielnicach i Centralnym Zarządzie M. S. Wewn. nie było żadnych zmian.

B) *W Policji.*

Nadkomisarz Okr. Warszawskiego P. P. Bronisław Ludwikowski z dn. 1 październike r. b. został awansowany przez p. Ministra Spr. Wew. na podinspektora P. P. i wydelegowany do Nowogródka z poleceniem pełnienia obowiązków Komendanta tamtejszego okręgu P. P. na miejsce urlopowanego podinspektora Stanisława Wotowskiego.

POCZTA LOTNICZA GDAŃSK — WARSZAWA — LWÓW.

Z dniem 5 września b. r. rozpoczęła się pocztowa komunikacja lotnicza na przestrzeni Gdańsk—Warszawa—Lwów.

Przedsiębiorcy w osobach D-ra Ignacego Wygarda i D-ra Bronisława Dunin-Rzuchowskiego zobowiązali się do przewożu samolotami odsyłek listowych i paczek bez podanej wartości do wagi łącznej 200 kg.

Przesyłki listowe tak zwykłe jak i polecone, oraz paczki, mogą być nadawane do tego przelotu w każdym urzędzie pocztowym, które przesyłają je jak najśpieszniej do zbiorczych urzędów pocztowych.

Zbiorczemi urzędami są Urzędy pocztowe Warszawa 1 i Lwów 1 oraz mający się wyznaczyć polski Urząd pocztowy w Gdańsku.

Zbiorczym urzędem Wolnego Miasta Gdańska jest Urząd pocztowy Gdańsk 5 (dworzec).

Urzędy zbiorcze mają wymieniać we wzajemnym obrocie odsyłki listowe i paczkowe za pomocą kart kolejno numerowanych.

Do przelotu można przyjmować przesyłki listowe także do innych krajów zagranicznych i wysyłać je w odsyłkach do Gdańska, o ile nadawca stosownie do okólnika zawartego w Dz. urz. M. P. i T. № 8 1922 r., umieści na adresie przesyłki uwagę: „par avion de Lwów, de Warszawa a Danzig".

Przewóz samolotami paczek do innych krajów, oprócz paczek do Gdańska, nie jest dozwolony.

Za przewóz przesyłek samolotami pobiera się, oprócz taryfowych opłat pocztowych, osobną opłatę dodadtkową na rzecz przedsiębiorców a mianowicie:

a) za list i kartę pocztową 4-krotną kwotę zwykłej opłaty pocztowo-taryfowej.

b) za gazety w pojedyńczych egzemplarzach i druki 4 krotną kwotę zwykłej opłaty taryfowej za druki,

c) za próbki towarowe i papiery handlowe 10-cio krotną opłatę taryfową.

d) za paczki, które są dozwolone tylko do wymiarów 60×60×60 cm. i wagi 20 kg., 20-to krotną kwotę zwykłej opłaty taryfowej.

Przy każdym przelocie można przewozić aż do odwołania, bez pobrania opłaty dodatkowej przesyłki urzędowe do wagi łącznej 10 kg. i pocztowe przesyłki służbowe do wagi 5 kg.; ponad tą wagę, aż łącznie do 30 kg. pobiera się za każde rozpoczęte 10 kg. tylko połowę opłaty dodatkowej.

Ulgi te dotyczą jedynie przesyłek urzędowych i służbowych, nadanych w urzędach zbiorczych Warszawa 1, Lwów 1 i w wyznaczyć się mającym urzędzie zbiorczym w Gdańsku.

Wagę przesyłek urzędowych i służbowych wysłanych bez pobrania opłaty dodatkowej, względnie za połową opłaty, zalicza się do ogólnej wagi przesyłek i paczek, wynoszącej na przelot 200 kg.

Co do taryfy pocztowej obowiązuje obecnie rozporządzenie Ministerstwa, ogłoszone w Dz. Urz. Ministerstwa Poczt i Telegrafów № 35 1922 r., zaś co do paczek do Gdańska i z Gdańska przepisy ogłoszone w Dz. Urz. Ministerstwa Poczt i Telegrafów № 32 1922.

Przykłady:

List polecony z Warszawy do Gdańska o wadze 20 gr. kosztuje:

a) opłata pocztowa w znaczkach 50 mk. p.

b) „ dodatkowa gotówką (4×50) 200 mk. p.

Paczka do Gdańska o wadze 15 kg. kosztuje:

a) opłata pocztowa (1 fr. 20 cms.×1800) 2160 mkp.

b) „ dodatkowa w gotówce (1 fr. 20×1800×20) 43200 mk. p.

Odloty z Gdańska odbywają się narazie w poniedziałki, środy i piątki o godz. 8-ej rano,

ze Lwowa we wtorki, czwartki i soboty również o godz. 8-ej,

z Warszawy o godz. 13-ej w południe.

Czas przelotu między Gdańskiem a Warszawą względnie między Warszawą a Lwowem wynosi po 2½ godziny. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 39 z dnia 16.IX 1922 r.).*

WYJAŚNIENIA URZĘDOWE.

W związku z zamieszczonemi notatkami w №№ z dn. 29 września r. b. „Przeglądu Wieczornego" i z dn. 30 września r. b. „Kurjera Porannego" w formie wywiadów z rzekomym referentem politycznym w Departamencie Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Rutkowskim p. t. „Zbrodnie sabotażu ukraińskiego" i „Zanik komunizmu w Polsce" Min. Spraw Wewn. komunikuje, że

1) P. Rutkowski nie jest referentem politycznym Departamentu Bezpieczeństwa M. S. W., lecz urzędnikiem VIII-ej kategorji, sprawującym pomocnicze funkcje w Ministerstwie od 2-ch miesięcy i nieuprawnionym do dawania jakichkolwiek wywiadów, wobec czego za informacje p. Rutkowskiego, zamieszczone w powyższych wywiadach, M. S. W. żadnej odpowiedzialności nie bierze,

2) nie należy identyfikować p. Marcelego Witolda Rutkowskiego, o którym mowa w wywiadach, z p. Leopoldem Rutkowskim kierownikiem referatu Wyborczego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

* * *

Ministerstwo Skarbu komunikuje: W departamencie kredytowym odbyła się pod przewodnictwem dyrektora Statkiewicza konferencja w sprawie monet markowych, które Rząd zamierza w najbliższym czasie puścić w obieg. Na tej konferencji przedstawiciele zakładu, w którym monety mają być bite, dali między innemi wyjaśnienie co do próbnej monety 100-u markowej z podobizną P. Naczelnika Państwa. Celem przedstawienia Ministerstwu Skarbu wzorów monet zakład dla próby dał wybić monetę 100-u markową, a nie mając pod ręką innej odpowiedniej podobizny, skopjował głowę Naczelnika Państwa z medalu Makowskiego. *(„Monitor Polski" Nr. 223 z dn. 2. 10. 1922 r.).*

POLITYKA

Zmierzch Lloyda George'a.

Kompromitacja polityki angielskiej na Bliskim Wschodzie nie mogła nie odbić się najsilniejszem echem pośród całej opinji politycznej Wielkiej Brytanji. Z nastroju tego korzystają gorliwie ugrupowania przeciwne dotychczasowym eksperymentom gabinetu Lloyda George'a. Relacje o stanowisku prasy angielskiej stwierdzają coraz silniejsze ataki i coraz liczniejsze szeregi opozycjonistów. — Ostatnie depesze donoszą o oczekiwanem w najbliższym czasie rozwiązaniu Izby Gmin, oraz o olbrzymim spadku na giełdzie papierów związanych z polityką obecnego rządu. Przesilenie gabinetowe, dojrzewające od szeregu miesięcy, wydaje się już nieuchronnem.

Drogi polityczne dwuch wielkich bloków unionistów i liberałów, na których opierał się gabinet, rozchodzą się. Do wyborów staną one jako zwalczające się stronnictwa.

Abstrahując od aktualnych zagadnień polityki trzeba stwierdzić, że rozłączenie się sztucznej koalicji, powstałej w czasie wojny pod hasłem jednolitego frontu wewnętrznego, wobec powagi sytuacji wojennej nie może być uważane za coś nienormalnego. Przeciwnie, podziwać trzeba było czarodziejstwa taktyki Lloyda Georg'a, który jedność tę tak długo utrzymać potrafił. Obecne niepowodzenia wschodnie, wymagające rewizji pozycji politycznej Anglji do reszty sojuszników, a przedewszystkiem do Francji — nierozwiązanie szeregu najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej — a w niej na pierwszym planie sprawa irlandzka i polityka w Indjach Wschodnich, stosunek do ruchu muzułmańskiego, a dalej trudności gospodarcze stworzyły aż nadto wiele powodów do rozdźwięku.

Jeżeli zatrzymamy się na sprawie Bliskiego Wschodu — to zaznaczyć należy, iż, dzięki jednolitemu frontowi koalicji, zmierza ona szybkiemi krokami do rozwiązania. Nie można jednak zapominać, że jednolity ten front — będący niewątpliwie wzmocnieniem idei koalicji — jest jednocześnie rezygnacją Lloyda George'a z całej dotychczasowej polityki wobec Turcji. Fiasco to wymownie i lakonicznie ilustrują warunki ustalone przez konferencję w Mudanji. Wojska greckie, według nich, opuścić muszą Trację w przeciągu 14 dni, Grecka administracja i żandarmerja wycofane być mają z Tracji jaknajrychlej. Przekazanie Turkom władzy w Tracji nastąpić musi w ciągu 30 dni od chwili opuszczenia Tracji przez wojska greckie. Usunięcie się międzysojuszniczej komisji i sojuszniczych kontygentów wojskowych, utrzymujących w okresie przejściowym porządek w Tracji, nastąpić również musi najdalej w 30 dni, po opuszczeniu Tracji przez wojska greckie. Dalsze punkty konwencji zastrzegają strefę okupacyjną dla sojuszników na półwyspie Gallipoli.

W najbliższym czasie ma być zwołana konferencja pokojowa, która definitywnie rozstrzygnie sprawę Bliskiego Wschodu. Opierając się na obecnej sytuacji, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zakończy się ona całkowitym tryumfem Turków, a wraz z tem będzie ostatecznem pogrzebaniem wschodnich zamierzeń Lloyda George'a.

Prestige polityczny Wielkiej Brytanji na Wschodzie wobec całego świata muzułmańskiego został poważnie zmniejszony—z drugiej zaś strony szukanie na gwałt poparcia we Francji, powoływanie się na wspólność interesów koalicji, na zobowiązania, płynące z położonych podpisów, na arenie polityki światowej dziwne muszą wywoływać wrażenie, wobec dotychczasowego lekceważenia w stosunku do traktatu Wersalskiego tych właśnie względów przez Lloyd'a George'a.

Obecne głosy prasy londyńskiej brzmią tak, jak gdyby były napisane po drugiej stronie kanału La Manche — i to jest najlepszą charakterystyką zmiany angielskich nastrojów. W tych warunkach już zaczynają się wysuwać kandydaci na spadkobierców teki Pierwszego Ministra Zjednoczonych Królestw.

Wśród nich widnieją nazwiska Bonar Lawa i Chamberlaina a przedewszystkiem sir Asquitha, świetnego polityka, wytrawnego dyplomaty, twórcy zbliżenia Francusko-Angielskiego i premjera w pierwszym okresie wojny światowej.

I. J. Rembieliński.

Sprawy Gospodarcze

Nasza flota handlowa.

Polska nie była, nie jest i zapewne nigdy nie będzie pierwszorzędną potęgą morską. Nie znaczy to jednak, aby bez morza żyć chciała i żyć mogła. Jest to aksjomat polityczny zbyt znany i widoczny, aby wymagać miał bliższego uzasadnienia.

A przecież szeroki nasz ogół tak się zachowuje wobec potrzeb Polski na morzu, jak gdyby potrzeb tych nie rozumiał, lub, przynajmniej, należycie nie oceniał. Przypuszczalnie obojętność ta pochodzi, przedewszystkiem, z niedostatecznego uświadomienia. Aby ten brak choć w części wypełnić, przytaczamy niżej nieco szczegółów o naszej flocie handlowej.

Nasz stan posiadania jest w tym zakresie wyjątkowo mizerny i wyraża się w ilości *9 tysięcy ton*, to jest równa się pojemności, mniej więcej, jednego średniego statku handlowego, żeglującego pod banderą Anglji, Ameryki Północnej, lub któregokolwiek z mocarstw wybitnie morskich.

Wynikałoby z tego, że kapitał polski i wogóle polska przedsiębiorczość w stopniu wielce niedostatecznym zajmuje się sprawą naszej floty handlowej. Ale są jeszcze inne przyczyny, tamujące rozwój marynarki ojczystej. Nieznaczna długość wybrzeża, wynosząca zaledwie 135 kilometrów, czyli około 3 proc. ogólnej granicy, sąsiedstwo nieprzychylnie usposobionych, a bardzo poważnych współzawodników, jak Niemcy i Gdańsk ze znacznie rozwiniętemi flotami handlowemi, wreszcie niepomyślny stan finansowy Polski — oto są niekorzystne dla rozwoju polskiej floty handlowej konjunktury.

Jednakowoż, mimo to, zaczątek naszej marynarki handlowej jest już zrobiony, zarówno staraniem Rządu, jakoteż osób prywatnych.

Rząd nasz posiada żaglowo-motorowy statek szkolny „Lwów“ o pojemności 1275 ton brutto, oraz trzy małe holowniki. Razem 5 statków rządowych o pojemności około 1800 ton brutto.

Do polskich prywatnych przedsiębiorstw żeglugowych należą: „Sarmacja“, „Gryf“ i „Towarzystwo przybrzeżnej żeglugi w Gdyni“. Towarzystwo żeglugowe „Sarmacja“ ukonstytuowało się ostatecznie, jako spółka akcyjna, w marcu r. b. z kapitałem zakładowym 65 miljonów marek polskich. Kapitał polski, przeważnie z funduszów banków małopolskich, zaangażowany w tej spółce, wynosi około 60%; pozatem akcjonarjuszem Towarzystwa jest norweskie przedsiębiorstwo żeglugowe „Det Bergenskie“. Obecnie „Sarmacja“ posiada dwa okręty morskie: „Wisła“ i „Wawel“, każdy o pojemności około tysiąca ton. Pierwszym statkiem, nabytym przez to przedsiębiorstwo, był „Kraków“, ale ten zginął, zgnieciony przez lody w lutym r. b. w pobliżu wybrzeży duńskich. „Sarmacja“ przewozi polskie artykuły wywozowe, jak: drzewo, cement i inne i odbywa żeglugę między Gdańskiem, a portami angielskiemi, oraz portami Danji, Norwegji, Szwecji i Finlandji.

Oprócz „Sarmacji“ istnieje w Gdańsku polska żeglugowa spółka akcyjna „Gryf“, należąca do braci Leszczyńskich, prowadząca żeglugę pobrzeżną między Gdańskiem, Helem, Sopotami i Gdynią. Przedsiębiorstwo to posiada obecnie cztery małe statki pod banderą polską.

„Polskie Towarzystwo Przybrzeżnej Żeglugi“ w Gdyni posiada statek „Mira“.

Związek przemysłowców naftowych przewozi swe produkty i przetwory naftowe szkutą motorową „Gazolina“.

Wreszcie trzy okręty, będące własnością pojedyńczych osób prywatnych, żeglują poza obrębem Morza Bałtyckiego: jeden ma stały postój w Cardiff, drugi żegluje na Morzu Czarnem, trzecia na wodach Pacyfika, na Dalekim Wschodzie.

Już ten pobieżny przegląd wskazuje, jak małe, jak drobne są zaczątki polskiej floty handlowej. Należy być przekonanym, że dalszy rozwój tej floty będzie o wiele szybciejszy, kiedy kapitaliści i przedsiębiorcy polscy dokładnie uświadomią sobie nasze wielkie braki na tem polu, jakoteż te korzyści, jakie niewątpliwie dać może umieszczenie kapitałów w polskiej żegludze handlowej.

Z giełdy.

Ostatni tydzień przyniósł znaczną zwyżkę kursową dla niemal wszystkich papierów dywidendowych. Zbyt pospieszna realizacja zysków finansowych sprawiła, że kursy te, po pierwotnej zwyżce, bezpośrednio nieco spadły. Mimo to usposobienie mocne utrzymuje się w dalszym ciągu.

Ceny walut obcych i dewiz znów się podniosły, co jest zrozumiałe wobec nowych, znacznych emisji papierowych marek polskich.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Akcja Władz administracyjnych przeciw wschodnio-małopolskiemu sabotażowi.

Wytworzona we wschodniej Małopolsce skutkiem akcji sabotażowej sytuacja ogólna, oraz zbliżający się okres wyborczy okazały potrzebę przyjęcia jednej linji wytycznej dla zadań i polityki wewnętrznej, celem powzięcia odnośnych uchwał, odbyła się w Prezydjum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych konferencja pod przewodnictwem pana Ministra Kamieńskiego. Udział w konferencji wzięli specjalnie w tym celu przybyli wojewodowie wschodniej Małopolski tj. wojewoda lwowski p. Grabowski, wojewoda stanisławowski p. Jurystowski i wojewoda tarnopolski p. Olpiński, z ramienia interesowanych departamentów Ministerstwa dyrektor prasy i bezpieczeństwa publ. p. Urbanowicz, dyrektor dep. administracyjnego p. Lenz, naczelnik wydziału bezp. p. Kliński, st. szef wydziału organ. p. Rutkowski, oraz reprezentanci Ministerstwa sprawiedliwości i Ministerstwa Spr. Wojsk. Zjazd wojewodów i konferencja międzyministerjalna kontretnie miały za zadanie sprawdzenie wykonania wydanych już zarządzeń przeciw akcji ukraińsko-sabotażowej, zbadanie ich wyników, wreszcie omówienie projektów dalszych zarządzeń Rządu.

Z omówień pp. wojewodów okazało się, że wszystkie wydane zarządzenia zostały wprowadzone w życie. W szczególności nastąpiło celowe przegrupowanie Policji zasilonej oddziałami z innych województw i ponowiono obwieszczenia przypominające o postępowaniu doraźnem w wypadkach podpalania, morderstw, rabunków i gwałtów. Jako celowe uznano zarządzenie o odpowiedzialności gminy w razie pożaru powstałego skutkiem akcji sabotożowej, w wypadku takim/ otrzymuje gmina załogę wojskową; stwierdzono, w rozważeniu stosunków specyficznie małopolskich, iż gmina winna dawać baczenie i ponosić odpowiedzialność za to co się dzieje na terytorjalnym *jej* obszarze i *dworu* (obszar dworski).

Na ogół ludność łuska nie solidaryzuje się z akcją sabotażową. Również stwierdzono zapewnienie pełnego współdziałania czynników wojskowych, przyczem rozstrzygniętą została kwestja, że o ile do danej miejscowości przychodzi wojsko w roli ekspedycji karnej Policja nie podlega w żadnym wypadku komendzie wojskowej, ale stoi do dyspozycji urzędnika politycznego (starosty). W wyniku wydanych zarządzeń zanotować należy znaczne zmniejszenie się wypadków sabotażu.

W kwestji wydania ewentualnych dalszych zarządzeń ustalono wprowadzenie w najbliższym czasie rozszerzonego postępowania sądów doraźnych, zgodnie z uchwaloną w tej mierze podczas ostatniej sesji Sejmu nowelą z 26.IX b. r. (poz. 750 Dz. M. P. № 84).

W myśl noweli, prócz wypadków morderstwa, podpalenia, rabunku, zbrodni gwałtu publicznego, z § 85 u. k. (austr.) zarządzone być mogą, za zgodą Ministra Spr. Wewnętrznych w porozumieniu w Ministrem Sprawiedliwości, sądy doraźne także przy ujawnianiu się wypadków rozbójniczego zabójstwa, zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie telegrafów rządowych i telefonów, albo też przez złośliwe działanie dotyczące urządzeń lub ruchu kolejowego, wreszcie zbrodni polegających na przekroczeniu ustawy z 27.V 1885 r. t. zw. dynamitowej (o środkach wybuchowych).

Dotychczas obowiązujący sądy termin o dostawieniu obwinionego w przeciągu 48 godzin przed sąd doraźny jako wyrokujący, zostaje zmieniony w tym sensie, iż prokurator, przed postawieniem obwinionego pod sąd doraźny, może, bądź za pośrednictwem władz policyjnych, albo sędziów śledczych wzgl. sędziów powiatowych prowadzić dochodzenie przez przeciąg 14 dni: termin ten liczy się od dnia w którym prokurator dowiedział się o zbrodni. Sędzia, któremu dostawiono obwinionego o popełnienie przestępstwa zagrożonego sądem doraźnym, winien go przesłuchać w przeciągu 48 godzin, a zarządziwszy zatrzymanie w areszcie, bezzwłocznie przekazać sprawę prokuratorowi.

W powyższy sposób rozszerzona ustawa o postępowaniu sądów doraźnych umożliwi kompetentnym władzom skuteczniejsze ściganie przestępstw, szerzących się skutkiem zbrodniczej agitacji antypaństwowej; co więcej, daje ona większą rękojmię, iż popełnione zbrodnie będą mogły w należytem oświetleniu i przy rozwinięciu środków dowodowych zostać jednak osądzone przez sąd doraźny, co dotychczas wyjątkowo wobec zbyt krótkich terminów postępowania przygotowawczego miało miejsce.

Konferencja zakończyła się rozpatrzeniem ewentualnego rozszerzenia kompetencji i pełnomocnictw władz administracyjnych I i II instancji.

Zb. H.

Dookoła Spraw Policyjnych

Użycie broni w obrębie miast.

Główna Kmda P.P. w rozkazie swym z dn. 30-IX 1922 № 180 zamieściła w powyższej kwestji następującą instrukcję:

W wypadkach konieczności użycia broni w obrębie miast, w szczególności na ulicach i placach publicznych, należy w zasadzie używać broni siecznej, względnie bagnetu.

Dopiero gdy użycie broni siecznej byłoby niemożliwe (np. ze względu na odległość) lub okazałoby się bezskutecznym, może policjant użyć w obrębie miast i broni palnej.

Z uwagi jednak na zwiększone niebezpieczeństwo osób postronnych, przy użyciu przez policję broni palnej w miastach, polecam, aby w wypadkach, kiedy użycia broni palnej w obrębie miast nie da się uniknąć, zastosowali się funkcjonarjusze policji do następujących wskazówek:

1) W wypadkach, gdy w myśl § 25 Tymczas. Instrukcji Służb. zachodzi konieczna potrzeba użycia broni, może policjant bez względu na to, czy jest uzbrojony w karabin, czy w krótką broń palną, użyć na ulicach i placach miejskich broni palnej, jeśli nie jest w stanie w inny sposób (bronią sieczną, bagnetem) odeprzeć zamach, skierowany na jego życie i życie osób postronnych.

2) W szczególności może policjant użyć na ulicach i placach miejskich tej broni palnej, w jaką jest uzbrojony, gdy ujęty, lub uciekający przestępca sam strzela, względnie teroryzuje przechodniów bronią palną.

W obu powyższych wypadkach winien policjant, o ile możności, strzelać w poprzek ulicy i baczyć, by na linji strzału nie było osób postronnych.

3) Gdy w mieście ucieka z eskorty, lub przed aresztowaniem niebezpieczny przestępca, ale nie terroryzuje przechodniów, tylko ratuje się ucieczką, wówczas policjantowi uzbrojonemu w karabin, bezwarunkowo nie wolno strzelać za uciekającym z uwagi na to, że karabin niesie na daleką odległość, a siła kuli karabinowej może przebić kilka osób. W tym wypadku może ścigający policjant użyć karabinu dopiero wtedy, gdy niebezpieczny przestępca wydostanie się w ucieczce za obręb miasta na wolne pola, jednak i wówczas nie może być przez strzał narażone zdrowie i życie innych osób.

4) Natomiast policjant uzbrojony w krótką broń palną może, z zachowaniem przepisanych ostrożności, strzelać w obrębie miasta za uciekającym niebezpiecznym przestępcą, jeśli ucieczce w inny sposób nie jest w stanie zapobiec, jednak nie na ulicach i placach publicznych, lecz na takich terenach miejskich, gdzie nie odbywa się ruch publiczny, względnie prywatnych ogrodach i podwórzach domowych.

Ponieważ w wypadkach ad 3) i 4) jest użycie broni palnej ograniczone, przeto przy eskortach przez miasta należy zachowywać zdwojoną czujność, względnie aresztowanych okuwać w kajdanki, stosując się do wyżej podanych wskazówek.

Nakładania kajdanek.

Główna Kmda P. P. w rozkazie swym № 180, z dn. 30-IX-1922 r. wydała w powyższej kwestji następującą instrukcje:

Kajdanki należy nakładać w podwójnym celu:

1) celem zabezpieczenia osoby policjanta przed napadem, rozbrojeniem, lub zamachem na życie;

2) celem zabezpieczenia przeprowadzenia eskorty samej, t. j. celem uniemożliwienia eskortowanemu ucieczki.

Mając na uwadze cel ad 1) winien policjant nakładać przy eskorcie kajdanki wszystkim niebezpiecznym przestępcom, za wyjątkiem osób niedołężnych, starców, lub kalek, t. j. takich osób, co do których może być przekonanym, że z powodu niezdolności fizycznej nie będą w stanie zagrozić jego osobie.

Przestrzegając cel (ad 2) winien policjant nakładać kajdanki:

a) przy eskorcie kilku aresztowanych, chociaż nie niebezpiecznych przestępców przez jednego policjanta, kując ich po dwu, lub po czterech razem;

b) przy eskorcie pojedynczych aresztowanych, gdy eskorta odbywa się w nocy, lub przez teren, ułatwiający ucieczkę, jak przez lasy, kręte wąwozy i t. p., względnie przez ulice miasta;

c) jeśli eskortowany już próbował ucieczki, lub usiłował wykonać zamach na eskortującego.

Sposobu nakładania kajdanek nie można nauczyć przez opisanie, lecz przez pokaz (zademonstrowanie).

Obowiązkiem każdego komendanta posterunku jest nauczyć podwładnych nakładania kajdanek w sposób ustalony w szkołach policyjnych, oraz wyćwiczyć ich w szybkiem i zręcznem nakładaniu.

Przy zakuwaniu należy zawsze zwracać uwagę, by kłódka od łańcuszków nigdy nie znajdowała się od zewnątrz, czem zapobiega się rozbiciu kłódki przez eskortowanego o twarde przedmioty.

Skasowanie Komendy P. P. na m. Lublin.

Wobec skasowania Komisarjatu Rządu na m. Lublin, Kom. Pol. miasta Lublina została wcielona zgodnie z art. 5 Ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Ustaw Nr. 61) do Kom. Pol. pow. lubelskiego.

Podział komisarjatów P. P. VI okręgu st. m. Warszawy na okręgi podprokuratorskie.

Podaje się do wiadomości podział Okręgów podprokuratorskich przy Sądzie Okręgowym w Warszawie:

Okrąg	Komisarjat	Podproku-rator	Sędzia Śledczy
1	1 Kom. P. P.	Światopełk-Zawadzki	I Okr. Swiątkowski
2	10, 22 Kom. P. P.	Maciuszewski	II Okr. Jasiński
3	11, 23 „ „	Rettinger	III „ Nesterowicz
4	7, 13 „ „ i Sochaczew	Pawłowski	IV „ Wyczański
5	5, 20, 21 i 26 Kom. P. P.	Gostyński	V „ Wituński
6	2, 9, 19 K. P. P.	Ożarowski	VI „ Posemkiewicz
7	15, 17 „ „	Kaduszkiewicz	VII „ Wesołowski
8	4, 16 i 18 „	Biejat	VIII „ Chodasiewicz
9	12 Kom. P. P. z wyłączeniem gminach sądów	Wasserberger	IX „ Garbolewski
10	3, 24 i 25 K. P. P.	Swierczewski	X „ Szysuko
11	8 Kom. P. P. i gm. sądowe	Walfisz	XI „ Lorentowicz
12	6, 14 Kom. P. P.	Switelski	XII „ Lewandowski
13	pow. Warsz.	Szydłowski	
14	pow. Mińsko-Mazowiec. i Radzymiński	Herman	
15	pow. Błoński	Moykowski	
16	pow. Grójacki	Goldsztein	
17	pow. Skierniewicki	Goettel	
18	pow. Łowicki	Skoczyński	

Nadmienia się, że Komisarjaty Kolejowe należą do tych samych Okręgów (rewirów) śledczych i Podprokuratorskich co i Komisarjaty Policji Państwowej, w obrębie których te Komisarjaty Kolejowe się znajdują.

Wykonywanie wyroków sądu pokoju w razie skazania na grzywny.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż Min. Sprawiedliwości pismem z dnia 9 maja r. b. L. i. P. K. 303-22, w uznaniu przeciążenia policji nadmierną pracą, postanowiło uwolnić organa policyjne od ściągania grzywien przy wykonywaniu wyroków sądu pokoju (stosownie do art. 189 u p. k.), wobec tego Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło równocześnie uwagę sądom na konieczność ściągania grzywien przez komorników, względnie władze gminne, przez policję zaś tylko w wypadkach wyjątkowych.

Wystawa ogólno-policyjna.

Komenda Główna P. P. wystosowała następujący okólnik do wszystkich Komend Okręgowych P. P., wszystkich Wydziałów Kmdy Gł. P. P. i do Głównej Szkoły Policyjnej w Warszawie.

W związku z projektem udziału Działu Wyszkolenia Komendy Gł. P. P. w ogólno-krajowej wystawie szkolnej we Lwowie tut. okólnik № 335 L. dz. I-c 2071 z dnia 13-VI-1922 r. powziąłem myśl urządzenia w roku przyszłym wystawy ogólno-policyjnej w Warszawie.

Cele obu wystaw nie są jednakowe. Udział w ogólno-krajowej wystawie szkolnej ma na celu przedewszystkiem oddziałanie na społeczeństwo, a następnie zebranie i wystawienie dotychczasowego dorobku w zakresie szkolnictwa policyjnego dla użytku policji.

Natomiast cel wystawy ogólno-policyjnej idzie w kierunku odwrotnym: chodzi mianowicie o zebranie i wystawienie dotychczasowego dorobku z zakresu całokształtu działalności policyjnej dla użytku ogółu policji, następnie zaś o zainteresowanie tem w miarę możności społeczeństwa.

Termin wystawy ogólno-policyjnej przewidywany jest na pierwszą połowę 1923 roku. Plan wystawy nie jest jeszcze konkretnie opracowany, jednak jestem już w stanie przedstawić go w zarysach ogólnikowych.

Podając w dalszym ciągu niniejszego okólnika ten ogólnikowy plan polecam Panom Komendantom Okr. przesłać mi w czasie jaknajkrótszym wszelkie w tej mierze uwagi, zarówno krytyczne, jak i uzupełniające. Na uwagi te liczę jako na materjał, który mi posłuży do opracowania programu wystawy w formie konkretnej, skończonej.

Zadaniem wystawy jest zgromadzenie wszelkich eksponatów, charakteryzujących poszczególne dziedziny działalności policyjnej. Zakreślona w ten sposób wystawa, im staranniej będzie obesłana przez odnośne urzędy policyjne, tem wierniejszy da obraz organizacji i działalności policji. Obraz taki w sposób przejrzysty uwidoczni, o ile policja stoi na wysokości zadania, wykaże wszelkie strony dodatnie, oraz braki w tym względzie, uzmysłowi różnice dzielnicowe, pozwoli zapoznać się ze środkami, jakiemi rozporządza policja w zakresie swej pracy zawodowej.

W rezultacie wystawa stanie się niezmiernie cennym materjałem dla wyprowadzenia konkretnych wniosków, zmierzających do rozprzestrzenienia na całą policję uwidocznionych przez wystawę objawów dodatnich, a usunięcia rzeczy uznanych za niecelowe, oraz wypełnienia spostrzeżonych braków.

Dla tych przyczyn, przywiązując do wystawy wielką wagę, wyrażam życzenie, aby każdy z podległego mi korpusu policyjnego, o ile posiada możność po temu, przyczynił się jaknajwydatniej do zasilenia wystawy swą myślą i pracą. W szczególności polecam to Komendom Okręgowym, Szkołom Policyjnym, Urzędom Śledczym, Komendom Powiatowym, oraz Komisarjatom.

Zaznaczam przytem, że chcę wiedzieć ze strony wspomnianych urzędów żywe i merytoryczne zainteresowanie się wystawą, przestrzegam więc przed zdawkowem, niedbałem, szablonowem wywiązaniem się z nałożonych niniejszym okólnikiem obowiązków.

Zastrzeżenie to spowodowane zostało przez stwierdzenie, że niektóre z Komend Okręgowych wykazały do tego stopnia brak zainteresowania się rozpisaną w swoim czasie wystawą szkolną, że dotychczas nie nadesłały na odpowiedni okólnik żadnej odpowiedzi, co niniejszem wypominam, zastrzegając się na przyszłość przeciw takiemu niedbalstwu w sprawach służbowo do załatwienia poleconych.

Celem zapewnienia wystawie jaknajszerszej współpracy ogółu policji, polecam rozgłosić o niej przez umieszczenie odpowiedniego tekstu w rozkazach Komend Okręgowych, oraz omówić wystawę przy sposobności zjazdów Komendantów powiatowych.

Przechodząc do omówienia planu wystawy projektuję nadsyłanie eksponatów na projektowaną wystawę według następujących oddziałów:

1. *Oddział urządzeń policyjnych.* Oddział ten ma zawierać eksponaty, któreby obrazowały wzorowe urządzenia, niezbędne do racjonalnej i wydatnej pracy policyjnej.

Mam tu na myśli takie eksponaty, jak wzorowe urządzenia posterunków, komisarjatów, koszar, stajni (w planach, modelach i t. p.) również wzorowe urządzenia kancelarji i książkowości.

W oddziale tym pragnę zarazem zilustrować działalność policji zapomocą zdjęć fotograficznych przedstawiających *ustawiczny kontakt* z ludnością.

A więc załatwianie interesantów w biurach, przebieg protokułów służbowych, wysłuchiwanie doniesień, badanie obwinionych itp.

Mnogość typów i strojów ludowych ludności wchodzącej w kontakt z policją w różnorodnych okolicach kraju, winna z jednej strony dać wyraz zjednoczenia szerokich ziem polskich, z drugiej — uwidocznić jednolitość gorliwej służby policyjnej w całem państwie.

2. *Oddział tłumienia przestępczości.* W tym dziale chciałbym widzieć zgromadzenie najciekawszych okazów narzędzi, używanych przez złoczyńców. Dział ten projektuję z myślą o podwójnym celu:

1) zgromadzenia narzędzi dla zapoznania z niemi ogółu policji dla celów zawodowych;

2) z tą myślą, aby w ten sposób wykazać działalność policji w zakresie ścigania przestępców.

Narzędzia przyłapanych zbrodniarzy, które nadeślą poszczególne urzędy, należy zatem opatrzyć odpowiedniemi, krótkiemi opisami objaśniającemi zarówno stosowanie powyższych narzędzi, jak i okoliczności, które towarzyszyły przy pochwyceniu sprawców posiłkujących się niemi.

Tu dołączyć można również fotografje przestępców, lub całych band, z podaniem daty ich ujęcia, względnie rozbicia, fotografje kryjówek, gdzie zostali osaczeni itp.

W oddziale tym należy wreszcie zgromadzić wszelkie bohaterskie lub pochwalne wystąpienia funkcjonarjuszów w związku z ochroną lub uratowaniem życia, zdrowia i mienia obywateli, a więc uznania osób i instytucji, względnie o ile to możliwe zdjęcia fotograficzne, odtwarzające przebieg donioślejszych wydarzeń służbowych.

3. *Kaplica poległych.* Projektuję utworzenie specjalnej kaplicy poległych, z fotografjami wszystkich tych ś. p. poległych funkcjonarjuszów, którzy polegli w walce z przestępcami. W kapliczce tej ustawionoby zarazem szkatułę na ofiary dla wdów i sierot po poległych, lub zmarłych policjantach.

4. *Dział szkolny.* Dział ten winien obrazować wszechstronnie dotychczasowy dorobek policji w zakresie szkolnictwa.

Dział ten winien być utworzony przez zgrupowanie tego rodzaju eksponatów, jak całokształt polskich wydawnictw policyjno-szkolnych, odnośna statystyka szkolna, fotografje przedstawiające działalność szkół policyjnych, pomoce szkolne (tablice do nauki ratownictwa, okazy do nauki służby śledczej itp.).

5. *Oddział wojskowej działalności policji.* Celem zapoznania się z działalnością policji w zakresie wojskowym proponuję utworzenie osobnego działu. Dział ten może powstać przez zebranie i nadesłanie wszelkich eksponatów, któreby obrazowały życie i działalność 213 pp. złożonego z funkcjonarjuszów policji, oraz oddziałów policji konnej.

Ochrona przed inwazją, prace ewakuacyjne i obstawianie objektów wojskowych należy również tu uwzględnić.

6. *Oddział umundurowania i uzbrojenia policji.* Ze względu na to, że w pierwszych latach tworzenia różnorodnych polskich organizacji bezpieczeństwa (straże, milicja i tp.) posiadaliśmy najrozmaitsze typy umundurowania, w szczególności odznak policji, należy postarać się o oryginały dawnych mundurów, lub o ich zdjęcia czy rysunki, oraz nagromadzenia rodzajów broni używanej przez policję.

7. *Oddział prac funkcjonarjuszów policji z dziedziny artystycznej i sportu.* W tym dziale należy pomieścić prace wykonane przez funkcjonarjuszów poza godzinami służbowemi, a przedstawiające wartość artystyczną z zakresu sztuki wolnej, względnie stosowanej.

Przyczynienie się do odkryć z dziedziny ojczystej archeologji zdobnictwa krajowego, numizmatyki i t. p.

Wszelką korespondencję w sprawie wystawy należy kierować do Wydziału I-go Kmdy Gł., wysyłanie eksponatów rozpocząć należy bezzwłocznie pod adresem Głównej Szkoły Policji (Ciepła 13).

Komendant Główny Policji
(—) w/z *H. Wardęski.*

Bibljoteka przy komendzie powiatowej.

Funkcjonarjusze P. P. powiatu łuninieckiego (okr. XIV) za inicjatywą komendanta powiatu Ludgarda Somkowicza i aspiranta Bolesława Federowicza, postanowili założyć własną bibljotekę beletrystyczną i ogólnokształcącą. Dla zrealizowania tego 120 funkcjonarjuszów opodatkowało się po 1000 mk. w pierwszym miesiącu i po 500 w dalszych na zakup książek. Po zebraniu w ten sposób 500.000 zakupiono w Warszawie około 500 tomów, które stanowić będą zawiązek bibljoteki. Składka na dalszy rozwój bibljoteki trwa.

W ten sposób dzięki inicjatywie dzielnych jednostek i dobrej woli ogółu na kresach Rzeczypospolitej, zdala od środowisk cywilizacji powstanie bibljoteka niosąca wiedzę i kulturę.

Czynowi temu należy najgoręcej przyklasnąć i życzyć, aby piękny przykład policji łuninieckiej znalazł jaknajprędzej naśladowców.

CO SŁYCHAĆ O POLICJI ZAGRANICĄ.

Chicago Daily News. Przy dyrekcji policji w stanie Arizona, otwarto kursa miesięczne, mające na celu wprawianie osób prywatnych do samoobrony oraz do pomocy policji w walkach z bandytami, rabusiami i t. p. Na kursy bezpłatne są przyjmowani mężczyźni silni, zdrowi i o ile możności wyrobieni sportowo. Na pierwsze kursy, odbyte w lipcu r. b. zapisała się tak liczna partja kandydatów, iż część ich dopuszczono dopiero na kurs następny. Do ćwiczeń są dopuszczani wyłącznie ludzie, mogący poważnie wylegitymować się z uczciwego sprawowania.

Wiener Neues Journal. Funkcjonarjusz policji wiedeńskiej, Chrystjan Schmiede, za wiedzą swojej zwierzchności przedzierzgnął się w szulera. Schmiede rozpuścił pogłoskę jakoby za nadużycia został wydalony z policji i oddał się grze szulerskiej w karty. Dopomógł mu do tego wysoko rozwinięty talent manewrowania fałszywemi kartami. Należąc do bandy szulerskiej S. wkradał się do licznych pokątnych domów gry, co pozwoliło wydziałowi śledczemu wyłapać liczną zgraję właścicieli domów gry i ich stałych klientów. W czasie tych poszukiwań, wywiadowca wielekroć był aresztowany przez policjantów, którzy go nie znali lub nie poznawali.

Züricher Bundeszeitung. Według obliczeń dokonanych przez urząd statystyczny państwowy w Zurichu (Szwajcarja), koszty utrzymania w tym kraju, w ciągu czasu od 1 stycznia do końca maja r. b. zmniejszyły się tylko o 3 procent. Wobec nierozwiązania się jeszcze kwestji drożyzny żywności oraz braku do tego pozytywnych widoków na bliższą przyszłość, dyrekcje policji w większej części kantonów, nie uznały za możliwe ograniczyć poborów podwładnym funkcjonarjuszom o czem zawiadomiły swoją władzę. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpiło do ministra skarbu z przedstawieniem konieczności utrzymania cyfr na płace policji w r. 1923 według budżetu tegorocznego.

N. Y. Globe. Dla policji stanowej (rządowej) konnej w Ameryce, został wprowadzony nowy rodzaj sportu, mianowicie piłka „koniotoczna", popychana przez konie. Stwierdzono, iż nowy sport działa bardzo dodatnio zarówno na jeźdźców jak i wierzchowce. W pierwszych rozwija zręczność, w drugich odwagę i śmiałość w zdobywaniu i omijaniu zawad i przeszkód. Nowy sport zasadza się na tem, iż policjanci konni, podzieleni na dwie partje, starają się za pomocą łbów swoich wierzchowców odrzucać na przeciwników piłkę olbrzymich rozmiarów, której średnica wynosi 4 metry. Wszystkie dzienniki amerykańskie zamieszczają zdjęcia ćwiczeń, oraz rezultaty partji rozgrywanych przez szwadrony policyjne. O wygranej stanowi większa liczba odrzutów piłki.

Berliner Tagblatt. W szkole centralnej policyjnej w Stokholmie, również we wszystkich szkołach obwodowych w Szwecji, znacznie rozszerzono wykłady ratownictwa. Wszyscy funkcjonarjusze policji państwowej, podczas pełnienia służby zewnętrznej już zostali zaopatrzeni w apteczki kieszonkowe, z najpilniej potrzebnemi lekarstwami i opatrunkami.

GŁOS UZNANIA.

Otrzymaliśmy od Komendy P. P. pow. płockiego kopję poniższego listu. Publikujemy go, jako jeden z głosów uznania jakim się cieszył zmarły w dn. 30-IX. b. r. na tyfus plamisty funkcjonarjusz tamtejszej policji ś. p. Bielski. Autor listu p. Jan Karczewski, powszechnie znany i szanowany wielce obywatel ziemi płockiej, przesłał wraz z listem sto tysięcy marek dla rodziny pozostałej po zmarłym dzielnym pracowniku policji. Niechże nam wolno będzie, ogłaszając list poniższy, podkreślić ofiarny czyn p. Karczewskiego, jako sympatyczny objaw uznania dla człowieka, który niegdyś z narażeniem swego stanowiska, spełnił obowiązek nakazany mu przez uczciwość.

DO KOMENDY POLICJI PAŃSTWOWEJ W PŁOCKU.

Drobin, dn. 1-10 1922 r.

W końcu roku 1914 dwaj kozacy 6 pułku dońskiego wykonali szereg bandyckich napadów w okolicy Drobina, między innemi: na p. Płoską z Nagórk, na p. Kwasieborską z Wempil i na rzeźnika z Płocka Kapickiego, któremu pod Brzechowem zastąpili drogę na szosie i pod groźbą zamordowania zrabowali otrzymane tegoż dnia za wędliny w Drobinie 1300 rb. Kupiec ów przybiegł do mnie z prośbą o ujęcie się za nim. Ponieważ pułkownik owego pułku kozackiego kwaterował naówczas u mnie, zwróciłem się doń z przedstawieniem potrzeby śledztwa. Zamiast żądanego śledztwa jednakże, pułkownik zagroził mi oddaniem mię pod sąd, jeżeli w ciągu 2 dni nie wykryję „przeklętych polaczków, bandytów, przebranych za kozaków" i nie cofnę potwarzy rzuconej rosyjskiej armji.

W wielkim kłopocie zwróciłem się do ówczesnego wachmistrza policji rosyjskiej w Drobinie, obecnie zmarłego, Bielskiego. Okazało się, że Bielski w dzień napadu kozaków na Kapickiego, widział jakichciś 2 kozaków w sklepie, gdy ów rzeźnik odbierał za wędliny 800 rb. Kozacy, widząc pieniądze, zapytali: „skąd to taki bogaty kupiec?", a dowiedziawszy się, że z Płocka, wyszli ze sklepu, siedli na konie i wyjechali szosą płocką (i na niej, o 4 wiorsty, dokonali rabunku).

Bielski, zaintrygowany zachowaniem się kozaków, przyjrzał im się dobrze i stwierdził, że byli oni w Drobinie zamówić kwatery dla 6 pułku dońców, który nazajutrz ściągnął. — Mając te dane i dosyć dokładny rysopis, szczególnie jednego kozaka i widząc, że Bielski gotów świadectwo swoje stwierdzić urzędowo, udałem się do dowódcy 6-go korpusu kawaleryjskiego jenerała Roopa, który rozkazał jenerałowi Maksimowskiemu przeprowadzić śledztwo, a jednocześnie przyjął odemnie szczegółowe zeznanie, żeby uniemożliwić kretactwo swych podkomendnych. — I mimo usilnych prób jen. Maksimowskiego zatuszowania sprawy, śledztwo dzięki odważnej uczciwości Bielskiego było przeprowadzone, kozacy zdemaskowani i oddani pod sąd polowy. Bielski, nie mając nic odemnie, dla prawdy naraził się bardzo, wykazując nieprzeciętną uczciwość na trudnym dla polaka stanowisku.

Pragnąc, by fakt ten nie został zapomniany, podaję go do wiadomości komendy w Płocku: Że Bielski ryzykował bardzo dużo, niech świadczy fakt, że jen. Maksimowski od tego czasu szukał najbezmyślniejszych pretekstów, aż za strzał do psa wściekłego oddał mię pod sąd polowy, jakobym podawał sygnał niemcom. Salwowałem się ucieczką jedynie, a majątek uległ zupełnemu zniszczeniu. Dla uczczenia postępku Bielskiego składam na ręce Sierżanta Policji w Drobinie marek 100.000 (sto tysięcy) z prośbą o doręczenie wdowie po Bielskim.

Z poważaniem
(—) *Jan Karczewski.*

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

W Mudanji podpisany został układ, mocą którego Grecy w ciągu miesiąca wycofają się z Tracji, która obsadzona będzie przez wojska sojusznicze. Władzę cywilną i policyjną w Tracji obejmą Turcy.

Spadek waluty niemieckiej sprowadził w Niemczech gwałtowny wzrost drożyzny. W ciągu września cena kosztów utrzymania wzrosła o 61%.

Stanowisko Lloyda George'a jest poważnie zachwiane z powodu niepowodzeń jego polityki na Wschodzie. Szereg poważnych organów prasy angielskiej, które dotychczas stale popierały jego politykę, obecnie występuje przeciwko niemu.

W Czechach utworzył się nowy gabinet pod przewodnictwem Svehli. Kierownictwo spraw zagranicznych pozostało po dawnemu w rękach Benesza.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Pierwsze posiedzenie Sejmu województwa śląskiego odbyło się dn. 10 października. Przewodniczyła najstarsza wiekiem pos. Omańkowska, zasłużona działaczka narodowa na Górnym Śląsku. W imieniu władz centralnych witał Sejm Śląski prezydent ministrów dr. Nowak.

Państwowa Rada Kolejowa uchwaliła od dn. 1 listopada r. b. taryfę osobową na kolejach podnieść o 100%, towarową zaś o 50%.

W Warszawie wybuchł strajk pracowników telefonów.

Zjazd Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego odbył się w Warszawie dn. 6 i 10 października, pod przewodnictwem pos. Jana Rudnickiego. Uchwalono szereg wniosków w sprawie wychowania i wykształcenia rzemieślniczego, budowy kolonji rzemieślniczych i organizacji handlowej i kredytowej.

Poseł prof. Stanisław Grabski, prezes Sejmowej Komisji spraw zagranicznych odznaczony został krzyżem Komandorskim Gwiazdy Rumuńskiej.

Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Pluciński po 6-cio dniowym pobycie w Genewie w charakterze delegata rządu polskiego na sesji Ligi Narodów powrócił z Genewy do Gdańska i objął urzędowanie.

Mieszana Komisja Graniczna na Wschodzie przekazała władzom państwowym odcinek granicy polsko-ukraińskiej na Wołyniu—od Słuczy Wołyńskiej koło wsi Szopa do Kilikijewa włącznie—w powiecie rówieńskim. Dotychczas przekazano władzom państwowym 332,1 kilometrów.

Odznaczenie. Dnia 10 b. m. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Francuskiej de Panafieu odwiedził w Biurze Ministerjum kolei żelaznych wiceministra Juljana Eberhardta, któremu wręczył krzyż komandorski legji honorowej.

Otwarcie Sejmu Śląskiego.

Uroczyste otwarcie sejmu śląskiego odbyło się w gmachu województwa. Dokonał otwarcia prezydent ministrów Nowak. Witając sejm śląski w imieniu Naczelnika Państwa i rządu polskiego, prezydent ministrów powołał na przewodniczącego posła Omańkowską, jako najstarszą wiekiem z pośród posłów. Poseł Omańkowska, zasiadłszy na krześle marszałkowskiem, zwróciła się do ogółu posłów z zapytaniem, czy który z nich nie rości sobie prawa do objęcia przewodnictwa z tytułu starszeństwa. Gdy ze strony sejmu nie było sprzeciwu, przewodnicząca poseł Omańkowska rozpoczęła urzędowanie, powołując na sekretarzy posłów Szymkowiakównę i posła Fojkisa, jako najmłodszych wiekiem, poczem wygłosiła przemówienie powitalne.

Następnie sekretarz Fojkis odczytał depeszę od Naczelnika Państwa, subdelegacja polska do spraw cieszyńsko-spisko-orawskich i wojewody lubelskiego Moskalewskiego, z kolei przewodniczący poseł Omańkowska poprosiła sekretarza o odczytanie dekretów, wydanych przez wojewodę, w porozumieniu z radą wojewódzką, poczem sekretarz poseł Fojkis odczytał tytuły wszystkich dekretów.

Zamykając pierwsze posiedzenie sejmu śląskiego, przewodnicząca Omańkowska zapowiada następne posiedzenie na piątek 13 b. m., o godz. 16, z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezydjum, 2) przyjęcie tymczasowego regulaminu obrad sejmowych. Posiedzenie zamknięte zostało o g. 17.10.

Ze względu na akcję wyborczą do sejmu Rzeczypospolitej, która absorbuje przywódców partyj i powoduje zaognienie stosunków między stronnictwami, sejm śląski po ukonstytuowaniu, które się odbędzie w piątek, będzie prawdopodobnie odroczony i zwołany dopiero po 12 listopada r. b.

Dnia 11 b. m. o godz. 4-ej po południu odbyło się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowej, która przed wystąpieniem do obrad nad projektem tymczasowego regulaminu, ukonstytuowała się w sposób następujący: prezes poseł Rumpfeld (P. P. S.), wiceprezes Sabas (Klub niem.), sekretarz Pronobis (N. P. R.).

Projekt regulaminu, opracowany przez województwo, referował pos. Korfanty. Zaraz na początku obrad posłowie niemieccy: Sabas i Szczepaniok domagali się tłumaczenia na język niemiecki cytowanych artykułów projektu i kilkakrotnie ponawiali to żądanie, które jednak odrzucono.

Do artykułu 5-go, który głosi, że językiem rozpraw sejmu jest język polski, a w granicach 138 art. konwencji genewskiej dopuszczalny jest język niemiecki, przyjęto poprawkę, że język niemiecki dopuszczalny jest tylko w rozprawach ustnych. Wobec tego wszelkie akta, druki i pisma sejmowe redagowane będą w języku polskim.

Przyjęto również poprawkę, w myśl której poseł niemiecki może, o ile tego zapragnie, odczytać swe przemówienie po polsku.

Poza tem z małemi zmianami przyjęto 36 artykułów projektu.

KRONIKA WYBORCZA.

Wyjaśnienie Gener. Komisarjatu Wyborcz.

Z wielu stron otrzymał Generalny Komisarz Wyborczy wiadomość, że zachodzą trudności przy zgłaszaniu przyłączenia list okręgowych do list państwowych, z przyczyny, że oznaczenie listy okręgowej różni się choć nieznacznie od ustalonego przez Państwową Komisję Wyborczą oznaczenia listy państwowej. Przepis art. 57-1 ord. wyb. sejm. jest niewątpliwie jasny. Z drugiej jednak strony należy uwzględnić, że termin do złożenia list okręgowych zbiegł się prawie z chwilą ostatecznego ustalenia list państwowych, tak, że stronnictwa zgłaszające okręgowe listy wyborcze, nie mogły mieć wiadomości o tem, że nazwa ich listy w Państwowej Komisji Wyborczej ulegnie zmianie. Jeżeli zatem zaszedł taki wypadek, jak z listą państwowa № 5, w której oznaczeniu Komisja dodała jedno słowo, to nie można odrzucać zgłoszenia o przyłączenie, skoro pełnomocnik listy uzupełni odpowiednio oznaczenie listy okręgowej. Pełnomocnik listy jest bowiem według podob. art. 49-4 ord. wyb. sejm. uprawniony do przeprowadzenia takiej zmiany. Podobnież gdyby na przykład w zgłoszeniu Polskiego Stronictwa Ludowego o przyłączeniu do Listy państwowej № 1 dodano mylnie w liście okręgowej litery (P. S. L.), które są w oznaczeniu innej listy państwowej (№ 3), to należałoby zwrócić na to uwagę pełnomocnika i wezwać go, aby skreślił ten dodatek, jeżeli pragnie przyłączenia listy okręgowej do listy państwowej.

Kiedy mają głosować służbowo zajęci w dniach 5 i 12 listopada?

Urzędnicy i robotnicy kolejowi i pocztowi, z uwagi na rodzaj swego zatrudnienia, mogą nie znaleźć czasu dla oddania głosu w dniach 5 i 12 listopada. Ponieważ trudno jest pozbawiać prawa głosu conajmniej kilkunastu tysięcy obywateli, byłoby więc wskazane, aby generalny komisarjat wyborczy uprzedził, w jakich terminach głosować winny wyżej wymienione kategorje obywateli. Tu dla przykładu przypominamy, że w plebiscycie śląskim funkcjonarjusze policji i inni, którym służba nie pozwoliła na oddanie głosu w terminie przepisanym, a więc w dn. 20 marca 1921, uczynili to o tydzień wcześniej — dn. 13 marca.

Zakaz sprzedaży napoi alkoholowych od 1 do 5 i od 10 do 12 listopada.

Wojewoda warszawski nakazał rozplakatować rozporządzenie, dotyczące całkowitego zakazu sprzedaży trunków alkoholowych od dnia 1—5 i od 10—12 listopada włącznie.

Za przekroczenie niniejszego rozporządzenia grozi kara administracyjna za pierwszym razem 20.000 mk. lub miesiąc aresztu, za drugim 100.000 mk. lub 3 miesiące aresztu.

ADMINISTRACJA.

Minister Spraw Wewnętrznych p. Kamieński na Górnym Śląsku. 11-X r. b. p. Minister Kamieński w towarzystwie Wojewody Rymera i in. dokonał objazdu powiatów województwa górnośląskiego. Działalność władz miejscowych spotkała się z uznaniem p. Ministra Kamieńskiego

Ostatnie posiedzenie tym. R. Wojewódzkiej na G. Śląsku jako ciała ustawodawczego, odbyło się 6-X r. b. Na posiedzeniu tym obradowano nasamprzód nad sprawą ochrony lokatorów i lichwy mieszkaniowej. Po długiej dyskusji przyjęto zgłoszony przez Województwo projekt rozporządzenia w myśl wniosku T. R. W. Rozporządzenie to przewiduje podwyższenie czynszu mieszkaniowego od 1.10 o 500 proc. w stosunku do czynszu z dnia 1-VII-1914 r. Przy lokalach służących dla handlu i przemysłu, zwyżka ta wynosić będzie 1000 proc. Rozporządzenie ustanawia w końcu, że w urzędach mieszkaniowych wolno zatrudniać tylko te osoby, którym przysługuje obywatelstwo polskie.

Następnie przyjęto wniosek p. konsula Kowalczyka w sprawie wprowadzenia na Górnośląskiej części województwa śląskiego waluty polskiej i pragmatyki urzędniczej polskiej. Odnośne wydziały w województwach mają opracować odpowiednie wnioski.

Po dłuższej dyskusji nad wnioskiem wydziału administracyjnego w sprawie udzielenia pożyczki w wysokości 50 miljonów mk. niem. dla m. Katowic na budowę baraków mieszkaniowych, powzięła T. R. W. następujące uchwały:

Tymczasowa Rada Wojewódzka zgadza się na udzielenie kredytu do wysokości 100 miljonów marek niemieckich dla Województwa Śląskiego na ukończenie rozpoczętych budowli, lub też baraków. 50 miljonów marek niemieckich z powyższej sumy przeznacza się dla m. Katowic na budowę baraków mieszkaniowych.

Między innemi przyjęto również projekt w sprawie udzielenia urzędnikom województwa śląskiego jednomiesięcznej pensji, jako zaliczki na zakupy artykułów żywnościowych i opału na zimę. W części cieszyńskiej województwa Śląskiego obowiązują przepisy polskie w sprawie udzielenia zaliczki 2 lub 3 miesięcznej pensji dla urzędników państwowych.

W końcu omawiano sprawę przyjęcia przez zarząd Huty Bismarcka z powrotem do pracy 700 robotników.

Tymczasowa Rada Wojewódzka uchwaliła poczynić wszelkie kroki ku temu, aby dyrekcja Huty Bismarcka przyjęła z powrotem wydalonych robotników.

Aż do ukonstytuowania się sejmu i wybrania przez sejm w myśl górnośląskiego „statutu organicznego" stałej Rady Wojewódzkiej Tymcz. Rada Wojew. zachowuje swe funkcje jako najwyższa władza administracyjna na Górnym Śląsku.

Sabotaż wschodnio-małopolski zanika. W sprawie zlikwidowania akcji sabotażowej ukraińskiej we wschodniej Małopolsce należy stwierdzić, iż, o ile ubiegły miesiąc wykazał stosunkowo znaczną ilość wypadków, około 70, których sprawcy zostali wykryci w znacznej części — chwila obecna, dzięki zarządzeniom władz administracyjnych i energicznej działalności policji wykazuje stan zupełnie zadawalający. W szczególności do połowy bm. miały miejsce: 5 podpaleń, 3 wypadki terroru, skierowanego przeciw funkcjonarjuszom policji, 1 wypadek sabotażu kolejowego czyli w sumie 8 wypadków. Przy bliższym badaniu okazało się, że pewną ilość wypadków z miesiąca ubiegłego należy przypisać akcji bolszewickiej, w którą częstokroć przeradza się działanie sabotażu ukraińskiego, bądź też porachunkowe na tle osobistem, jak to stale jesienią dzieje się na Rusi po zbiorach. W każdym razie stwierdza się, iż w chwili obecnej akcja sabotażu została przez władze państwowe w zupełności niemal opanowaną i ma się ku końcowi.

W sprawie województwa grodzkiego w Warszawie. Ostatnio w prasie puszczono pogłoska, jakoby Rząd zamierzał nowemu sejmowi przedłożyć projekt ustawy ustanawiającej województwo grodzkie w Warszawie, oraz jakoby temu województwu podporządkowane być miało starostwo grodowe w miejsce istniejącego Komisarjatu Rządu — nie jest obecnie aktualna. Natomiast p. Komisarz Rządu otrzymał polecenie utworzenia na mieście czterech ekspozytur Komisajatu Rządu.

Najwyższa komisja dyscyplinarna. Organizacja najwyższej komisji dyscyplinarnej jest już na ukończeniu i w najbliższym czasie nastąpi rozpoczęcie czynności.

Przedewszystkiem będzie przeprowadzony podział komisji najwyższej na stałe komplety dyscyplinarne. Na razie najwyższa komisja dyscyplinarna ma wspólną kancelarję z Prezydjum Rady Ministrów. Jednakże w miarę napływania większej ilości spraw, kancelarja ta będzie wyodrębniona.

Księgi sklepików. Minist. Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, ażeby nawet najmniejsze sklepiki prowadziły księgi handlowe. Rozporządzenie to ma na celu zapobieżenie nadużyciom przy płaceniu podatku dochodowego.

POLICJA.

Pożegnanie podinspekt. Ludwikowskiego.

W dniu 11 bm. grono kolegów żegnało ustępującego z Warszawskiej Komendy Okręgowej i obejmującego nowe stanowisko podinspektora Ludwikowskiego. W krótkich, serdecznych przemówieniach podniesiono jego surowy, ale sprawiedliwy, stosunek jako inspekcyjnego oficera do podwładnych, służbistość, nieskazitelny charakter i uczynną koleżeńskość. Opinja kolegów w tych słowach wypowiedziana, którą ustaliły długie trzy lata pracy w ich otoczeniu, w najtrudniejszych warunkach organizacji policji, są najlepszem świadectwem wartości urzędnika i człowieka. Do życzeń, które składano podinsp. Ludwikowskiemu i my dołączamy swoje, pewni, że na nowem stanowisku sprosta trudnemu zadaniu.

Bandytyzm.

Napad na kasjera. Dn. 6 b. m., około godz. 9-ej wiecz., przyjechał do Olkusza pociągiem od strony Krakowa, urzędnik olkuskich zakładów wyrobów emaljowanych pod firmą „Westen", p. Bolesław Gnatowski w asyście trzech robotników, z gotówką w sumie 34.000.000 mk. na wypłatę. W chwili gdy kasjer i towarzyszący mu kierowali się do fabryki, położonej przy torach kolejowych, napadli na nich bandyci. P. Gnatowski został ciężko postrzelony w piersi. Bandyci zrabowali 23.000.000 mk., gdyż z 11.000.000 mk. jeden z robotników zdołał zbiedz do fabryki. Niezwłocznie zorganizowana pogoń miejscowej policji przy udziale robotników nie dała pożądanego wyniku. Bandyci, korzystając z ciemności, zbiegli do pobliskich lasów.

Napad na fabrykę. Dn. 9. b. m. o godz. 7 wiecz., kilku bandytów wtargnęło do kantoru fabryki cementowej w Łazach, gdzie usiłowali rozbić kasę, na co wszedł do kantoru dyrektor i współwłaściciel tych zakładów, p. Paweł Tymieniecki, który, aczkolwiek nieuzbrojony, stawił energiczny opór. Bandyci 3 wystrzałami położyli p. T. trupem na miejscu. Gotówka ocalała, gdyż bandyci zorjentowali się, że strzelając sami zdradzili swoją obecność, wobec czego zaniechali zamierzonego włamania się do kasy. Bandyci zbiegli do lasu.

Morderstwo. Jeden z członków bandy, która swego czasu dokonała napadu rabunkowego w Skolimowie pod Warszawą, Góralski, przybył w nocy do Koluszek i zastrzelił miejscowego mieszkańca Karczmarka za to, iż rzekomo dzięki jego wskazówkom policja schwytała resztę uczestników napadu w Skolimowie, których następnie rozstrzelano. Za Góralskim zarządzono pościg, który jednak pozostał bez wyniku.

Kradzieże i oszustwa.

Podstęp więźniów. W czerwcu r. b. z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej 24 odprowadzano do więzienia przy ul. Długiej 52 dwuch więźniów, którzy w drodze zawiązali ze sobą znajomość. Jednym z nich był złodziej kolejowy Stefan Żukowski, drugim Antoni Kubaszkiewicz, b. urzędnik, który dostał się do więzienia za łapownictwo. W rezultacie Żukowski zaproponował Kubaszkiewiczowi łapówkę za to, że upadnie na ziemię i będzie udawał chorego przez dni kilka. Ponętna ta propozycja została przyjęta. Kubaszkiewicz zemdlał i po przyprowadzeniu do przytomności i sprowadzeniu do więzienia, Żukowski wskazał go jako Żukowskiego, siebie zaś nazwał Kubaszkiewiczem, podczas gdy rzeczywisty Kubaszkiewicz udawał chorego i nic się nie odzywał. Żukowskiemu groziła kara ciężka i spodziewał się kilka lat więzienia, zaś Kubaszkiewicz miał wyznaczoną kaucję w sumie 30,000 mk., o czem Żukowski został poinformowany przez Kubaszkiewicza. Z więzienia przy ul. Długiej Żukowski posłał list swej żonie młodej (aresztowany był wkrótce po ślubie), by ta złożyła kaucji 30,000 mk. za niejakiego Kubaszkiewicza, a on będzie wolny. Małżonka Żukowskiego, Stanisława Dłubak, złożyła kaucję i z więzienia zwolniono Kubaszkiewicza, a właściwie Żukowskiego.

Po wyjściu już z więzienia Żukowskiego istotny Kubaszkiewicz wyzdrowiał i bardzo się zdziwił, że nazywają go Żukowskim, skoro on jest Kubaszkiewiczem. Rzecz zbadano, przeprowadzono konfrontację i musiano Kubaszkiewicza zwolnić, zaliczając nieporozumienie na rachunek omyłki władz więziennych. Zawiadomiono jednak o wypadku ekspozyturę śledczą XII komisarjatu i wyznaczono wywiadowcę do przeprowadzenia dochodzenia, tymczasem aresztując Dłubakównę, a właściwie żonę Żukowskiego, gdyż oskarżono ją, że świadomie złożyła kaucję za Kubaszkiewicza po uprzedniem porozumieniu się w tej sprawie z mężem. Odszukano także i Kubaszkiewicza i rzecz się wyjaśniła, chodziło tylko o zdemaskowanie Żukowskiego. Wywiadowca policyjny, przypuszczając słusznie, że małżonek, niedawno po ślubie, którego żona znajduje się w więzieniu będzie się starał z nią porozumieć, przeprowadził odpowiednią obserwację. I oto onegdaj matka Dłubakówny-Żukowskiej otrzymała pozwolenie od prokuratora na widzenie się z córką w więzieniu. Karta widzenia opiewała na imię matki i syna Feliksa Dłubaka, a brata aresztowanej.

Wziął wywiadowca fotografję Żukowskiego i obserwował przed bramą więzienia kobiecego przy ulicy Dzielnej, gdzie wkrótce zjawiła się Dłubakowa matka w towarzystwie młodego człowieka, który okazał się identycznym z fotografją, posiadaną przez wywiadowcę. Nie czekając też dłużej wywiadowca przystąpił do rzekomego Feliksa Dłubaka i aresztował go, którym istotnie okazał się Żukowski, wypuszczony z więzienia podstępnie. Kubaszkiewicz, który w więzieniu będąc również zgodził się wziąć łapówkę i udawał chorego został pociągnięty do odpowiedzialności.

Pomysłowy sposób okradania. W dniu 9 października r. b. Balski Wacław zamieszkały na ul. Radnej № 8 zameldował w I komisarjacie P.P. że przed trzema dniami przyjął do siebie w charakterze służącej, legitymującej się paszportem okupacyjnym, Urbanek Anastazję, która w dniu wczorajszym, podczas nieobecności domowników, w porozumieniu z pewnym nieznanym złoczyńcą dokonali kradzieży biżuterji, futer ubrań i bielizny, na ogólną sumę mk. 6.000.000, poczem domniemana służąca znikła. Skradzione rzeczy zostały wyniesione w następujący sposób: złoczyńca spakowawszy je w tłomoki zniósł z 3 piętra i zaniósł na pierwsze piętro do innych lokatorów domu, z motywowaną prośbą o przyjęcie tych rzeczy za pokwitowaniem. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, na którą był przygotowany nie dał za wygrane, prosząc aby na chwilę rzeczy pozostały chociaż w przedpokoju, sam zaś udał się do stróża, który rzeczy te zniesie do dorożki, gdyż jak twierdził zaszła pomyłka. Stróż, nie podejrzewając podstępu ze strony owego osobnika, wszystkie rzeczy na skutek prośby tegoż zniósł mu na ulicę Browarną i ułożył w bramie domu № 24, a sam udał się po dorożkę, którą sprowadził od pomnika Kopernika, poczem wszystko ułożył do tejże dorożki, otrzymawszy za fatygę mk. 500. Numeru dorożki nie zauważył, jak również w którą stronę dorożka odjechała wraz z owym osobnikiem i rzeczami. Dalsze poszukiwania za owym osobnikiem, jak również domniemaną Anastazją Urbanek trwają.

Fałszerze czeków. Gecel Rubinlicht (Gęsia 29) dn. 5 b. m. przechodząc ulicą Rymarską zauważył Izraela Werenbarda, poszukiwanego przez Rubinlichta jako tego który w sierpniu r. ub. proponował Rubinlichtowi kupno, za pośrednictwem niejakiego Szmula Prywesa (Marjańska 9), trzech kradzionych i sfałszowanych czeków „American Express Comp."

Rubinlicht uważając czeki za podejrzane odmówił ich kupna. Nabyty czek w dniu 28 sierpnia 1921 r. od Prywesa tejże Companji, na sumę 50 dolarów R. chciał zrealizować w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, lecz wobec tego, że czek był zastrzeżony jako kradziony i fałszywy Rubinlichta zatrzymano i osadzono w więzieniu, skąd po złożeniu kaucji pół miljona marek zwolniono. Sprawa toczy się nadal.

Po wyjściu Rubinlichta z więzienia dnia 3 września r. ub. zgłosił się do niego Michel Bek z Przemyśla, proponując sprzedaż czterech czeków „American Express Comp.", każdy po 10 dolarów. Rubinlicht nie znając osobnika, zażądał od niego okazania dowodu osobistego, który też oprócz swego, przedstawił także dowód osobisty na imię Jankla Werenbarda. R. zauważył też, że między czterema czekemi znajdowały się trzy uprzednio proponowane mu przez Prywesa i Jankla Warenbarda.

Czeki omawiane i paszport zostały przez Rubinlichta dostarczone urzędowi śledczemu. Według słów Rubinlichta do tejże szajki oszustów należy również niejaki Dawid Lurje (Walców 12—14).

Numery fałszywych czeków są: 3333665, 6, 7.

Warenbard Izrael został aresztowany pod zarzutem fałszu i oszustwa, Lurje Dawid i Prywes Szmul — zwolnieni na mocy deklaracji o niewydalaniu się.

Walka z handlem „żywym towarem".

W tych dniach zawiązano w Warszawie stowarzyszenie pod powyższą nazwą, które rozciągać będzie swoją działalność na całą Polskę. Zadaniem komitetu będzie: usuwanie czynników społecznych, wywołujących handel kobietami i dziećmi, ochrona kobiet przed niebezpieczeństwami, grożącemi ze strony handlarzy żywym towarem, wydobywanie kobiet ze szponów handlarzy, ściganie takich handlarzy, zwalczanie ajentur handlu kobietami, organizacja instytucji wychowawczych i opiekuńczych dla osób. wyrwanych ze szponów handlarzy.

Założycielami komitetu są: Tow. chrześcijańskie ochrony kobiet, Polskie Towarzystwo walki ze zwyrodnieniem rasy i żydowskie Tow. ochrony kobiet.

Z SĄDÓW.

—:o:—

Proces szpiegów bolszewickich.

W ostatnich dniach toczył się w Starogardzie, w miejscowym sądzie okręgowym, proces przeciwko członkom organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Rosji sowieckiej i Niemiec, a mającej siadzibę i podstawę operacyjną w Gdańsku. Organizacja ta pozostawała w ścisłym kontakcie z rozstrzelanym przed niedawnym czasem kapitanem Terkiem, jak również z ukraińską organizacją szpiegowską, działająca we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Marja Sawicka, kochanka podpułkownika wojsk sowieckich, która była łącznikiem między organizacją gdańską a kapitanem Terkiem, Zofja Churchal, kurjerka, wożąca korespondencję między Gdańskiem a Lwowem, Hieronim Piotrowicz, kierownik ukraińskiej organizacji szpiegowskiej we Lwowie, jego siostra Katarzyna Rewa, student prawa Rybak i technik Gandża — wszyscy Ukraińcy, a nadto portjer hotelu „Pris" we Lwowie Jakób Feld.

Sąd skazał Petrowicza na 8 lat, a Rewę na 2 lata ciężkiego więzienia, Churchala na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Sawicką na dwa lata zwykłego więzienia. Reszta oskarżonych została zwolnioną z powodu braku dowodów. Oskarżał prokurator dr. Burek.

OSTRZEŻENIE.

Zarejestrowane w Ameryce Towarzystwo Polsko Amerykańskiej Żeglugi Morskiej (Polish American Navigation Corporation) zbankrutowało i zostało zlikwidowane. Statki tego towarzystwa zostały częściowe sprzedane, częściowo zabrane przez rząd amerykański.

Obecnie w prasie polskiej w Ameryce pojawiły się ogłoszenia niejakiego M. Zamorskiego, wzywające akcjonarjuszów zbankrutowanego towarzystwa do dopłacenia około 2½% gotówką, jeżeli nie chcą, żeby pieniądze ulokowane w akcjach tego towarzystwa były dla nich bezpowrotnie stracone.

Według otrzymanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych wiadomości, ogłoszenie to jest obliczone na łatwowierność szerokich mas wychodźtwa polskiego, i ma charaktar oszukańczy, albowiem posiadacze akcji żadnych realnych korzyści przez dopłatę osiągnąć nie mogą.

Celem unieszkodliwienia wyżej wymienionej akcji M. Zamorskiego na terenie Ameryki, Konsulat R.P. w Detroit ze swej strony zwrócił się do prokuratury stanowej i federalnej St. Zjedn. Ameryki.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu podwyżki płac zecerskich papieru i farb drukarskich, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 listopada r. b. wynosić będzie:

Dla urzędów oraz funkcjonarjuszów Administracji Państwowej i Samorządowej, oraz dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej

Miesięcznie. . . . . . Mk. 900.
Dla abonentów prywatnych „ 1000.
Numer pojedynczy . . . „ 350.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (7 października) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

4,080.006

LITERATURA I SZTUKA

JERZY OSTROWSKI.

Narodziny bohatera.

(Dokończenie).

—:o:—

Wyraźny, mdły odór potu, dziegciu i podłego tytoniu brutalnie przesuwał się tuż przed jego twarzą, a chamskie łapy obmacywały bezczelnie całe jego ciało.

— Niczewo nietu — mruknął jeden z ulgą i wszyscy odetchnęli, jakgdyby z tej strony właśnie groziło im największe niebezpieczeństwo. Wszyscy jednocześnie zaczęli gadać, śmiać się, ordynarnie dowcipkować:

— Nu, czto pan, ispugałsia „krasnych"?

— Nieboś, dumał — czorty, a?

— A możet tiebie czerezwyczajku ustroit'? Szto możno—w trymiga!

— A „panienok" waszych tut mnogo astałoś?

Potyrze zdawało się, że znowu czuje obmacującego bezczelnie i natrętnie łapy. Zapiął szczelnie rozerwany przy rewizji surdut i spojrzał spokojnie na czerwone twarze bolszewickich żołnierzy.

— A, gordyj lach! — mruknął któryś.

Jeden z nich, z kawałem czerwonej wstążki naszytej na rękawie, rozsunął gromadkę stojącą dokoła Potyry i ochryple rozkazał:

— Kaziennyja dieńgi!

Potyra, nie mógł przełknąć śliny, ani wykrztusić odpowiedzi; pokręcił tylko głową.

— Czto? nietu? A, nu, poiszczem!

Hałastra rozpierzchła się po izbie: jeden oglądał lampkę, drugi wyrzucał szuflady, trzeci szukał w szafie.

I nagle Potyra uczuł zimne drapnięcie pod sercem od którego skurczyła mu się skóra na karku i gorący dreszcz przebiegł go aż do palców u nóg: rosły parobas z dziobatą twarzą zrywał ze ściany mapę, „jego mapę"!

— Na partianki budiet!—zdecydował i zaczął oddzierać kawałami papier od płóciennego podszycia mapy.

Potyra wykonał jakiś niezdecydowany ruch i w tej chwili stłumił go.

Patrzył nie mrugającemi oczami jak czerwone łapy mongoła zdzierały żywe szmaty świata.

Australja... Kawał Indji... Japonja z błękitną łachą Oceanu... Ameryka...

Czerwone łapy z satysfakcją darły mapę. W obrębie, pola widzenia nieruchomych oczu Potyry widać było tylko mapę i te czerwone łapy i zdawało mu się, że to jakieś czerwone, obce padalce łażą po świecie i niszczą go kęs za kęsem.

I nagle Potyra zląkł się o coś innego jeszcze: Ostrożnie ruszył ku szufladce stolika. Ale dziobaty dostrzegł już ten ruch:

— A, wot czto! — rzucił się do stolika. Szuflada szarpnięta z rozmachem wyleciała na środek pokoju. Dziobaty rzucił się na album. Przewracał je chciwie, szukając pieniędzy, wreszcie zakiął i zaczął drzeć karty z pasją, z dziką, pierwotną pasją, rozżartego zwierzęcia:

— Wot tiebie! — ryknął, do Potyry — razprokliatyj czortow, sukinsyn!

Potyra był już spokojny zupełnie.

Spokojny był, tylko... ręce drżały mu dziwnym, kurczowym dygotem.

— Dawolno, dawolno!—wołał starszy.

Jeszcze kilka kopnięć przewracających krzesła i stoły, zerwanie kilku obwieszczeń ze ścian i „mołojcy" zbierali się do odjazdu.

Potyra stojąc w progu, widział jak odwiązywali od drzewek swoje małe, wyleniałe koniki.

Z radością i trwogą spojrzał ukradkiem na orła wiszącego nad drzwiami poczty:

— Nie zauważyli!

W tej chwili obejrzał się i dziobaty, łypnął ślepiemi i przywiązał z powrotem konia.

Ruszył powoli ku Potyrze.

— Ty, skatina — wysyczał przez zęby — snimai orła!

Ręka jego nerwowo krzątała się koło rewolweru.

— Wańka, broś!—zawołało dwuch siedzących już na koniach.

— Niet! ja jemu, sobakie pokażu...—wyszarpnął nagle szablę i wspiąwszy się na palce rąbnął orła.

Potyra przełknął z trudem ślinę i próbował coś wykrztusić z zaciśniętego gardła. I nagle głosem, który jemu samemu wydał się obcym i dzikim ryknął ochrzyple:

— Won!

Parobas drgnął i cofnął się, ale w tej chwili poczuł za sobą dwuch towarzyszy, którzy, nie mogli sobie odmówić przyjemności uczestniczenia w zajściu.

— Czto? czto? Won? — wrzasnął podniecając się własnym głosem. — Snimaj sam orła, polskaja skatina!

Podszedł bliżej.

I nagle Potyra uczuł, że musi, powinien obronić orła. Dziobaty parobas, który podarł jego mapę i album stał się nagle dla niego pedlem Kowalenko z gimnazjum i dawnym naczelnikiem rosyjskiej poczty Pleszïwcewym.

— Won! — ryknął jeszcze raz i z całym rozmachem wyrznął w środek czerwonej, dziobatej mordy. Coś chrząstnęło mu pod ręką. Zamierzył się drugi raz.

I nagle straszny, jaskrawy, oślepiający jak błyskawica ból prześwidrował mu głowę.

Iiii-jazi — gwizdnęło coś w powietrzu i ugrzęzło w ramieniu. Potem jeszcze jakaś góra olbrzymia spadła mu na głowę, w ustach zrobiło się słodko i słono, od nosa poszły jakieś ciepłe prądy po całej głowie. Potem wszystko powoli okręciło się dokoła Potyry i zaczęło szybko gwałtownie zapadać się w przepaść.

Potyra przestał czuć swe istnienie.

— — — — — — — — —

Kiedy ocknął się, było tak samo szaro jak przedtem, ale nie był to już ranek, tylko wieczór.

Jedna z aptekarzówien lała mu coś ciepłego do ust, co spływało po brodzie i za koszulę.

— Krew? — pomyślał z obrzydzeniem Potyra i próbował zapytać, wskazując oczami na płyn, ale zakrztusił się tylko.

— Żyje — powiedział basem, ktoś stojący w głowach, kogo Potyra nie mógł dojrzeć.

Głowa rozszerzała mu się do niemożliwych rozmiarów i kurczyła do objętości orzeszka, w którym grzechotało nierównomiernie rozgniecione jędro.

Obserwacja tego zjawiska męczyła go niesłychanie, a tu jeszcze ktoś mówił przenikliwym, świdrującym szeptem:

— Straszny upływ krwi... leżał tak z osiem godzin... Kona chyba?...

Potyra z trudem podniósł ołowiane powieki, które mu słodko i cicho zatulała jakaś niewidoczna siła. Otworzył jednak oczy.

— Kona? Kto?... ach, tak! przecież to o nim mowa: orzeł, bolszewicy... Więc jednak kona?... Kończy swe życie tu, w Rożyszczach, w tej zaplutej, zniszczonej i mroźnej izbie pocztowej...

Przez okno widać było rynek. Potyra uśmiechnął się gorzko i szepnął:

— Studnia w kałuży... koryto... różowy szyld apteki... i ta wyrwa... wyrwa przed sklepikiem Mendelsohna...

Ktoś nachylił się nad nim:

— Czy panu czego potrzeba?

Potyra podniósł z wysiłkiem oczy i ujrzał polski mundur, przy którym chwiał się na niebiesko-czarnej wstążce krzyż „Virtuti Militari", z krzyża oczy jego opadły niżej na małą torebkę skórzaną ze złożoną w niej mapą.

— Krzyż... za bohaterstwo — mruknął z wysiłkiem Potyra, a po sekundzie dodał z bolesnym grymasem, niby-uśmiechu: — Mapa...

— Co? — nachylił się mundur.

— Bolszewicy? — zapytał Potyra.

— Odparci.

— A... orzeł?

— Jest — rzekł ze wzruszeniem bas.

— To dobrze — odetchnął z ulgą Potyra. Uczuł nagle potrzebę zwierzenia się, zaufania komuś przed śmiercią tajemnicy swego życia. Zaczął wyrzucać z piersi zapiekłe rudą krwią słowa:

— Tu... w Rożyszczach... całe życie... rynek, studnia... chciałem do Indji... Egiptu... tu umieram...

Odpoczął chwilę i nagle dwie gorzkie, jak myrra, łzy stanęły mu w przekrwionych oczach, poskarżył się jak dziecko:

— Już... nigdy... już... nie będę... bohaterem...

— — — — — — — — —

W dwa tygodnie później na świeżej mogile Jana Potyry, złożono wojskowy krzyż za waleczność, a pluton żołnierzy wystrzelił trzykrotnie w górę na cześć bohatera.

O TEATRZE.

TEATR ROZMAITOŚCI: **„Małżeństwo z musu" i „Grzegorz Dyndała"** w przekładzie T. Boya—Żeleńskiego. — TEATR BOGUSŁAWSKIEGO: **„Wędrowiec i Kobieta"**, sztuka w 4 aktach z obcego życia. Weronicza.

Teatr Rozmaitości pod nową dyrekcją Ludwika Solskiego jasno i pogodnie, z głębokim artyzmem przedstawił się publiczności. Wśród najlepszych mistrzów sztuki aktorskiej, Frenkiel i Solski wystąpili w szranki na temat Moliera. Frenkiel w rysunku postaci Grzegorza Dyndały operował wielką syntetyczną linją; wykazywał i uwydatniał najistotniejsze cechy arcyludzkie tej postaci. Solski subtelną linję i ostrym podkreśleniem istotnych znamion tworzył indywidualny charakter Sganarela, jak gdyby chciał portret jego w swej duszy widziany malować. Było to wspaniałe przedstawienie, na grze aktorskiej, na znakomitej reżyserji psychologicznej oparte. I dziwiliśmy się, że mając tak doskonałych aktorów, tak świetnie poprowadzony zespół, tak rzadko jednak doznajemy w Teatrze Rozmaitości tylu wrażeń estetycznych, co na tem molierowskiem przedstawieniu. Geniusz rasy romańskiej przyhołubiony przez Boya, a odczuty i zrealizowany przez znakomitych aktorów, przemówi wprost do duszy naszej, okazał smutne ludzkie sprawy z uśmiechem człowieka wyższego na swe własne człowieczeństwo: uśmiecha się Molier na scenie a my za nim do tych smutnych spraw arcyludzkich. Są jednak widzowie w teatrze, co zamiast śmiechu łzy mają w oczach.

— Teatr Bogusławskiego, prowadzony przez Gorczyńskiego, jest teatrem do pewnego stopnia ludowym. Cieszy się przeto ogromną względnością wszystkich, którym na sercu leży kultura naszych warstw średnich i roboczych, którym chodzi o przeniknięcie naszej rodzimej kultury w te warstwy.—Jak niegdyś teatr Grecki tak teatr przeznaczony dla najszerszych warstw winien być wychowawczym. Teatr Grecki przez wywołanie środkami artystycznemi współczucia i strachu zdąża do uwolnienia człowieka od złych namiętności, wywołuje tragiczną „Katarsis" czyli oczyszczenie. Nadaje przez to duszy ludzkiej pewność wewnętrzną w życiu społecznem, wzmacnia poczucie własnej godności, sieje zdrowe ziarna do przyszłego ustroju społecznego.

— Tym razem grał teatr Bogusławskiego sztukę z życia obcego.—i było to rzeczywiście zupełnie obce życie na scenie. Nie mogliśmy się nawet dopatrzeć tych ogólnoludzkich cech, co wszystkie narody między sobą łączą, co przekraczają granice krajów, ażeby wprost mówić z duszy do duszy jak mówi, Szekspir, Goethe, Molier, Wyspiański i inni.

Rzecz dzieje się w bolszewji — i opowiada historję kobiety w czterech obrazach. W pierwszym dowiadujemy się, że „kobieta" oddała się rannemu Ługinowi, wędrowcowi. Powodów nie znamy, może z litości. W drugim obrazie dowiadujemy się, że wyszła „kobieta" za mężczyznę, który jej pomógł do odbycia operacji uwalniającej ją od skutków ze stosunku z ran-

nym Luginem. Mąż ów jest w więzieniu, zastępuje go anglik, pieniądze kładzie na stół. Kobieta przyjmuje to wszystko z całą wrodzoną jej naturalnością. To był wstęp. Moment dramatyczny poczyna się, kiedy wchodzi komisarz bolszewicki całą przeszłość kobiety znający. Jasno jej stawia kwestję, albo ona będzie jego, lub wszyscy ukochani zginą.

Autor ukazuje nam w tym momencie nie tylko obce nam życie lecz obcą kulturę ducha. „Kobieta" w tej sztuce, uważa każde żądanie jej ciała, za jakiś nakaz przeznaczenia, któremu bez szemrania musi się poddać. Zamiast współczucia w obec takiego stawiania kwestji, budzi się w słuchaczu protest. Zamiast tragicznej katarsis, doznajemy wstrętu, oburzenia, wreszcie ironiczny uśmieszek wychodzi z kącika naszej duszy i poczynamy podejrzewać, czy to nie freidowskie przyczyny skłaniają „kobietę" do tych bezowocnych ofiar.

Któryś z krytyków pisał, że ta „kobieta", to nowoczesna Marja z Magdali, że ofiarowuje się temu i owemu dla ratowania cierpiących. W dramacie Tetmajera „Judasz" w kulminacyjnym punkcie tenże sam problem ofiary jest postawiony. Scena między Judaszem a Marją Magdaleną bardzo podobna do sceny kobiety z komisarzem.

Judasz grozi Marji, że wyda w ręce katów Jezusa, że go umęczą, że go zabiją.

JUDASZ.
Pójdź w twem ręku jego los (namiętnie)
Za ten twój włos — za ten twój kark
Za białość bark — za łona srom.
NAWRÓCONA (z rozpaczą).
Zabij mnie (rzuca mu się do nóg)
Ja u twych nóg
Włosami — patrz —
Nie wydaj go.
JUDASZ.
Daremny płacz
W twojem jest ręku jego los —
. . . . . . Wola twa — pójdź — przebaczy.
NAWRÓCONA (nagle zrywa się z ziemi).
Ja wiem czego on chce... Nie... Nie.
(do Judasza)
Słaby! Ty będziesz u Jego stóp
Jak wiór. *„Tyś Grób, Życie — On"*.

Jakże głęboko ujmuje sytuację Tetmajer, jakież to zupełnie inne dotknięcie do duszy ludzkiej, jakie to inne światy. Marja nie waha się wydać w ręce Judasza, w ręce oprawców uwielbianego i czczonego przez siebie Jezusa, bo wie, czego On chce. Poświęca Jego życie, bo wie, że grzechem go nie uratuje. Jakżeż mała i kłamliwa wobec siebie samej jest „kobieta" Weronicza. Gdyby nie bardzo subtelna gra p. Starskiej, która uczuciowością starała się łagodzić potworność sytuacji i postaci, rzecz byłaby wprost nie do zniesienia.

Obraz trzeci przedstawia wnętrze celi więziennej. Jest w niej stłoczona gromada ludzi, doprowadzoną do obłędu pod wpływem strachu przed śmiercią. Ów „wędrowiec", dla którego spełnia swoją „ofiarę" kobieta, ryczy w obłędzie, że nie chce umierać. Boi się, boi jak bydle, prowadzone na rzeź. Nie ma w nim żadnej ludzkiej godności, reagującej na strach. Chloroformuje to towarzystwo jakąś opowieścią wschodnią — chińczyk, czarodziej —, filozof. Dostają potem od kobiety wiele kwiatów, może dadzą się spokojnie rozstrzelać lub pójdą w jarzmo komisarzy. Przy tym obrazie myślący widz o wyrobionej osobowości żachnie się. Lecz co poczną całe masy niewyrobionych. Ukołysze ich może piosenka o kobietach, co kwiaty przed śmiercią rozdają, wezmą się na lep o koniecznościach nieubłaganych życia, energja ich życiowa osłabnie, i zamiast w trudy Herkulesowe lub zbiorowe wyprawy Jazona, pójdą jak barany pod rzeź lub na niewolnicze prace, poprowadzone przez pierwszego z brzegu żądnego władzy uwodziciela.

Z najgłębszych tajni duszy autora, wyłonił się jednak ostrzegawczy obraz, jak wizja przyszłości, jakieś mane, tekel, epizod z chłopami. Pałka sękata chłopa, odruch pogwałconej natury, kończy panowanie komisarza bolszewickiego.

Jakaż przerażająca beznadziejność widnieje na horyzontach tej sztuki. Czyżby dusza autora tylko w moce materjalne i kołysanki psychiczne, usypiające czujność ducha wierzyła? Czy teatr Bogusławskiego nie podaje naszemu społecznemu organizmowi tą sztuką trutki? Wszak wszystko, co sprowadza nas z drogi bojowania o wyższą wartość człowieka, o wyższy ustrój społeczny na wyższych wartościach duchowych oparty, jest trutką dla duszy naszej.

Franciszek Siedlecki.

JAN ŻYŻNOWSKI. 29

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:—

— Pijesz?

— ...

— Te, jak mi honor miły!...

— No niech się pan napije, co to panu szkodzi! — poprosiła Bronka przestraszona wyrazem twarzy Margaja.

— No widzisz stary pijusie, psia cię mać — powiedział Margaj nagle uspokojony i niemal zadowolony z tego, że Gampp wreszcie wychylił całą szklankę. — Druga już ci pójdzie, jak po oliwie! Nalać! Nie krzyw ryja! No na w grabę i trzymaj! Pijem! Co, znowu krempacja?

— Pan też będzie pił? — zapytał nieoczekiwanie Gampp Margaja.

— A co, nie? Się wi, że będę, tylko ty tyle wytrzymaj i postaw ofiaro!

— A panie?

— I one popiją! — odpowiedział za Bronkę i Helenę Margaj. — Panienki, trza se nalać, bo gość chce!

Gampp przysunął się z krzesłem do stołu, uważnem spojrzeniem maleńkich, niebieskich, wypłowiałych oczu, obiegł twarze wszystkich siedzących, poczem poprzez głowę Bronki rzucił wzrok w stronę okna. To spojrzenie Gamppa odrazu pochwycił i zrozumiał Margaj, postanowił też czuwać jaknajczujniej.

Przy trzeciej szklance spirytusu niemiec usiłował wylać pół zawartości szklanki pod stół, czując jednak na sobie pojrzenie Margaja, zaniechał zamiaru. Nie zdawał sobie sprawy z tego, czy jest pijany, choć w głowie czuł ciarki niby od poruszającego się tysiącznie w mózgu mrowiska. Dwie myśli ołowiem zawisły mu pod czaszką: Jedna obracała się dokoła listów pułkownika do Henkla, dokumentów, które postanowił za wszelką cenę mieć w ręce, by ocalić swój i zamordowanego honor. Druga, by w chwili odpowiedniej zawiadomić czekających policjantów iż czas aresztowania nadszedł. Pod wpływem alkoholu myśli tu zaczęły mu się plątać, skręcać i supłać.

— A pani przecież dziś mi obiecywałaś — zwrócił się do Heleny.

— Co obiecywałam?

— No pani wie, dziś obiecywała, pierścionek dam z brylantem, duży... Są tutaj?

— Są! — odpowiedziała Helena.

— Aaa są! Są! — powtórzył Gampp. — To możemy wypić!

— No to już! — zauważył Margaj wylewając resztę zawartości drugiej butelki do szklanki.

— Hahaha he, hahe! — zaczął się śmiać Gampp popijając drobnymi łykami spirytus. — Są! Niema! Wszystko jest.... hahaha... wszystko jest, tylko na swojem miejscu! A czegóż to pani płacze? — zwrócił się do Bronki.

— Bo ja się upiłam!

— Oo co już nima wódki? — przerywając własne zamyślenie rzucił Margaj.

— Ja postawię jeszcze jedną, a te trzeba, bowiem o!... — to mówiąc chwycił Gampp jedną z butelek za szyjkę i widocznie zamierzał rzucić nią w okno, gdy posłyszał nad uchem:

— Stop! Bez hałasu panie ładny! — zatrzymał Margaj ruch Gamppa, wykręcając mu rękę w tył i odbierając butelkę. — Klawisza chciałeś zrobić, co? Popatrz na mnie! Widzisz? Margaj nie frajer!

— Nie frajer? — powtórzył parodją ludzkiego głosu Gampp, chwycił się lewą ręką marynarki Margaja, stanął, zatypał oczyma, starał się spojrzeć w oczy Margaja, wybałuszył je nieprzytomnie i runął jak długi na podłogę.

— Wykończony! — stwierdził z uśmiechem Margaj. — Teraz prędko: portki ściągnąć, buty!... No już, Bronka zdymaj mu kołnierzyk, pani buty, ja mu tu porozpinam... Tak, jest, a teraz go hop do łóżka, ja jego przecież sam wezmę, takiego wrednego chudziaka bym nie dźwignął! No spij se po lewej stronie — dodał rzucając Gampa na łóżko. — Słuchajcie, z Sewkiem może być krewa, jak go nakryją... Ścierwo, trochę mi też w głowie kołuje!... Jak by go nakryli, to po tych pakach gorzej — może być finisz. Brońcia ubiraj się i dymaj na Żelazną, tam wisz, na ten winkiel! Pani niech się rozbiera i kładzie przy szwabku!

— Jakto? — nie zrozumiała Helena.

— Musowo z nim spać, bo jak przyjdą, lepiej tak... Trzeba przecięż z Sewkiem załatwić, czasu mało.

— A co z Sewkiem?

— Niech pani będzie spokojna! Bronka, już cię nima w tym domu — zganiaj na dół frontem!

— A jeśli mnie zaczepią? — zapytała.

— Trumnę z jadaczki! No, zwiewaj już i czekaj tam na winklu!

— A pan? — spytała Helena.

— Ja? Margaj se poradzi! No już niech że się pani zrobi do rosołu, może wstyd? Mnie to nie dziwne, a pani tyż ma swojego!

Gdy Bronka wyszła, Margaj uważnie za nią nasłuchiwał, przyłożywszy ucho do drzwi. Po chwili przebiegł do okna, długo patrzał przez nie, aż wreszcie z widoczną ulgą głośno powiedział:

— Poszła!

— Poszła? — spytała Helena chowając się pod kołdrą.

— Tak. Teraz na mnie kolej! Dowidzenia szwagierko!

— Panie jedyny, niech pan o Sewku...

— Zrobi się. Jakby tu przyszli niech szwagierka tego drania wpół weźmie, niby se po tem spicie razem. Uciecha, co? Z takim żółtakiem, trznadiem, psia jego mać, taki kobicie spać?! Pa, lalusią — wieję!

Heleną zatrząsł zimny dreszcz, gdy została sama. Gampp leżał na wznak z otwartą gębą i chrapał.

Słuch rozczulony teraz bardzo, wyłapał z ciszy odgłosy kroków.

Przypomniała sobie wskazania Margaja.

CZĘŚĆ II.

I.

W Będzinie, przy jednej z ulic, określających plac rynku stał i stoi zapewne po dziś dzień hotel Metropolem zwany. Z szeregu sąsiednich domów Metropol wyróżniał się wysokością, liczącą dokładnie dwa i pół piętra, oraz otynkowaniem ściany frontowej, co, jeśli ktoś zna murowane domy tego miasteczka, stwierdzić może — spotyka się tam nie często. Hotel, zarówno, jak wszystkie kamienice będzińskie był dokumentnie brudny. Osiadły na nim coraz grubszą warstwą, pył czarny, wiatrem z kopalń dąbrowieckich naganiany, wraz i sadze ciężkie, spadające z ołowianych skłębów dymu, wzajem wypychających się pod niebo z wysokich kominów hut, fabryk, sieleckich i sosnowickich.

Mimo kilkoletnie istnienie swoje Metropol nie naliczyłby nawet setki zwykłych gości hotelowych, wprost ze stacji przybyłych i po kilku dniach, czy tygodniach na pociąg spieszących. Jeśli zaś przez pokoje Metropolu przewinęli się tacy, byli to niezawodnie błądzący ajenci warszawscy, łódzcy lub częstochowscy, przeważnie przedstawiciele pomniejszych fabryk wódek.

Metropol służył miejscowym, nie należy pod tem słowem rozumieć tylko mieszkańców Będzina, lecz pobliskiej Dąbrowy, zarówno jak i okolicznych: Niwki, Łagiszy, Zagórza i t. p. wiosek, czy osad zeszpeconych, jeśli ktoś chce przystrojonych, czarnemi, osobliwego kształtu, pudłami szybów.

W Metropolu omawiano przeróżnej czystości i zapachu interesy, dobijano targów, gromadnie zalewano robaka, częstokroć w ciągu całej doby, zgrywano się w karty, lub przy dźwiękach kwartetu, ostatnio tercetu — klarnecistę bowiem usunięto za wielką hałaśliwość jego instrumentu—urządzano zapamiętałe orgje.

Hotel, wnet po jego wystawieniu i poświęceniu, otrzymała jako dodatek do żalu po swym zmarłym mężu—majstrze murarskim Aleksandra Zadrowa. Osmutniała wdowa, z natury wiecznie niezaradna z górą przeszło pół roku wyglądała na ten murowany kłopot nie wiedząc co z nim począć. Sprzedać? Chciała bardzo, ale cóż, kiedy do tego nie miała żadnego zlecenia nieboszczyka, który kamienicę przecież prawie że własnemi rękami cegła po cegle wystawił. Doglądać? Nie poradzi, a zresztą i czego tu doglądać? Tych pustych klitek, albo wielkich na dole salonów? Wybrała sobie najmniejszy, przy wejściu pokoiczek i tam zamieszkała. Gdy hotel był pusty, zdawało jej się po nocach, że dokoła niej i nad nią coś dudni i że to napewno nieboszczyk pokoje obchodzi. Gdy zaś gość się jaki nadarzył czuwała aż do rana, bojąc się, aby ją w cichości nie zaszedł i resztę papierków nie ukradł, a i Boże broń iej krzywdy jakiej nie zrobił.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

Rodzice poszukują syna Julina Żebrowskiego, który jest potrzebny do podziału spadku po bracie Stanisławie zmarłym w Ameryce. Ktoby wiedział o pobycie jego, uprasza się donieść pod niżej wskazanym adresem: wieś Rutki p. Rutki Kossaki ziemi Łomżyńskiej. Aleksander Żebrowski 16429

Zgubiono kartę zwolnienia, wyd. przez Dowódz. 201 p. Szwoleżerów na imię (ochotnika) Edwarda-Jana Kozłowskiego Twarda 50. 16577

Przybłąkała się suka rasy „Wyżel" łysa, lab czarny. Jest do odebrania u Jakubaszka Julijana, Bednarska 11 16417

Przybłąkała się suka rasy „Koly-szkocka-owczara" żółta, szyja i łapy białe, do odebrania u Rechmanka Stefana, Pawia 44. 16554

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Wąsower Beniamin, Bonifraterska 7 16529
Bliszczak Julja, Chmielna 91 32
Szatkowska Janina, Redutowa 1 33
Rosiński Ignacy, Litewska 8 34
Firstenberg Józef Izydor, Hortensja 3 36
Bieganowska Anna, Tarchomińs. 11 39
Maks Antoni Józef, Piękna 42 42
Kochanowska Helena Janina, Żelazna 64 44
Ulanowska Stanisława, Piwna 45 49
Łyszkiewicz Władysław, Pańska 31 51
Friedman Duwet, Nasielsk pow. Pułtusk z. Warsz. 55
Gingold Majer, Miła 58 56
Żochowski Bolesław, Brzozowa 33 57
Gażyńska Helena Wiktorja, Biała 7 58
Rajzman, Natan, Muranowska 1 60
Moszczyzna Gerszon, Franciszk. 29 61
Orłowska Stanisława, Koszykowa 47 63
Goldberg Dwojra, Żelazna 43 64
Szalastr Stanisław, Krochmalna 62 66
Lembergier Cina Ester, Śliska 40 67
Windarz Marja, Nowolipie 6 69
Rozengart Rajzla, Nowe-Miasto 5 70
Nosowicz Abram, Targowa 61 71
Brywei Bryl, Miła 64 73
Tokarska Franciszka, Ceglana 1 75
Miłoszewski Kazimierz, Elektoralna 16 76
Macierzyńska Marja, Senatorska 32 77
Oleniecka Filipina, Długa 28 80
Sosnowski Marjan, Al. Jerozol. 23 82
Kujawska Fajga, Wilcza 51 83
Krygier Fajga Ruchla, Wołyńska 10 84
Kamiński Jan, Brudnowska 9 86
Winkler Anna, Żyrardów 87
Wolfsdorf Szaja, Młynarska 10 88

II

Ostrowska Leokadja, Chełmska 36 16449
Fuks Moszek, Solna 15 51
Pasmanter Mordka, Żelazne 32 52
Goldglas Hil Luzer, Żelazna 32 53
Dzik Chana, Siewierska 3 56
Nadolny Marceli, Chłodna 53 60
Walczak Marjanna, Puławska 17 62
Rak Icko, Pawia 48 63
Bartman Izaak, Pawia 6 64
Zembrzuska Felicja, Chmielna 98 65
Portas Józef, Wolska 75 66
Warszawiak Chaim, Leszno 25 67
Majchel Jankiel, Franciszkańska 3 68
Germanis Agnieszka, Mazowiec. 11 69
Fogler Izaak Nowolipki 21 71
Kalimberg Rachmil, Karmelicka 24 73
Filińska Stanisława, Lwowska 17 74
Koncewicz Kazimierz, Towarowa 62 75
Gala Andrzej, Piekarska 7 76
Gumienny Paweł, Krak. Przedm. 69 78
Wiayk Ignacy, Złota 39 80
Fryc Bronisław, Łomżyńska 15 81
Cybulski Aleksander, Madalińskiego 57 82
Wiśniewski Stanisław, Madalińsk. 57 83
Milczarek Kazimiera, Chmielna 128 86
Pomeranc Oszer Oskar, Sosnowa 14 89
Garczynski Walenty Tomasz, Koszykowa 48 90
Czapski Władysław, Wronia 4 92
Szeliga Adam, Al. 3 Maja 18 95
Wybranowska Marja, Biruty 18 96
Uzdowski Aleksander, Starynkiewicza 3 97
Pukniewski Piotr, Sprzeczna 2 99
Krupa Marjanna, Targowa 51 16502
Reinstorf Lender, N.-Karmelicka 2-c 04
Gałkowski Zygmunt, Ogrodowa 67 05
Kaźmierska Natalja, Chmielna 112 06
Kaźmierska Zofja, Chmielna 112 07
Jabłoński Jankiel, N.-Senatorska 4 09
Rapiport Samuel, Dzielna 5 10
Kierdejew Marja Jadwiga, Bracka 5 11
Mitrowską Cecylja, Wolska 45 14
Wajcman Samuel, Ś-to Jerska 30 19
Asz Tauba Sure, Nowolipie 47 21
Danowicz Dina, Franciszk. 13 22
Szadkowska Leokadja, Złota 25 24
Parajska Katarzyna, Liwska 6 25
Bogucki Franciszek Podchorążych 10 28

III

Zylbuberg Frajda, Ogrodowa 24 16375
Leżucha Franciszek, Leszno 24 76
Rozenblat Sala, Ptasia 3 77
Gutman Jakob, Pawia 12 80
Kodeńska Helena, Chmielna 47-a 81
Górny Jankiel, Hoża 7 82
Podsiedlak Helena, Żelazna 42 83
Staroń Jan, Marszałkowska 62 86
Reinfeld Mordke, Pańska 22 87
Marczewski Ludwik, Sadowa 10 89
Marczewska Aniela, Sadowa 10 90
Kur Helena, Marcinkowska 3 91
Kłopotowski Franciszek, Żelazna 79 93
Dłubak Stanisława, Al. Jerozol. 34 94
Rochow Izrael Józef, Lubeckiego 11 96
Wiącek Wiktorja, Nowolipki 46 97
Mikocka Anna, Olszewska 3 98
Burzyńska Marja, Freta 39 99
Wicka Józefa, Ogrodowa 33 16400
Kordowska Faliksa, Marszałk. 12 02
Jancewicz Stanisław, Grochows. 56 04
Besser Judka, Bugaj 15 05
Podłoga Karol, Piotra Skargi 3 08
Aleksandrowicz Karol, Warmińska 16 09
Kurowski Józef, Węgierska 6 10
Gordonowa Edwarda, Kupiecka 7 11
Łaszczewska Czesława, Kupiecka 7 12
Wojtyła Stanisław, Rybna 10 14
Nowicka Helena, Królewska 29 16
Szwarc Jan, Deotymy 13 19
Gielq Eleonora, Marszałkwska 62 20
Finkielsztejn Lejzor, Gęsia 51 22
Sokołowska Franciszka, Puławska 7 23
Finkler Icek, Kielce, N.-Świat 4 25
Usiatowicz Aleksander, Krochmalna 26 26
Haensel Stefan, Służewska 2 27
Drożdż Janina Janina, Freta 24 28
Teryks Aleksandra, Twarda 62 30
Muszyński Marcin, Chmielna 112 32
Hochstein Szulim, Pawia 18 33
Wysocka Elżbieta, Żelazna 82 34
Rotsztejn Łukasz Kazimierz, Krucza 41 36
Kłosowska Helena, Al. Róż 16 38
Piekarz Antoni, Helendry-Kuźmińskie z. Radomska 40
Lerer Abram, Dzika 16 41

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono umowę na kupno towarów wyd. w Prużanach Ejnesmana Samsona, Pańska 64 16330

Zgubiono dowód osobisty Ziółkowskiego Franciszka, Lubeckiego 2-b 16531

Zgubiono dowód osobisty Milicji Miejskiej m. st. Warszawy wyd. przez Komis. 22 № 3091 Eichlera Jana. Górczewska 47 16535

Zgubiono paszport niemiecki i zaśw. demobil. Zientka Józefa, Chłodna 64 16537

Zgubiono paszp. i kartę powołania Aszkinasa Lejby, Franciszkańska 5 16538

Skradziono rower № rejestracyjny 907 firmy „Warta" w Poznaniu, własność Tow. „Ruch" Sp. Akc., Poznańska 38 16540

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. Fabisiaka Kazimierza w. Czarnów gm. Pomnikowa, z. Warszawska 16541

Zgubiono tymczes. dowód osobisty wyd. przez Urz. gm. Maciejowice, Kurmanka Piotra, Długa 39 16543

Zgubiono koncesję na herbaciarnię i patent III kat. Znajomek Ruchli, Graniczna 17 16545

Zgubiono paszport i kartę powołania Pinkierta Chila Jakóba, Al. Jerozolimskie 97 16546

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie Kostrowskiego Kazimierza, Towarowa 42 16547

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Kostrowskiego Józefa, Towarowa 42 16548

Zgubiono kartę odroczenia Czółkowskiego Romana Konstantego, Marjensztadt 9 16552

Zgubiono kartę demobil. Rajdmana Hersza Lejby, Wołyńska 12 16553

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Sokołowskiego Leona w. Kladyn pow. Warszawski 16559

Zgubiono kartę zwolnienia Furmankiewicza Judy, Sapieżyńska 8 16562

Skradziono kartę powołania i dow. osobisty Winiczuka Jana, Al. Jerozolimskie 6 16565

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Sikorskiego Aleksandra, Ciasna 5 16568

Zgubiono paszport zagraniczny Maślańskiego Chaima, Grzybowska 32 16572

Zgubiono kartę powołania i paszport Kiberlaina Symchy, Pańska 26 16574

Skradziono Pożyczkę amerykańską na 100 dol. za № B.00077 Pomykały Michała Łęczyca Okrągła, pow. Tarnobrzeg Małopolska 16578

Zgubiono kartę powołania Ajrajdera Pinchesa, Pułtusk, ul. Kotlarska 15 16579

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil. Zająca Franciszka, Sejmowa 43

Skradziono 2 kwity lombardowe №№ 436328 i 436329 Winskiej Anny, st. Świsłocz. 16585

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Brzozy Antoniny, Zacisza, gmina Brudno 16589

II

Skradziono 20 sztuk akcji Warszawskiego Akcyjnego Tow. Pożyczkowago na zastaw ruchomości w dwuch odcinkach VIII emisji №№ 26711—26720 i 26721—26730 ostrzega się przed nabyciem, zastrzeżenia zrobione. 168

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. i paszp. Sobkowiaka Marcina, Piotra-Skargi 71 16450

Zgubiono paszport i kartę powołania Bela Moszka Wolfa, Twarda 31 16454

Zgubiono paszport i książkę służbową Bonk Janiny, Gęsia 71 16455

Zgubiono kartę powołania Glikmana Abrama Mordki, Franciszkańska 12 16457

Zgubiono paszport zagran. Klepfisza Izraela Isera, Miła 34 16458

Zgubiono paszport, kartę demobil. i metrykę urodzenia Górniaka Wincentego, Próżna 8 16459

Zgubiono paszport i kartę powołania Medzowicza Michela, Bonifraterska 8 16461

Zgubiono paszport i 4 świadectwa Stawickiego Franciszka, Płock—Mostowa 4 16471

Zgubiono paszport i książkę służbową Bieńkowskiej Marjanny, Zielna 52 16472

Zgubiono kartę powołania Piotrowskiego Piotra, Konopacka 6 16477

Zgubiono kartę demobil. Newela Majera, Gęsia 85 16479

Zgubiono kartę powołania Dzięcioła Juljana, Parysowska 7 16484

Zgubiono paszport i kartę demob. wyd. przez 22 B. Z. Sap. Żuka Kazimierza, Wiślana 2 16485

Skradziono tymczas. dowód osob. legit. ze zw. Inwalidów i legit. z Kasy chorych Kostowskiego Stanisława, Przemysłowa 36 16487

Zgubiono kartę demobil. Burmana Abrama, Czerniakowska 149 16488

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Sulejewskiego Andrzeja, Rybaki 17 16491

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska i paszport Chodkiewicza Stefana, Dobra 57 16493

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Eder Heleny, Hoża 21 16494

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Pietruszki Jana, Wojtowska 4 16498

Zgubiono kartę powoł. Baniszewskiego Eugenjusza, Nowomiejska 24 16500

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Biedrzyckiego Antoniego, Koszykowa 42 16501

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Szpilfidera Izraela, Pańska 19 16503

Skradziono dowód osobisty Trzcińskiej Janiny, Ordynacka 8 16508

Skradziono pozwolenie i rewolwer syst. „Browning" № 6473 kal. 255, 8 ładunków, Mielczarskiego Cyprjana, wieś Obręb gm. Zabrodzie pow. Radzymiński. 16512

Zgubiono kartę powołania Engiela Izraela, Frete 4 16516

Zgubiono paszport wydany przez Magistrat Białostocki za Nr. 30156/560 Blocha Monusza, Białystok 16518

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez XVI komis. za Nr. 2879/920 Mickiewicza Józefa, Sandomierska 4 16520

Skradziono legitymację za Nr. 4-D woźnego Głównej Kom. P.P. Rozbickiego Jana, Nowa-Wieś 16523

Zgubiono kartę pobytu Bielajewa Pawła, Królewska 18 16526

Zgubiono tymczesowe zaświadczenie demobil. Druiewskiego-Druisa Wacława, Freta 1 16257

III

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Fochtmana Czesława, Targówek, Tykocińska 5 16378

Zgubiono paszport zagran. polsko-amerykański z wizą amerykańską familijny, wyd. na imię: Aleksandra, Józefy, Czesławy, Jerzego i Amelji Hejmanowskich, Piotra Skargi 67 16379

Zgubiono kartę demobil. Załugi Jakóba, Nowolipki 75 16384

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Łokietka Wacława, Kościelna 10 16385

Skradziono paszport i dowody służbowe Potempskiego Franciszka, Krak. Przedm. 32 16388

Skradziono kartę demobiliz. Błaszczyka Jana, Piękna 33 16392

Skradziono kartę zwolnienia z wojska i kartę ewidencyjną, Beera Antoniego, Piękna 45 16395

Zgubiono kartę demobil. Cyrklewicza Eli, Dęblin 16401

Zgubiono kartę pobytu wyd. przez M.S.W. na imię Konstantego Sławina, Polna 64 16403

Zgubiono kartę demobil. i metrykę urodzenia Kuchmana Awroma, Szczęśliwa 3. 16406

Zgubiono paszp. kartę powoł. i metrykę urodzania Fuksa Borucha, Targowe 63 16407

Zgubiono karty: odroczenia i zwolnienia Jankowskiego Aleksandra, Oknicka 11 16413

Zgubiono wyciąg z ksiąg ludności Dworeckiego Josefa, w. Zdzięcioł z. Grodzieńska 16415

Zgubiono kartę powołania Rozenberga Ludwika Bonifraterska 27 16418

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Uziębły Fabjana, Przemysłowa 6 16424

Zgubiono paszport zagran. Kornbluma Szulima, Mławska 5 16431

Skradziono kartę pobytu № 32048 Lwa Mordki, Miła 31 16435

Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. wyd. przez P. K. U. 5 p.p. Leg. Rotsztejna Łukasza Kazimierza, Krucza 41 16437

Zgubiono paszp., książkę służbową stróżowską i książkę związkową Łuczaja Józefa, Nowe-Miasto 1 16439

Zgubiono kartę odrocz. Witeckiego Michała, Ząbkowska 36 16442

Zgubiono dokument podróży wydany przez Urz. Emigr. w Baranowiczach, na imię Józefa Taszyckiego wraz z żoną i dzieckiem, Powązki Barak 13 164[illegible]

Zgubiono paszp. i metrykę urodzenia Krajewskiego Józefa, Pomnikowa 8 16446

Skradziono paszp. zagran. Słońskiego Stanisława, Al. Batorego 19 16447

KIELCE.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. Kielce, na imię Seweryna Farstera, Kolejowa 61.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu wyd. przez 1 p. Sap. na imię kapr. Jana Banasiuka, Prosta 11 167

OPOCZNO.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Komisję Poborową w Opocznie Zaporta Stanisława, zam. w Józefowie, gm. Radonia.

Zgubiono kartę powołania. Sołtysiaka Andrzeja wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie w r. 1921 zam. w Marjampolu, gm. Radonia.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie Wiecławskiego Stanisława zam. w Stoczkach, gm. Radonia.

OSTRZEŻENIE.

W dniu 24 września r. b. zostały skradzione z kasy Sp. Akc. Polska Centrala Handlowa, Krakowskie Przedmieście № 38 następujące papiery wartościowe:

MILJONÓWKI (50 sztuk): 2463262, 2463264, 2463265, 2463266, 2463268, 2463269 do 2463273, 2406412, 2406414 do 2406422, 2468671 do 2468680, 2462920 do 2462929, 2467971 do 2467980.

100 szt. akcji Sp. Akc. Polska Centrala Handlowa za №№

20 szt. akcji I-ej emisji i w odcinkach 500 mrk. od Nr. 1642 do Nr. 1661.
20 szt. akcji I-ej emisji w 2 odcinkach na 10 akcji każdy: od Nr. 10861 do 10870 i od Nr. 10881 do 10890.
30 szt. akcji II-ej emisji w odcinkach po 500 mrk.: od Nr. 17695 do 17701 i od Nr. 17722 do 17744.
30 szt. akcji II-ej emisji w 3 odcinkach na 10 akcji każdy: od Nr. 31461 do 31470, 31471 do 31480 i 31481 do 31490.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, L. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 750 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 200 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.